

ROK V

WARSZAWA

MARZEC - KWIECIEŃ 1952

Nr 2 (21)

POLO NISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

2

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Druk ukończona 17 kwietnia 1952

T R E Ś C N U M E R U

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Markiewicz Henryk — O genezie i funkcji społecznej dzieł literackich 3
Żółkiewski Stefan — Konrad Wallenrod 23

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE I METODYCZNE

- Synteza w klasie XI
Jakubowski Jan Zygmunt — Cele syntezy 36
Sawrymowicz Eugeniusz — Z doświadczeń syntezy 38
Mirkowicz Arkadiusz — Z doświadczeń samokształceniowych polonisty 40

Z CODZIENNYCH DOŚWIADCZEŃ

- Bagiński Paweł i Janczewski Władysław — Sprawdzanie wyników nauczania języka polskiego w klasie VII szkoły podstawowej w oparciu o materiał programowy klas V-VII 45
Gumińska Jadwiga — Uwagi na temat lektury obowiązującej w szkole podstawowej 48

OCENY I SPRAWOZDANIA

- Kulpa Jan — Tadeusz Pasierbiński i Jan Starościk: Nauczanie ortografii. „Nasza Księgarnia“ 1951. Str. 64 50
Najder Zdzisław — IBL. Studia historyczno-literackie, t. III, Pozytywizm, t. II, Wrocław. Str. 456 52
Lam Andrzej — Rozprawy o literaturze i o metodzie. Pamiętnik Literacki 2/1952 53
Dziembowska Anna — J. Z. Jakubowski: Zarys literatury polskiej dla kl. XI wraz z antologią poezji i publicystyki. Cz. I (1887-1918) 59

KRONIKA

- Żabicki Zbigniew — X Rocznica powstania PPR w świetle prasy literackiej 62

POŁONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Oddajemy ten numer Polonistyki do druku w okresie ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej. Udział nauczycieli w upowszechnianiu i wyjaśnianiu treści projektu Konstytucji stał się szczególnie doniosły. Z najgłębszym zrozumieniem przyjęliśmy apel Prezydenta Bolesława Bieruta:

„Ponieśmy więc projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów.

Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu“.

Dyskusja nad projektem Konstytucji stała się dla nas wszystkich szkołą ludowego patriotyzmu. Wyjaśniając postanowienia projektu Konstytucji młodzieży, biorąc udział w dyskusjach środowisk robotniczych i chłopskich, zrozumieliśmy sami jaśniej ogrom przeobrażeń historycznych dokonanych w Polsce współczesnej i pogłębiliśmy nasze przywiązanie do państwa ludowego. Przez wiele lat ideologowie burżuazyjni próbowali kopać przepaść między rewolucyjną klasą robotniczą

a inteligencją pracującą. Przedstawiali masy ludowe jako wroga kultury. W projekcie Konstytucji czytamy, że „w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“. I właśnie masy ludowe — rzeczywisty gospodarz w nowej Polsce — otoczyły szczególną opieką sprawę oświaty i kultury i ze szczególną troską odniosły się do twórców i szerzycieli kultury. Czytamy w projekcie Konstytucji:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców“.

Pisał w roku 1833 Adam Mickiewicz: „...warunkiem pierwszym politycznego działania jest: zazierać ciągle w serca i myśli mas narodowych“. Gdy czytamy proste, lapidarne sformułowania projektu Konstytucji, rozumiemy głęboko, że tylko w związku z pracą i dążeniami mas ludowych nasza działalność pedagogiczna i naukowa zyskuje godność, piękno i rzeczywisty ludzki sens.

Lektura artykułów projektu Konstytucji jest wielką i twórczą lekcją historii. „Polska Rzeczpospolita Ludowa — mówi wstęp do projektu Konstytucji — nawiązuje do najszczytniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenicze polskich mas pracujących“. Projekt Konstytucji wyrósł z najpiękniejszych tradycji walk przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu, walk toczonych w ciągu wielu wieków przez masy ludowe i przez związanych z nimi myślicieli i pisarzy. Projekt Konstytucji jest zarazem wezwaniem do zjednoczenia wszystkich twórczych sił narodu w dziele budownictwa socjalistycznego. Twórcze przemyślenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozwoli nauczycielowi-poloniście nasycić lekcje języka polskiego głębszym zrozumieniem tradycji narodowych, wzmagać miłość do socjalistycznej ojczyzny i czujność wobec jej wrogów. Przyjmujemy projekt Konstytucji z uczuciem głębokiej dumy narodowej jako historyczne zobowiązanie. Imperialistycznym zbrodniarzom, wrogom pokoju, wolności i kultury, liczącym zawodnie na skuteczność działania milionowych subsydiów udzielanych zdrajcom i szpiegom, przeciwstawiamy niezwykłą siłę naszego patriotyzmu ludowego i naszą codzienną wyteżoną pracę przenikniętą ideą socjalizmu. Dokumentem naszej słuszności i siły jest projekt konstytucji, „Wielka Karta zdobyczy ludu polskiego“ (Bierut).

REDAKCJA

O GENEZIE I FUNKCJI SPOŁECZNEJ DZIEŁ LITERACKICH

„Źródeł kształtowania się duchowego życia społeczeństwa, źródeł pochodzenia idei społecznych, teorii społecznych, poglądów politycznych i instytucji politycznych — pisze Józef Stalin — należy szukać nie w samych tych ideach, teoriach, poglądach, instytucjach politycznych, lecz w warunkach materialnego życia społeczeństwa, w bycie społecznym, którego odbiciem są te idee, teorie, poglądy itp.“¹⁾.

Jak wiadomo, główną siłą wśród warunków materialnych życia społecznego jest sposób produkcji, tzn. jedność sił wytwórczych społeczeństwa i stosunków produkcyjnych. Ostatnie prace Stalina uwypukliły w sposobie produkcji bazę, to jest ustroj ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nad bazą wznosi się nadbudowa, tj. polityczne, prawne, religijne, artystyczne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne. Literatura stanowi specyficzny sposób wyrażania i przekazywania wymienionych tu poglądów, ponadto zaś urzeczywistniają się w jej dziełach poglądy artystyczne. O tyle utwory literackie należą do nadbudowy.

Stalin tak określa rolę nadbudowy:

„Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobieciu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas“²⁾.

Jak z tego należy wnioskować, w społeczeństwie antagonistycznym do nadbudowy danej bazy należą więc tylko te utwory literackie, które wyrażają poglądy utrwalające daną bazę i broniące jej istnienia. Nie należą natomiast do nadbudowy poglądy (a więc i zawierające je utwory), które wyrażają konflikt między nowymi siłami wytwórczymi a starymi stosunkami produkcji, w wypadkach zaś, gdy nowe stosunki produkcji powstają już w łonie starego społeczeństwa, odzwierciedlają te nowe stosunki. W wypadkach tych można mówić o nowej nadbudowie rodzącej się jeszcze przy istnieniu dawnej bazy i dawnej nadbudowy. Tak np. utwory Woltera i Beaumarchais należały do nadbudowy burżuazyjnej rozwijającej się jeszcze w feudalnej, przedrewolucyjnej Francji.

¹⁾ J. Stalin *O materializmie dialektycznym i historycznym*. „Książka i Wiedza“ 1949. Str. 20.

²⁾ J. Stalin *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* „Książka i Wiedza“ 1950. Str. 6—7.

Do nadbudowy danej bazy nie należą również poglądy uciskanych mas pracujących (np. plebejski nurt w arianizmie, poezja jakobińska). Poglądy te wyrastają wprawdzie z istniejącej bazy, ale skierowane są przeciw niej, są antagonistyczne wobec panującej nadbudowy. Aż do pojawienia się marksizmu poglądy mas pracujących nigdy z biegiem historii nie przekształciły się w nadbudowę. W ciągu minionych wieków idee te, dynamizując najczęściej masy ludowe do rewolucyjnej walki przeciw istniejącej bazie i nadbudowie politycznej, działały pośrednio na rzecz zwycięstwa nowej bazy i odpowiadającej jej nadbudowy politycznej. Ale baza ta nadal była bazą eksploatorską, nie zaś urzeczywistnieniem dążeń mas ludowych. Socjalizm marksistowski jest pierwszą w historii ideologią mas pracujących, która stała się nadbudową bazy socjalistycznej, jaka powstała w Związku Radzieckim i powstaje w krajach demokracji ludowej.

Mówiliśmy dotąd w sposób trochę abstrakcyjny o siłach wytwórczych, bazach, rewolucjach, poglądach, ale przecież siły wytwórcze to narzędzia produkcji i ludzie, którzy wprawiają je w ruch, produkując dobra materialne; bazy to różne typy stosunków ekonomicznych — stosunków, w jakie wchodzi między sobą ludzie w procesie wytwarzania; rewolucja to zbiorowe działanie ludzi; idee to produkt pracy umysłowej człowieka. Ludzie dążą do zachowania istniejącej bazy albo do jej obalenia i wprowadzenia nowego ustroju ekonomicznego, w zależności od tego, czy są posiadaczami narzędzi produkcji, czy też są tych narzędzi pozbawieni, bądź też od tego, czy istniejąca baza odpowiada temu sposobowi produkcji, który oni urzeczywistniają, czy też stanowi dlań przeszkodę. Tędy przebiega zasadniczy przedział wewnątrz każdego społeczeństwa, w którym istnieje prywatna własność środków produkcji. Jest to, jak wiadomo, przedział klasowy.

„Klasami nazywamy wielkie grupy ludzi różniących się pomiędzy sobą pod względem zajmowanego miejsca w historycznie określonym systemie produkcji społecznej, pod względem stosunku do środków produkcji (przeważnie utrwalonym i sformułowanym w ustawodawstwie), pod względem swej roli społecznej, organizacji pracy, i co za tym idzie, pod względem sposobu otrzymywania i rozmiarów tej części bogactwa społecznego, którą rozporządzają. Klasy to takie grupy ludzi, z których jedna może sobie przywłaszczać pracę drugiej z powodu różnicy miejsca zajmowanego przez nią w określonym systemie gospodarki społecznej“¹⁾.

Każdemu sposobowi produkcji opartemu na własności prywatnej narzędzi produkcji odpowiada swoisty podział klasowy: na niewolników i ich właścicieli, na poddanych chłopów i panów feudalnych, na kapitalistów i proletariuszy. Oprócz tych zasadniczych klas antagonistycznych

¹⁾ W. Lenin *Wielka inicjatywa, Marks-Engels-marksizm*. „Książka i Wiedza“ 1949. Str. 401.

istnieją w każdej formacji również warstwy pośrednie, jak np. drobnomieszczaństwo w ustroju kapitalistycznym¹⁾).

Diametralnie przeciwstawne interesy klas posiadających i klas wyzyskiwanych powodowały walki klasowe będące motorem przemian dziejowych, w następstwie których zawsze dokonywało się w historii przejście do nowego typu stosunków wytwórczych. Przeciwstawność interesów powoduje przeciwstawność poglądów. Zasadnicze różnice funkcji spełnianych w społecznym podziale pracy, różnice w sytuacji materialnej spowodowane różnicą rozmiarów otrzymywanego dochodu — powodują zasadnicze różnice w psychologii przeciwstawnych klas społecznych.

Literatura jako jedna z dziedzin świadomości społecznej, w społeczeństwie klasowym jest klasowo zróżnicowana i klasowo aktywna.

Rozwój walki klasowej kształtuje rozwój literatury i w ten przede wszystkim sposób jest ona uzależniona — tak jak i inne ideologie — od warunków materialnych życia społecznego.

„Pisarz — to oczy, uszy i głos klasy. Może sobie tego nie uświadamiać, może to negocjować, ale zawsze i nieuchronnie jest organem uczuć swej klasy. On odbiera, kształtuje, obrazuje nastroje, życzenia, obawy, nadzieje, namiętności, interesy, wady i zalety swojej klasy, swojej grupy społecznej“²⁾.

pisał Maksym Gorki.

Literaturę tworzą ludzie należący do różnych klas społecznych. Ale cóż to znaczy przynależność klasowa? Znaczy to, że dana jednostka zajmuje określone miejsce w społecznym procesie produkcji, znajduje się w odpowiadającej temu miejscu sytuacji materialnej, ma poglądy będące wytworem tej sytuacji.

Przynależności klasowej nie wolno, rzecz jasna, utożsamiać z pocho-

¹⁾ Marksistowskie znaczenie terminu „drobnomieszczaństwo“ odmienne jest od potocznego znaczenia tego wyrazu, nie odnosi się do warstwy niezbyt bogatych kapitalistów, nie jest synonimem filisterstwa czy dulszczyzny. „Drobny wytwórca, gospodarujący w systemie gospodarki towarowej — oto dwie cechy składające się na pojęcie „drobnego bourgeois“, Kleinbürgera...“ (Lenin *Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce P. Struwego. Dzieła*. „Książka i Wiedza“ 1950. T. I, str. 428). Drobnomieszczaństwo oznacza zatem warstwy pośrednie, związane z drobnotowarową produkcją. Ich sytuację ekonomiczną łączy z proletariatem to, że żyją z własnej pracy, są wyzyskiwane przez obszarników i kapitalistów, z burżuazją zaś to, że są właścicielami narzędzi produkcji i producentami towarów. W miarę rozwoju kapitalizmu drobnomieszczaństwo ulega rozwarstwieniu: znaczna część rzemieślników i chłopów rujnuje się, popada w nędzę i przechodzi w szeregi proletariatu, mniejszość awansuje w szeregi burżuazji. I tak chłopstwo w warunkach kapitalistycznych rozwarstwia się na większą burżuazję i proletariat. Scharakteryzowana tu pośrednia pozycja ekonomiczna powoduje również wahania i sprzeczności w poglądach drobnomieszczaństwa, które ulega oddziaływaniu z jednej strony burżuazji, z drugiej — proletariatu. Drobnomieszczaństwu bliska jest pozycja społeczna inteligencja zawodowa.

²⁾ M. Gorki *O literaturze*. 1937. Str. 337.

dzeniem klasowym, zwłaszcza w okresach wielkich przemian społecznych. Praktyka, nie metryka określa rzeczywiste miejsce jednostki w społeczeństwie. Po roku 1864 wielu spośród szlachty „wysadzonej z siodła“ przeniosło się do miast, zaczęło pracować w przemyśle i handlu, w wolnych zawodach. Byłoby grubym błędem zaliczać tych ludzi na podstawie ich pochodzenia społecznego do klasy obszarników. Była to już częściowo burżuazja, częściowo drobnomieszczaństwo i inteligencja pracująca.

Inna sprawa, że poglądy nie zawsze muszą odpowiadać przynależności klasowej jednostki. W wypadku nagłej, zasadniczej zmiany w jej pozycji społecznej — częstokroć za nią nie nadążają. Tak np. w zapatrywaniach wspomnianych poprzednio „emigrantów z dworu szlacheckiego“ pozostały silne ślady ideologii szlacheckiej. Eks-rzemieślnik, którego sytuacja materialna zmusiła do zwinięcia warsztatu i rozpoczęcia pracy w fabryce, długo jeszcze będzie myślał kategoriami drobnomieszczańskimi. Ostatecznie jednak poglądy jednostki z reguły dostosowują się z biegiem czasu do jej praktyki, do jej miejsca w społecznym procesie produkcji.

Poglądy wynikające z przynależności klasowej nie zawsze odpowiadają rzeczywistym interesom danej klasy. Robotnicy, którzy w pierwszej połowie XIX wieku niszczyli maszyny sądząc, że nie ustrój kapitalistyczny, lecz technika jest ich wrogiem, chłopci, którzy, oszukani przez demagogię rządu austriackiego, mordowali powstańców 1846 roku, drobnomieszczaństwo, które w międzywojennym dwudziestoleciu stanowiło masową bazę faszyzmu działającego w interesach kapitału monopolistycznego — oto jaskrawe przykłady takich fałszywych, opacznych poglądów klasowych.

Sprawa komplikuje się znacznie w odniesieniu do inteligencji twórczej, do pisarzy, od czasu, kiedy twórczość artystyczna staje się zajęciem zawodowym. Jak długo pisarstwo stanowi „niepróżnujące próżnowanie“, sytuacja jest stosunkowo prosta: pozycja ideologiczna pisarza równa się z reguły przynależności klasowej człowieka. Tak było z Kochanowskim, Kochowskim, A. Morsztynem, Rzewuskim. Trudności wyłaniają się dopiero wtedy, gdy mamy w warunkach kapitalistycznych do czynienia z pisarzem zawodowym. Osobista pozycja społeczna np. Prusa, zarabiającego na utrzymanie pracą literacką czy dziennikarską, jest częściowo pozycją drobnego producenta, częściowo pracownika najemnego. Ale jako pisarz, jako publicysta Prus jest ideologiem mieszczaństwa polskiego.

Gdzie źródło sprzeczności? W tym mianowicie, że inteligencja twórcza nie stanowi samodzielnej klasy społecznej, o własnej ideologii. W społeczeństwie klasowym formułuje ona i propaguje poglądy ideologiczne. Nie jest to jednak jej własna, odrębna ideologia, reprezentująca interesy inteligencji, lecz najczęściej — ideologia klasy panującej.

„W każdej epoce — pisze Marks — myśli klasy panującej są panującymi myślami; to jest ta klasa, która stanowi panującą siłę materialną społeczeństwa, jest równocześnie także jego panującą siłą duchową. Klasa, która rozporządza środkami produkcji materialnej, rozporządza przez to także środkami produkcji duchowej, dzięki czemu podlegają jej też na ogół myśli tych, którzy nie posiadają środków do produkcji duchowej“¹⁾.

Sytuacja pisarza, którego praca w ustroju kapitalistycznym odbywa się w warunkach niesprzyjających, krępowana w swym dążeniu do prawdziwego odtworzenia rzeczywistości przez panującą ideologię, zawsze jest przedmiotem wyzysku. Jego osobista pozycja społeczna, bliska ludziom pracy, przyczynia się często do tego, że poglądy klasy panującej nie są w utworach jej literackich przedstawicieli realizowane z całą konsekwencją, że pisarze ci zbliżają się pod niektórymi względami do warstw pośrednich.

Oczywiście nie cała inteligencja twórcza, choć w warunkach ustroju klasowego przeważnie rekrutuje się ona z klasy panującej, wykonuje jej zamówienie społeczne. Są wśród niej jednostki, które z różnych przyczyn — czy to z pobudek emocjonalnych, czy to w zrozumieniu perspektyw rozwoju historycznego — przechodzą na stronę uciskanych mas, przyłączają się do ich walki, budzą i rozwijają nawet świadomość klasową mas. Staje się to najczęściej wtedy, kiedy

„walka klasowa zbliża się ku rozstrzygnięciu, proces rozkładu wewnątrz klasy panującej, wewnątrz całego społeczeństwa przybiera charakter gwałtowny, jaskrawy“ (*Manifest Komunistyczny*²⁾).

Klasyczny przykład tego zjawiska stanowi twórczość Lwa Tołstoja, znakomicie zanalizowana w artykułach Lenina:

„Gwałtowne kruszenie się wszystkich „starych filarów“ wiejskiej Rosji zaostriżyło jego uwagę, pogłębiło jego zainteresowanie tym, co działo się wokół niego, doprowadziło do załamania się całego jego poglądu na świat. Z urodzenia i wychowania Tołstoj należał do wyższej arystokracji obszarniczej w Rosji — zerwał jednak ze wszystkimi utartymi poglądami tego środowiska i w swoich ostatnich utworach z namiętną krytyką zaatakował wszystkie współczesne państwowe, cerkiewne, społeczne, ekonomiczne stosunki, oparte na ucisku mas, ich nędzy, ruinie gospodarki chłopskiej i drobnych właścicieli, w ogóle, na przemocy i obtudzie, które przenikają całe współczesne życie od góry do dołu“³⁾.

W Polsce ideologię antyfeudalnej, rewolucyjnej demokracji reprezentują działacze i pisarze pochodzenia szlacheckiego: Dembowski, Mickiewicz, Berwiński, Konarski.

¹⁾ K. Marks — F. Engels *Ideologia niemiecka. Wybrane pisma filozoficzne*. „Książka i Wiedza“ 1949. Str. 82.

²⁾ K. Marks — F. Engels *Manifest Komunistyczny*. K. Marks *Dzieła wybrane*. „Książka i Wiedza“ 1947. T. I. Str. 178.

³⁾ W. Lenin *Lew Tołstoj a współczesny ruch robotniczy. O literaturze*. „Książka i Wiedza“ 1949. Str. 32.

W niektórych okresach historycznych masy ludowe wyłaniają spośród siebie twórców, którzy pozostają wierni swej klasie i — jak Maksym Gorki czy Martin Andersen-Nexö — wyrażają jej poglądy i dążenia.

Dzieła obu tych grup pisarzy wraz z samorodną twórczością ludową stanowią ludowy nurt literatury, antagonistyczny wobec literatury klas posiadających. Nurt ten reprezentuje w Polsce XVII wieku tzw. literatura sowizdrzalska, w dwudziestoleciu międzywojennym — literatura proletariacka.

Współcześni badacze radzieccy skłonni są pojmować ludowy nurt literatury znacznie szerzej. Zaliczają do niego nie tylko dzieła pisarzy, którzy świadomie złączyli swą twórczość z losami wyzyskiwanej większości społeczeństwa i świadomie większość tę reprezentowali. Do ludowego nurtu literatury wprowadzają oni również te utwory, w których występuje obiektywna zbieżność spojrzenia pisarza na rzeczywistość społeczną i ludowej oceny tejże rzeczywistości.

„...Ważny jest tu kąt w i d z e n i a rzeczywistości i najdonioślejszych (z uwagi na sytuację mas pracujących) spraw, który obiektywnie zbliża pisarza do nastrojów i dążeń ludu. Pisarz doby minionej mógł przedstawiać w swej twórczości głównie życie klas panujących; to, co czyni jego twórczość faktem „z historii mas pracujących“ i dobrem narodowym, polega na zdolności pisarza do spojrzenia „z dołu“, oczyma wyzyskiwanych, na życie „góry“, polega na tym, że potrafi on dostrzec w „panach życia“ ciasnotę, ekskluzywność kastową, rysy zagłady historycznej, na którą są skazani“¹⁾.

Tak np. gniewny protest Balzaka przeciwko potwornym, zwyrodniałym przejawom nowego w owym czasie, burżuazyjnego ustroju nie był w sprzeczności, lecz w zgodzie z nastrojami mas ludowych Francji.

Jak wiadomo, krytykę burżuazji finansowej prowadził Balzak w swoich utworach ze stanowiska legitymistyczno-feudalnego. Doprowadza nas to do wniosku, że klasowa geneza utworu nie zawsze wyznacza całkowicie jego klasową funkcję, że funkcja ta może być wielokierunkowa.

Kiedy mowa o klasowym piętnie literatury, o tym, że pisarz wyraża zawsze interesy określonej klasy społecznej, nie należy tego pojmować w sposób dosłowny ani schematyczny. W tej sprawie zasadnicze znaczenie ma uwaga Marksa w pracy *18 Brumaire'a*:

„Nie należy wyobrażać sobie, że demokratyczni reprezentanci — to wszystko *shopkeepers* albo ich wielbiciele. Przez swe wykształcenie i sytuację osobistą mogą oni być dalecy od nich jak niebo od ziemi. Przedstawicielami drobnomieszczanństwa stają się oni dlatego, że myśl ich nie wybiega poza granice, których drobnomieszczanin nie przekracza w życiu, że dochodzą przeto teoretycznie do tych samych zadań i rozwiązań, do których drobnomieszczanina doprowadzają w praktyce jego interesy materialne i położenie społeczne. Taki jest

¹⁾ A. Iwaszczenko *Problem ludowości literatury. Literatura Radziecka* — październik 1951. Nr 10. Str. 105.

w ogóle stosunek między politycznymi i literackimi przedstawicielami klasy a reprezentowaną przez nich klasą¹⁾.

Znakomity przykład zastosowania tej tezy to leninowska analiza twórczości Tolstoja jako wyraziciela dążeń patriarchalnego chłopstwa, od którego przecież Tolstoj „przez swe wykształcenie i sytuację osobistą był daleki jak niebo od ziemi“.

„Jego gorący, namiętny, często bezlitośnie ostry protest przeciw państwu i policyjno-oficjalnemu kościołowi odtwarza nastroje prymitywnej, chłopskiej demokracji, w której wieki pańszczyzny, czynowniczej samowoli i grabieży, cerkiewnego jezuityzmu, oszustwa i szalbierstwa nagromadziły morze wściekłości i nienawiści. Jego niezłomne negowanie prywatnej własności ziemskiej, odtwarza psychologię masy chłopskiej w tym momencie historycznym, kiedy stara, średnio-wieczna własność ziemska — zarówno obszarnicza, jak i państwowo-nadziałowa — stała się w końcu zawadą nie do zniesienia w dalszym rozwoju kraju i kiedy ta stara własność ziemska była nieuchronnie skazana na bezlitosne i bezwzględne obalenie. Jego ustawiczne, pełne najgłębszego uczucia i najżywszego oburzenia demaskowanie kapitalizmu jest wyrazem przerażenia patriarchalnego chłopca, na którego ruszył nowy, niewidzialny, niezrozumiały wróg, idący skądś z miasta albo skądś z zagranicy, burzący wszystkie „ostoje“ wiejskiego bytowania, niosący z sobą niewidzialną dotąd ruinę, nędzę, śmierć głodową, zdziczenie, prostytucję, syfilis — wszystkie plagi epoki „pierwotnej akumulacji“, obostrzone stokrotnie wskutek przeniesienia na rosyjski grunt najnowszych sposobów grabieży, stworzonych przez pana Kupona“²⁾.

Widzimy już, na czym zasadniczo polega klasowy charakter utworu literackiego: oto odbicie rzeczywistości, jej interpretacja i ocena zawarta w utworze jest odbiciem stronniczym, tendencyjnym, zawsze dokonanym z punktu widzenia określonej klasy społecznej. W utworach literackich opartych na ideologii socjalizmu naukowego tendencyjność ta jest zgodna z rzeczywistym biegiem rozwoju historycznego, uwydatnia jego istotne cechy, stanowi o głęboko realistycznym charakterze tej literatury, bo proletariat, walcząc o zniesienie wszelkich form wyzysku, zainteresowany jest w ukazaniu całej prawdy o rzeczywistości i prawach nią rządzących.

Natomiast w utworach napisanych z pozycji ideologicznych klas panujących odbicie rzeczywistości z reguły ulega pewnemu zacieśnieniu lub deformacji, bo klasy panujące, chcąc utrzymać swoją pozycję, są zawsze zainteresowane w częściowym choćby okrojeniu lub zafałszowaniu prawdy o rzeczywistości, zafałszowaniu tym dalej idącym, im gorsza jest ich sytuacja historyczna.

Jeżeli Prus wybiera sobie jako temat powieści o roku 1905 — mowa o *Dzieciach* — rewolucję w małym mieście, pozbawionym proletariatu, jeżeli rewolucjonistów pokazuje jako dzieci inspirowane przez prowokato-

¹⁾ K. Marks *18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte. Dzieła wybrane.* T. II. Str. 211—212.

²⁾ W. Lenin o. c. str. 25.

rów czy szpiegów, jeżeli jedyny przedstawiciel ludu w oddziale „Rycerzy Wolności“ okazuje się bandytą i przekształca oddział w bandę rabunkową, to trudno nazwać to inaczej, jak klasową deformacją rzeczywistości.

Ale klasowa ograniczoność autora nie wszędzie zniekształca jego obraz i ocenę rzeczywistości. Tak np. postaci przemysłowców, kupców, inteligencji burżuazyjnej są we wczesnej literaturze pozytywistycznej fałszywie wyidealizowane. Natomiast duże wartości poznawcze mają te jej fragmenty, które przedstawiają np. zdeklasowanie ziemiaństwa czy los popańszczyźnianego chłopca. Tu „cenzura klasowa“ nie krępowała krytycyzmu pozytywistów, co u wybitnych pisarzy prowadziło do cennych rezultatów realistycznych; tu ich antyfeudalna tendencja pozwalała prawdziwie odtworzyć pewne dziedziny rzeczywistości.

Przy analizie historyczno-literackiej trzeba pamiętać, że klasowy charakter utworu nie przejawia się zawsze jako prostolinijna apologia reprezentowanej ideologicznie klasy. Czasem mamy do czynienia z wewnątrz klasową krytyką jako rezultatem konfliktów między pisarzem a jego klasą (np. w różnych okresach historycznych: *Nieboska Komedja* i *Sprawa Dołęgi* — wobec arystokracji, *Powracająca fala*, *Ozimina* — wobec burżuazji). Przyczyny i napięcie tego konfliktu są, jak widać z przykładów, bardzo różne. W każdym razie idzie tu o konflikt, który nie stanowi jeszcze zerwania pisarza z jego klasą. Pochodząca stąd krytyka określonej klasy społecznej, np. burżuazji, i reprezentowanego przez nią ustroju, chociaż demaskatorska, a więc sprzeczna z jej interesami, a więc nie „proburżuazyjna“, pozostaje w szerokim sensie krytyką wewnątrzklasową. Nie wskazuje bowiem możliwości innych stosunków międzyludzkich, jak stosunki kapitalistyczne, w najlepszym wypadku osiąga ideowe horyzonty dostępne najbardziej postępowej myśli burżuazyjnej. Funkcja klasowa takich utworów jest jednak zawsze bardziej skomplikowana, szersza od ich genezy, dzięki swym elementom krytycznym mogą one w znacznym stopniu służyć również interesom klasy antagonistycznej.

Z drugiej strony należy również zwrócić uwagę na okoliczność, że literatura wyrażająca interesy burżuazji często tworzona była — zwłaszcza w warunkach względnej demokratyzacji czytelnictwa i oświaty — z myślą o adresacie spośród klas uciskanych i wyzyskiwanych. Na ich użytek, niemniej jednak na pożytek burżuazji produkowane były utwory, z ideologią których praktyka klasy panującej nie miała nic wspólnego. Jakkolwiek bowiem burżuazja opiera zasadniczo swe panowanie na przemocy,

„to jednak — pisał Wacław Nałkowski — zaczyna ona coraz bardziej nie wystarczać przy coraz większym wysubtelnianiu się i uświadamianiu pokrzywdzonych i cierpiących. Dlatego reakcyjniści w pomoc sile brutalnej muszą używać hipnotyzowania ofiary, to jest muszą, głównie za pomocą zaprzędanej literatury, oddziaływać „ideowo“, „moralnie“, wmawiać w wyzyskiwanych „dla przykładu“, że zaspokajanie potrzeb życiowych to grzech, to nikczemny, niski materializm. Naturalnie, chcąc samemu zjeść więcej z zastawionego stołu, trze-

ba towarzyszom obrzydzić jądło lub zastraszyć jego szkodliwością. Stąd wynika konieczność zupełnego kontrastu między tym, co się robi, i tym, co się głosi, to jest — konieczność obłudy. Stąd to pochodzi, że np. ten, co sam żyje cudzym potem i cudzą krwią, głosi, iż człowiek powinien brzydzić się materializmem, poświęcać się dla drugich, życie oddać dla obowiązku; że ten, co sam jest bezlitosnym zdziercą chciwym grosza, głosi, że człowiek nie powinien pracować jedynie dla marnego kruszcu, dla celów materialnych, lecz dla celów wyższych, idealnych, zwłaszcza dla Boga; że ten, co sam żyje z przywłaszczenia cudzej pracy, a więc cudzej własności, głosi, że własność jest święta...¹⁾

Konflikty społeczne rozgrywają się nie tylko między klasami antagonistycznymi, ale i w ich obrębie. Literatura reformacyjna XVI w. to przecież „przebranie religijne“ walki między szlachtą a kościołem, a więc walki wewnątrz klasy feudalnej. Podobnie walka romantyków z klasykami na terenie Królestwa Polskiego to w zasadzie przeniesienie w dziedzinę literatury sporu między szlacheckim obozem rządzącym i opozycją liberalną a również szlachecką opozycją spiskową. Poza sporem literackim znajdował się konflikt polityczny wewnątrz klasy panującej. Rozumieli to dobrze sami jego uczestnicy — po obu stronach barykady. J. B. Ostrowski, jeden z ideologów Klubu Patriotycznego, pisał:

„My pod chorągwią romantyczności, burzącej dawne prawidła w sztukach, filozofii, wzywaliśmy politycznej rewolucji. Sporami o romantyczność i klasyczność zaślepialiśmy oczy naszym cenzorom, naszym ciemnościom, przekonani, że jeśli potrafimy wywrócić naukowe prawidła, jeśli zdołamy umysł Polaków przyzwyczaić do swobodnego widzenia wszystkich rzeczy, łatwo tym samym damy im poznać naszą polityczną nicość, podeptanie naszych swobód, że wznowimy pamięć dawnej, niczym nie zagładzonej tej urazy, że nie jesteśmy narodem, że nie mamy bytu... Szkoła romantyczna była szkołą politycznej rewolucji...“

A wódz klasyków, Kajetan Koźmian, pisze w swych pamiętnikach:

„(Młodzież) uczyła się o wszystkim w ojczyźnie, w patriotyzmie, w literaturze. Społa się dążność rewolucyjna w literaturze z dążnością do rewolucji politycznej... Reakcja ze strony ludzi rozsądnych i przecznych także tylko na polu literatury objawiać się mogła...“

Pisarz nie zawsze jest medium, przez które przemawiają interesy jednej tylko klasy społecznej. Ulega on oddziaływaniu ideologicznemu różnych klas i grup społecznych. Najłatwiej o to, jeżeli ich sytuacja jest zbliżona. Polityka caratu wobec drobnej szlachty na Litwie i Rusi na początku XIX wieku zbliżyła ją do chłopstwa; stąd między innymi utwory romantyków z ziem litewsko-ruskich (IV część *Dziadów*, *Ballady i romanse*, *Zamek Kaniowski*), pozostając w granicach ideologii szlacheckiej, odzwierciedlają jednak zarazem częściowo nastroje i sytuację ludu.

Komu różgami ojciec zsieczony,
Czyja się panu podobala żona,

¹⁾ W. Nałkowski *Skandale jako czynniki ewolucji. Pisma społeczne*. PIW 1951. Str. 150.

Komu najmiłsza córka pogwałcona,
Kto w pańskim za to umierał więzieniu,
Że jak pies podły o głodzie i zimnie
Dla usług jego przemarnował lata,
Kogo najbliższa boli przez to strata,
Kto chce odemścić te krzywdy, te zbrodnie
I tylko sobie odtąd żyć swobodnie,
Zaklinam tego na zemsty swobodę,
Niech idzie zaraz, gdzie ja go powiodę¹⁾.

Zzynał się czytając te strofy *Zamku Kaniowskiego* Kajetan Koźmian.

Wszak już uczeń Krzemieńca w ukraińskim smaku
Nuci dyndającego wisielca na haku.
Wszak drugi jego śladem, budząc podziw w gminie,
Już nam w szczytnej balladzie śpiewa o pierzynie.
Z tak szczęśliwych początków wróżyć nie jest trudno,
Że zanucą o Kaśce, a choć Kaśka brudna,
Przedmiot gminny dostarczy rymów do osnowy.
Cóż stąd, że nieco trąci — ale narodowy...
Sam przeto przedmiot gminny godzien wieszczów śpiewu.
Niech więc nasze pasterki pasą trzodę z chlewu,
Niech im pijany Maciek przygrywa na dudzie,
Po co smakiem salonów psuć prosty smak w ludzie?

„Smak salonów“, którego bronił tu Koźmian, służy temu właśnie, by nie dopuścić na teren literatury „przedmiotów gminnych“ — prawdy o życiu pańszczyźnianego chłopstwa. Poprzez atak Koźmiana na Goszczyńskiego odczytujemy już nie walkę wewnątrz klasy szlacheckiej, ale walkę między obszarnikami a chłopstwem, podstawowy konflikt społeczny okresu.

Jak więc widać, w twórczości niektórych pisarzy wyrażających ideologię klas panujących, pod naporem faktów obiektywnej rzeczywistości przynajmniej częściowo odzwierciedlają się poglądy i dążenia mas ludowych. Przykładem — oświetlenie sprawy chłopskiej w twórczości Prusa (*Placówka*), Orzeszkowej (*Niziny*), Konopnickiej (*Obrazki* i liryki), wykraczające niewątpliwie poza granicę potrzeb ideologicznych klas panujących. Porządek, w jakim nazwiska te uszeregowano, oznacza zarazem stopień zbliżenia się tych pisarzy do rzeczywistych interesów mas chłopskich.

Niektóre utwory są etapami wewnętrznej walki ideologicznej pisarza, nie zakończonej jeszcze wykrystalizowaniem się nowego stanowiska. Cała droga twórcza Słowackiego na emigracji to długi, jakże trudny i bolesny, nie doprowadzony konsekwentnie do końca proces przechodzenia od krytyki szlacheckiego powstania 1830 roku (*Kordian*) do aprobaty chłopskiej rewolucji antyfeudalnej (*Odpowiedź na Psalmę przyszłości*).

¹⁾ S. Goszczyński *Zamek Kaniowski*.

Niekiedy przeciwstawne klasowo poglądy ideologiczne występują w obrębie jednego nawet utworu, i to z wyjątkową ostrością, czego jaskrawe przykłady daje twórczość Żeromskiego (*Róża, Przedwiośnie*). Trzeba wówczas — nie kusząc się o jedną formułę mogącą ogarnąć całość ideologiczną utworu — odnaleźć wielkie ruchy społeczne okresu, których oddziaływanie w nim się krzyżuje. Błędem jest zastępowanie takiej analizy zawsze taką samą nalepką „drobnomieszczańskich sprzeczności“, choć istotnie w wielu wypadkach mamy do czynienia z obiektywną zbieżnością stanowiska pisarza i ideologii warstw pośrednich.

W dotychczasowych przykładach trudności polegały na klasowym przyporządkowaniu pewnych poglądów polityczno-społecznych, których klasowa aktywność nie ulegała jednak na ogół wątpliwości. Ale wiadomo przecież, że poza nimi istnieją i inne treści w świadomości ludzkiej, co więcej, że spośród tych treści poglądy polityczno-społeczne są w sposób najbardziej oczywisty związane z określoną bazą ekonomiczną, z interesami określonej klasy.

Nadbudowę, a więc i poglądy polityczno-społeczne wyrażone w utworach literackich tworzą ludzie świadomie. Nosiciele jednak określonych poglądów nie zawsze zdają sobie sprawę z ich genezy i funkcji w toczącej się walce klasowej.

„Na różnych formach własności, na społecznych warunkach bytu wznosi się cała nadbudowa różnych i swoiście ukształtowanych uczuć, złudzeń, sposobów myślenia i poglądów życiowych. Tworzy je i kształtuje cała klasa na gruncie swych materialnych podstaw istnienia i odpowiednich stosunków społecznych. Poszczególne jednostki, która wchłania je drogą tradycji i wychowania, może sobie uroić, że to one stanowią właściwe pobudki i punkt wyjścia jej działalności (...) Podobnie jak w życiu prywatnym odróżnia się to, co jakiś człowiek mniema i mówi o sobie, od tego, czym jest i co robi w rzeczywistości, tak samo w walkach historycznych jeszcze bardziej odróżniać należy frazesy i urojenia partyj od ich rzeczywistej istoty i ich rzeczywistych interesów, odróżniać wyobrażenie, jakie mają o sobie, od ich realnej treści“ (Marks)¹⁾.

Kiedy pisarze francuskiego oświecenia walczyli przeciw wszelkim ograniczeniom stanowym, nie zdawali sobie sprawy, że ich postulaty wolności i równości ludzi podyktowane są w ostatecznej instancji przez potrzeby rozwoju kapitalistycznej produkcji, w którym zainteresowana była burżuazja.

Jeszcze bardziej skomplikowany, a więc tym rzadziej w przeszłości widoczny dla ideologów był sens klasowy poglądów w innych formach świadomości społecznej. Tylko konkretna analiza historyczna może go dzisiaj ustalić. Oto kilka przykładów. Żądanie komunii pod obu postaciami w ruchu husyckim było skierowane przeciw uprzywilejowanej po-

¹⁾ K. Marks o. c. II. 208—209.

zycji społecznej duchowieństwa, zrównywało ono w prawach religijnych z klerem każdego z należących do kościoła. Dogmaty Kalwina

„były dostosowane do dążeń najśmielszej części ówczesnego mieszczaństwa. Jego nauka o predestynacji była wyrazem religijnym faktu, że w świecie handlowym powodzenie w konkurencji albo bankructwo nie zależy od działalności lub zręczności poszczególnych osób, lecz od okoliczności nie będących w ich mocy. Nie od czyjejś woli lub zachodu zależy sprawa, lecz od zmiłowania przemożnych, ale nieznanych potęg ekonomicznych“¹⁾.

Było to zrozumiałe w okresie przewrotu ekonomicznego wywołanego odkryciem Ameryki i drogi morskiej do Indii. Później burżuazja angielska rozwinęła naukę Kalwina w tym sensie, że powodzenie człowieka w zawodzie jest dowodem, iż znajduje się on wśród zbawionych, a nie potępionych. Dążenie do sukcesu majątkowego w życiu stało się „świeckim powołaniem“ człowieka. Zainteresowanie dla życia uczuciowego jednostki i wywyższenie praw uczucia w okresie sentymentalizmu służyło za argument na rzecz tezy o równości naturalnej ludzi, która w tej dziedzinie dobitniej się ujawniała niż w zakresie spraw intelektualnych, a zarazem była brutalnie pogwałcona przez ustrój feudalny. Później, w okresie romantyzmu, w kulcie uczucia i antyracjonalizmie manifestował się protest przeciw porewolucyjnej, kapitalistycznej rzeczywistości, która okazała się „otrzewiającą karykaturą ideałów Oświecenia“ (Engels), opartych właśnie na założeniach racjonalistycznych. W Polsce była to również reakcja przeciw uwstecznieniu politycznemu i społecznemu pokolenia oświecicieli. Biologizm w interpretacji postępowania człowieka we współczesnej literaturze burżuazyjnej spełnia różnorodne funkcje ideologiczne: z jednej strony przynosi on wzorzec postępowania ludzkiego odpowiadający potrzebom agresywnego imperializmu, z drugiej — w ujęciu pesymistycznym — obraz człowieka jako istoty półzwierzęcej, posłusznej popędowi biologicznemu, niekontrolowanemu przez normy społeczne — jest wygodny dla burżuazji: sugeruje, że antyhumanistyczne stosunki kapitalistyczne wynikają z „natury“ człowieka, że walka o ich przekształcenie jest bezcelowa. W pracy *Materializm i empiriokrytycyzm* Lenin wykazał związek między pogłębiającym się kryzysem systemu kapitalistycznego i uwstecznieniem politycznym burżuazji a odwrotem filozofii w kierunku idealizmu i fideizmu.

Przyjrzyjmy się takiemu szeregowi zjawisk świadomości społecznej: uznanie własności prywatnej za rzecz nienaruszalną, liberalizm, światopogląd idealistyczny, litość dla nędzy, przywiązanie do krajobrazu ojczystego, miłość do własnego dziecka — wszystkie te elementy świado-

¹⁾ F. Engels *O materializmie historycznym*. K. Marks *Dzieła wybrane*, T. I. Str. 414.

mości, wzięte zarówno z dziedziny ideologii, jak i psychologii społecznej, są historycznie zmienne, są wytworem rozwoju społecznego.

„Świadomość jest więc od razu wytworem społecznym i pozostaje nim, dopóki w ogóle istnieją ludzie“¹⁾.

Stwierdzimy dalej, badając je w społeczeństwie klasowym, że wszystkie one są w jakiś sposób klasowo nacechowane. Ale udział czynnika klasowego w ich ukształtowaniu i funkcji nie jest jednakowy: jedne są klasowe ze swej istoty, to znaczy całkowicie zdeterminowane przez sytuację danej klasy w stosunkach produkcji, i te spełniają najbardziej wyrazistą, aktywną funkcję klasową. Inne są w swej genezie i wyglądzie także nacechowane klasowo, ale uczestniczą w nich również elementy zbieżne z analogicznymi zjawiskami w świadomości innych klas społecznych; widocznie uzależnione są nie tylko od sytuacji danej klasy społecznej. Charakter tych zjawisk jest w części międzyklasowy, czasem nawet międzyformacyjny. Ich transpozycje literackie mogą być przyswajalne przez różne klasy, co jednak — jak zobaczymy — nie przekreśla jeszcze ich klasowej funkcji.

Kiedy Kochanowski w *Satyrze* krytycznie narzeka, że „nie masz dziś w Polsce — jedno kupcy a rataje“, a w pewnej elegii łacińskiej, wręcz przeciwnie — nawołuje do zajmowania się handlem, to w obu wypadkach wyraźna jest klasowa geneza i klasowa funkcja tych sprzecznych poglądów (w pierwszym wypadku hamująca, w drugim — przyspieszająca rozwój bazy kapitalistycznej).

Kiedy czytamy pieśń *Serce roście patrząc na te czasy*, i tu poprzez optymistyczną afirmację pięknego i radosnego świata dostrzegamy afirmację istniejącej wówczas rzeczywistości społecznej, dokonaną przez przedstawiciela zwycięskiej szlachty. Ale afirmacja ta została przetransponowana i uogólniona poetycko w taki sposób, że utwór ten — rozumiany jako afirmacja doczesnej rzeczywistości — nie jest związany z tą tylko klasą i tą tylko bazą, której pierwotnie służył.

Niewątpliwie ideolog szlachecki przemawia w *Pieśni o spustoszeniu Podola*. Ale wyrażając ból patriotyczny z powodu najazdu tureckiego, ostro krytykując nierządność szlachecką, Kochanowski zarazem był reprezentantem swej klasy i wyrażał interesy ogólnonarodowe (społeczeństwo polskie XVI wieku nie stanowiło oczywiście nowoczesnego narodu, miało jednak pewną świadomość wspólnoty narodowej).

Czytając *Treny* raz po raz uświadamiamy sobie, że tak mógł czuć jedynie szlachcic Polski XVI wieku, i to szlachcic o wykształceniu humani-

¹⁾ K. Marks — F. Engels *Ideologia niemiecka. Wybrane pisma filozoficzne*. Str. 60.

stycznym, który cieszył się nadzieją, że na córkę jego „nie tylko cząstka ziemiańska, ale i lutnia dziedzicznym prawem spaść miała“. Ale dzisiejszy czytelnik, stwierdzając to klasowe zabarwienie *Trenów*, nie dostrzega już funkcji ideologicznej ich fragmentów niefilozoficznych.

Wreszcie w tych samych *Trenach* znajdziemy autonomiczne fragmenty nie nacechowane szlachecko-humanistycznym światopoglądem, a zbliżające się do ludowych płaczów i prawdopodobnie genetycznie od nich zależne (np. *Tren VII*: „Nieszczęsne ochędóstwo, żałosne ubiory...“). Tym bardziej więc dla dzisiejszego czytelnika pozbawione są one jakiegóś klasowej kierunkowości.

Jakie wnioski można wyciągnąć z tych rozważań? Pierwszy wniosek jest chyba niewątpliwy: ideologiczny, to jest klasowo kierunkowy, w ostatecznym rachunku aktywny wobec bazy, charakter utworu literackiego nie zawsze występuje z jednakową wyrazistością i intensywnością, czasem jest bardzo zatarty. Ale nasuwa się i wniosek drugi, dalej idący: że istnieją utwory takie jak owe fragmenty *Trenów*, które były i są ideologicznie nieaktywne. Otóż do wniosku takiego nie mamy prawa. Nie można bowiem mechanicznie przenosić rezultatów analizy określonych zjawisk świadomości współczesnej na świadomość minionych okresów historycznych. Zjawisko świadomości, które dzisiaj jest klasowo mało aktywne lub nawet obojętne (choć oczywiście odpowiada warunkom materialnego życia społecznego, gdyż w przeciwnym wypadku uległoby zaniżeniu), mogło mieć różny stopień aktywności ideologicznej w różnych okresach historycznych. Tak zwane „wieczne uczucia“ nie są ani odwieczne, ani nie są tylko uczuciami (bo splatają się z określonymi poglądami ideologicznymi), ale istotnie są częściowo międzyklasowe i międzyformacyjne. Tylko, że każda klasa i każdy okres znacznie je modyfikuje; nadto zaś, dla różnych klas i różnych okresów odmienna jest ich funkcja w życiu społecznym, a więc aktywność ideologiczna.

W jeszcze większym stopniu odnosi się to do utworów będących literacką transpozycją takich zjawisk. Marksistowskie badania historyczno-literackie dowiodły, że np. wprowadzenie w wieku XVI sfery intymności, wewnętrznych przeżyć jednostki do poezji zwracało się przeciw teologicznemu światopoglądowi średniowiecznemu, a więc stawało się czynnikiem aktywnym w wewnątrzklasowych starciach ideologicznych klasy feudalnej, że motyw rozpaczony z powodu zawodu miłosnego, wywołanego zazwyczaj nierównością społeczną, był w okresie sentymentalizmu wykładnikiem ogólnego protestu przeciw rzeczywistości społecznej, że wyjaławianie literatury z problematyki społecznej, nastawianie na opis czysto fizjologicznych doznań człowieka jest przejawem właśnie klasowej taktyki imperialistycznej burżuazji na terenie literatury.

Oczywiście, że do tak zamaskowanej funkcji ideologicznej nie ogranicza się oddziaływanie takich utworów literackich, nie zawsze bywa ona

uświadomiona przez twórcę i prawidłowo odczytana przez czytelników, działa więc jakby „podskórnie“. Często funkcja ta zatracą się, a utwór literacki nie przestaje dalej oddziaływać (przykład *Trenów*). Czy jednak staje się wówczas klasowo już obojętną transpozycją klasowo obojętnych zjawisk świadomości, czy nie nabiera nowych funkcji ideologicznych — to oddzielne zagadnienie wymagające konkretnych badań.

Zajmowaliśmy się dotąd interpretacją klasową treści ideowo-poznawczych. Jak zaś przedstawia się to zagadnienie w stosunku do środków formalnych? Dopiero przełomowe prace Stalina, które dowiodły, że język ogólnonarodowy nie jest zjawiskiem klasowym, pozwalają na prawidłowe, marksistowskie ujęcie tego problemu. Prace te obaliły naiwne i wulgaryzatorskie próby interpretacji stylu pisarskiego zrodzone na gruncie marrowskiej koncepcji „języków klasowych“. Indywidualne formy językowe interesujące badacza literatury powinny być rozpatrywane nie jako zamknięte, autonomiczne systemy, lecz jako specyficzne formy, odgałęzienia jednolitego języka ogólnonarodowego. Cechy języka utworu literackiego, które są wyznaczone przez budowę gramatyczną języka ogólnonarodowego, niewątpliwie nie mają charakteru klasowego.

Ale już zasady doboru materiału słownikowego w twórczości literackiej mogą mieć uzasadnienie ideologiczne (np. wrogi stosunek do wulgaryzmów mowy potocznej i dialektyzmów w poetyce pseudoklasycznej i wprowadzenie ich do poezji przez romantyków). Nadto język poetycki nie tylko spełnia funkcję komunikatywną, ale i ekspresyjną, nie tylko rejestruje i przekazuje określone poglądy, ale je swoiście przekształca i emocjonalnie wzbogaca, spełnia więc pewną funkcję ideologiczną: wybór środków języka poetyckiego wiąże się z określoną koncepcją światopoglądową, którą z kolei można zinterpretować klasowo. Trzeba przy tym jednak pamiętać o niebezpieczeństwie wulgaryzacji, wynikającym między innymi z umownego charakteru niektórych środków języka poetyckiego i w ogóle poetyckiego uogólnienia zjawisk rzeczywistości. Przykład celowo absurdalny: metafora animizująca u Majakowskiego nie świadczy wcale o pozostałości animizmu w światopoglądzie poety, o jego związkach z ideologią ustroju... wspólnoty pierwotnej.

Są wreszcie środki formalne, których funkcja ideologiczna występuje tylko w sposób pośredni i tylko w określonych momentach historycznych (np. wiersz sylabotoniczny i rym męski w okresie przełomu romantycznego, kiedy miały wulgaryzacyjne zabarwienie stylistyczne, jako znajdujące się poza obrębem panującej poetyki pseudoklasycznej).

Do środków formalnych zaliczamy nie tylko formy języka poetyckiego, ale także gatunki literackie oraz środki kompozycyjne. Są one genetycznie wtórne, pochodne, w stosunku do nowych treści ideowo-poznawczych, są przez nie ukształtowane. Ale mogą one konkretyzować również inne treści. „Nośność“ środków formalnych jest z reguły większa od

ich pierwotnego „przeznaczenia“, ale oczywiście nie jest nieograniczona. Jako przykłady podać można związek epopei z rozkładającym się ustrojem rodowym, powieści fabularnej z kapitalizmem przedimperialistycznym, prozy amorficznej z jego imperialistycznym schyłkiem. Zerwanie z wszechwiedzą autora, zwrot do relacji świadka i mowy pozornie zależnej powieści ze schyłku XIX wieku można traktować w związku genetycznym z agnostycyzmem filozofii burżuazyjnej, którego klasowe korzenie są widoczne. Ale i relacje świadka, i mowa pozornie zależna mogą doskonale służyć także powieści realizmu socjalistycznego, chociaż nie jako wyłączny sposób narracji.

W świetle powyższych uwag jest rzeczą jasną, że poglądy artystyczne, ściślej literackie, a więc zasadnicze postulaty stawiane twórczości i kryteria tej oceny bądź to sprecyzowane teoretycznie, bądź też dające się wyprowadzić z artystycznych realizacji, mają również charakter klasowy. Klasową kierunkowość tych poglądów można odcyfrować analizując ich stosunek do literatury i sztuki realistycznej jako twórczości odpowiadającej interesom klas postępowych. Tę klasową kierunkowość można jednak ustalić tylko rozpatrując teorie estetyczne w powiązaniu z konkretną sytuacją historyczną: ona dopiero pozwoli zrozumieć, że walka Brodzińskiego z egzaltacją i entuzjazmem była walką z przygotowaniem do rewolucji szlacheckiej, że kampania Sygietyńskiego przeciw tendencyjnej powieści pozytywistycznej była wyrazem rozczarowania do rezultatów postępu kapitalistycznego, że hasła formalistyczne w burżuazyjnej estetyce wynikają z lęku ginącej klasy przed prawdziwym obrazem rzeczywistości, że wreszcie ideologowie klasy robotniczej — jedynej klasy zainteresowanej w pełnym, konsekwentnym poznaniu rzeczywistości — stworzyli teorię i praktykę jedynie konsekwentnego, wolnego od ograniczeń i zniekształceń realizmu — realizmu socjalistycznego.

Osobno rozpatrywać trzeba klasowy sens estetyzmu, hasła „sztuka dla sztuki“. Powstaje ono w społeczeństwie burżuazyjnym na skutek rozdźwięku między pisarzem a otaczającą go rzeczywistością, w sytuacji, gdy nie może on lub nie chce dostrzec sił społecznych walczących przeciw tej rzeczywistości i przyłączyć się do nich ¹⁾).

Kierując się hasłem „sztuka dla sztuki“ pisarz wyjaławia swe utwory z treści ideowych, temat traktuje jedynie jako pretekst do wykazania swej sprawności formalnej, co oczywiście prowadzi na ogół do fałszywych albo mało istotnych rezultatów poznawczych dzieła literackiego. Czy program ten służy więc istniejącej bazie, odpowiada klasie panującej? Aby słusznie na to pytanie odpowiedzieć, trzeba pamiętać o tezie Lenina:

¹⁾ Plechanow *Sztuka a życie społeczne. O literaturze i sztuce*. „Książka i Wiedza“ 1950. Str. 204 i następn.

„Kto stoi poza partiami, ten służy przez to interesom partii panującej, chociażby wbrew swojej woli i nieświadomie“¹⁾).

Tak więc wielu pisarzy, którzy głosili hasło „sztuka dla sztuki“ jako wyraz subiektywnego protestu przeciw stosunkom burżuazyjnym, w istocie służyło im, „chociażby wbrew swej woli i nieświadomie“. Program „sztuka dla sztuki“ jest więc dogodnym instrumentem ideologicznym współczesnej burżuazji w jej taktyce obronnej, w neutralizowaniu wpływu ideologicznego literatury. Nie wystarczy natomiast, gdy imperia- lizm żąda od literatury czynnego poparcia dla swych agresywnych celów.

W związku z rolą czynnika klasowego omówić należy zagadnienie czynnika narodowego w literaturze. Jak wiadomo, w wyniku odmiennych warunków życia różnicuje się oblicze duchowe, psychologia poszczególnych narodów. Oczywiście układ psychiczny narodu zmienia się wraz z jego historią, a ponadto te same cechy charakteru narodowego różnie się załamują w różnych klasach zgodnie z różnymi warunkami ich życia materialnego. W literaturze społeczeństwa klasowego odzwierciedlają się cechy charakteru narodowego zawsze w ich konkretnej klasowej postaci. Tak np. uczucie patriotyzmu, stanowiące niewątpliwie cechę polskiego charakteru narodowego, inaczej będzie się manifestowało w twórczości pisarza związanego z burżuazją, inaczej u pisarza proletariackiego.

Od odzwierciedlenia charakteru narodowego w literaturze oddzielić trzeba problem utworów literackich o znaczeniu ogólnonarodowym.

„Należy bowiem w specyfice narodowej odróżnić to, co postępowe, co związane jest z interesami narodu, to jest jego warstw pracujących, narodowy „rozum“ od narodowych „przesądów“, związanych egoistycznymi interesami klas eksploatatorskich lub zrodzonych przez ciężkie warunki życia wyzyskiwanych mas ludowych, np. przez ucisk pańszczyźniany, spowodowane przezeń zacofanie ludzi. Im bardziej postępową historycznie jest ta lub inna klasa, ta lub inna warstwa społeczna, w tym większej mierze staje się ona w danym momencie historycznym nosicielką narodowego „rozumu“, narodowej „specyfiki“. (D. Błagoj²⁾).

Utworami literackimi o znaczeniu ogólnonarodowym nazwiemy zatem te, które wyrażają poglądy zgodne z historycznymi interesami większości narodu, to jest jego mas pracujących, które obrazują ważne dla narodu zagadnienia w sposób realistyczny, a więc częściowo bodaj zgodny z ich oceną dokonaną ze stanowiska mas ludowych. Oczywiście utwory te, mając znaczenie ogólnonarodowe, zawsze wyrażają zarazem poglądy określonej klasy bądź grupy społecznej. To, co ogólnonarodowe, może w społeczeństwie klasowym istnieć jedynie przez klasową konkretyzację.

¹⁾ W. Lenin Сочинения. Т. VIII. Стр. 468

²⁾ D. Błagoj О национальной специфике литературы. Литературная газета 1951 Nr 61.

Zależność od bazy, przejawiająca się w społeczeństwach klasowych jako klasowe piętno i funkcja literatury, wywiera wpływ decydujący na jej rozwój, ale nie jest to zawsze wpływ bezpośredni i nie jest to nigdy wpływ wyłączny. Rzecz w tym, że także poszczególne ideologie: poglądy polityczno-społeczne, nauka, filozofia, sztuka i literatura, oddziałują wzajemnie na siebie przy pomocy odpowiadających sobie instytucji i organizacji. To prawda, że nie można zrozumieć twórczości Krasińskiego bez znajomości jego pozycji klasowej i stosunków produkcji, które tę pozycję warunkowały. Ale nie można także zrozumieć jego dzieł bez znajomości i współczesnej filozofii idealistycznej, i publicystyki obozu demokratycznego, i poezji Mickiewicza. Nie umniejsza to znaczenia czynnika klasowego: on to bowiem zdecydował o tym np., jak przyswoił sobie i w jakim kierunku rozwinął Krasiński dialektykę heglowską, jaki był jego stosunek do „prawd żywotnych“ Henryka Kamieńskiego, jak przekształcona została idea *Wallenroda* w *Irydionie*.

Jak widać już z powyższego, różne formy ideologii oddziałują na siebie nie tylko w ramach jednego społeczeństwa, ale ulegają również wpływom zewnętrznym, przy czym możliwość tych wpływów uzależniona jest od podobieństwa sytuacji społecznej.

Nie dość na tym. Na rozwój każdej ideologii, a więc i literatury, oddziałują również całokształt wcześniejszego dorobku w tej dziedzinie. Engels pisał o filozofii:

„Przesłanką filozofii każdej epoki... jest określony materiał myślowy przekazany jej przez poprzedników i stanowiący punkt wyjścia.

...Ekonomika nie tworzy tu nic na nowo, bezpośrednio sama z siebie, lecz określa rodzaj zmiany i dalszego kształtowania istniejącego już materiału myślowego, i to przeważnie pośrednio, w ten mianowicie sposób, że bezpośredni wpływ na filozofię wywiera odbicie ekonomiki w polityce, prawie, etyce“¹⁾.

Te uwagi o filozofii *mutatis mutandis* należy zastosować również do literatury.

Jest rzeczą jasną, że przemiany w literaturze polskiej po roku 1864 wywołane zostały przez rozwój stosunków kapitalistycznych. Nie potrafilibyśmy jednak zadowalająco wytłumaczyć zjawisk literackich tego okresu nie odwołując się do dorobku kulturalnego innych społeczeństw burżuazyjnych (powieść realistyczna, ideologia liberalna, filozofia pozytywistyczna, rozwój nauk przyrodniczych). Nie potrafilibyśmy tego również uczynić rozpatrując pozytywizm w oderwaniu od poprzednich okresów rozwoju literatury polskiej: oświecenia i romantyzmu. Ale jeżeli zadamy sobie pytanie, dlaczego ów dorobek kulturalny społeczeństw burżuazyjnych mógł zostać zasymilowany przez społeczeństwo polskie, odpowie-

¹⁾ *F. Engels w liście do Konrada Schmidta* (z dn. 27 października 1890); K. Marks o. c. I 397.

my: ponieważ wkroczyło ono w okres rozwiniętego kapitalizmu. Ale kiedy zadamy sobie pytanie, dlaczego literatura pozytywistyczna przeciwstawia się romantyzmowi, odpowiemy: ponieważ społeczeństwo polskie wkroczyło w okres rozwiniętego kapitalizmu nie drogą rewolucji antyfeudalnej, lecz reform odgórných i wyrzeczenia się dążeń narodowo-wyzwoleńczych, czyli drogą całkowicie odmienną od tej, którą głosiła ideologia postępowego romantyzmu. Poezja zaś epigońskiego, oderwanego od rzeczywistości romantyzmu również nie spełniała roli służebnej wobec bazy kapitalistycznej.

„Czynnik ekonomiczny więc — słusznie pisał Plechanow — najzupełniej zachowuje swe przeważające znaczenie nawet wtedy, gdy ustępuje zaszczytu i miejsca innym. Przeciwnie, wtedy to właśnie najbardziej daje się odczuwać jego znaczenie, gdyż wtedy właśnie warunkuje on możliwość i zakres wpływu innych czynników“¹⁾.

Ale i takie ujęcie stosunków bazy ekonomicznej do nadbudowy jest jeszcze niewystarczające. Zakładałoby ono bowiem jednostronne oddziaływanie bazy na ideologię i wzajemne oddziaływanie na siebie różnych dziedzin ideologii. Tymczasem marksistowska teoria kultury stwierdza, że ideologie mogą z kolei oddziaływać na bazę ekonomiczną oraz jej instytucjonalną nadbudowę polityczną i w pewnych granicach ją modyfikować.

„Rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki, artystyczny itd. — czytamy w listach Engelsa — oparty jest na rozwoju ekonomicznym. Ale wszystkie one oddziałują wzajemnie na siebie i również na podstawę ekonomiczną. Sprawa nie przedstawia się w ten sposób, że jedynie położenie ekonomiczne jest przyczyną, że ono tylko stanowi jedyny czynnik aktywny, wszystko zaś inne jest wyłącznie biernym skutkiem. Przeciwnie, zachodzi tu wzajemne oddziaływanie na podstawie konieczności ekonomicznej, która w ostatniej instancji toruje sobie zawsze drogę“²⁾.

Rola ideologii w rozwoju historycznym została ze szczególną jasnością i siłą podkreślona w pracach J. Stalina.

„Nowe idee i teorie społeczne — pisze on — powstają dopiero wówczas, kiedy rozwój materialnego życia społeczeństwa postawił przed społeczeństwem nowe zadania. Ale skoro te nowe idee i teorie społeczne powstały, stają się one wielką potęgą ułatwiającą rozwiązanie nowych zadań wysuniętych przez rozwój materialnego życia społeczeństwa, potęgą ułatwiającą postępowy rozwój społeczeństwa“³⁾.

Wymienione poprzednio czynniki wyznaczają ogólny kierunek rozwoju literatury. Nie wystarczą one do przyczynowego wyjaśnienia twór-

¹⁾ J. Plechanow *Podstawowe zagadnienia marksizmu*. „Książka i Wiedza“ 1946. Str. 56.

²⁾ F. Engels w liście do Starkenburga (z dn. 25 stycznia 1894); K. Marks o. c. I 402.

³⁾ J. Stalin *O materializmie dialektycznym i historycznym*. Str. 22.

czości konkretnego pisarza. W jakże podobnych warunkach kształtowała się ideologia Marchlewskiego, Żeromskiego i Zygmunta Wasilewskiego i jakże zasadnicze różnice w niej zachodzą. Jak widać, takie same lub podobne czynniki społeczne występowały i w innych związkach, i innych proporcjach w ich osobistych doświadczeniach. Trzeba przy tym pamiętać, że czynniki te, warunkując krystalizowanie się ideologii jednostki, nie determinują jej w sposób fatalistyczny, zawsze pozostawiają miejsce na decyzję ideologiczną. Inna sprawa, że czynniki te w większym lub mniejszym stopniu mogą sprzyjać jej podjęciu.

Ale to nie wszystko. Wybitne indywidualności wyróżniają się spośród grupy społecznej o podobnych poglądach tym, że „widzą dalej i pragną mocniej niż inni“ (Plechanow)¹⁾, wśród nich, pisarzy i artystów cechuje to, że tworzą obrazowe uogólnienia tych poglądów; twórcy z kolei różnią się między sobą ważnością i jakością uogólnień występujących w ich dziełach. Co o tym decyduje? Ich indywidualne właściwości twórcze, które w pewnej mierze są rezultatem dyspozycji wrodzonych, ale zasadniczo kształtują się i urzeczywistniają w praktyce życiowej jednostki w zależności od warunków społecznych, w jakich się ona znalazła.

Osobiste doświadczenie, praktyka życiowa jednostki twórczej wielorako oddziaływały na jej działalność literacką: wprowadzają w pole uwagi pisarza te a nie inne zjawiska (Mickiewicz nie napisałby *Ustępu* po III części *Dziadów* bez pobytu w Rosji), wpływają na jego poglądy i przyspieszają ich krystalizację (śmierć Urszulki i kryzys ideologiczny w *Trenach*, tragedia miłosna Mickiewicza i krytyka współczesności w IV części *Dziadów*), stają się materiałem do konkretyzacji społecznej typowych zjawisk (materiał autobiograficzny w *Kordianie* jako dramacie o rewolucjoniscie szlacheckim). Wreszcie osobiste losy pisarza w rozmaity, często przypadkowy sposób mogą wpływać na twórczość literacką: inaczej zapewne wyglądałaby *Lalka*, gdyby warunki materialne Prusa nie zmuszały go do pisanania jej z odcinka na odcinek, inaczej wyglądałyby niektóre rozdziały *Popiołów*, gdyby Żeromski — według własnego wyznania — nie pisał ich „po krwotoku“, leżąc na wznak, bez możliwości ruchu.

Jeżeli jednak pominąć sprawy związane z anatomiczno-fizjologicznymi właściwościami i funkcjonowaniem organizmu ludzkiego, to okaże się, że charakter i osobiste doświadczenie życiowe pisarza oddziaływające na jego twórczość są również zdeterminowane przez czynniki społeczne; po drugie zaś, oddziaływanie indywidualnych cech osobowości pisarza odbywa się w granicach wyznaczonych przez scharakteryzowane poprzednio ogólne prawa rozwoju literatury, ma więc znaczenie tylko modyfikujące.

W tym miejscu marksizm spotkać się może z zarzutem: jeżeli uwzględnia on wszystkie te czynniki, czym w takim razie różni się od eklek-

¹⁾ J. Plechanow *O roli jednostki w historii*. „Książka i Wiedza“ 1947. Str. 56.

tyzmu metodologicznego w zakresie wyjaśnienia genezy zjawisk literackich?

„W eklektyzmie metodologicznym — wyjaśnia Plechanow — przy określe-
niu genezy powstaje tak zagmatwany splot wzajemnych wpływów, bezpośred-
nich działań i będących ich odbiciem oddziaływań, że człowiek zaczyna doznawać
zawrotu głowy i odczuwa nieprzewyciężoną potrzebę znalezienia jakiegokolwiek
nici, by wydostać się z tego labiryntu“¹⁾.

Materializm historyczny natomiast wskazuje na tę nić: jest nią ma-
terialne życie społeczeństwa, przejrzyste hierarchizuje owe czynniki od-
działujące, wskazuje na pierwotne i wtórne spośród nich. W miejsce
elektycznego pluralizmu wprowadza monizm w poglądach na dynamikę
literatury.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

KONRAD WALLENROD²⁾

Konrad Wallenrod powstaje w Moskwie po dniu 14 grudnia 1825 r.
Był rezultatem solidaryzowania się z dekabryzmem, jako rewolucyjną for-
mą ruchu społecznego i wyzwolenczego, był rezultatem przemyślenia —
choć jeszcze tylko początkowego — klęski wielkiego powstania, gdy „Ro-
sja po raz pierwszy zobaczyła ruch rewolucyjny przeciw caratowi“³⁾.

Ideowy zmysł powstania grudniowego⁴⁾ obrazuje ten etap w roz-
woju ideologii dekabrystowskiej, który mógł oddziaływać na Mickiewicza.

Głównym punktem planu było rozbicie absolutystyczno-pańszczy-
źnianego ustroju i wprowadzenie rządu opartego na przedstawicielstwie
narodowym, wprowadzenie konstytucji. O ustroju Rosji czy to republi-
kańskim, czy monarchiczno-konstytucyjnym miało decydować właśnie
przedstawicielstwo narodowe, którego zwołanie byłoby pierwszym rewolu-
cyjnym posunięciem po zwycięstwie, ono zajęłoby się i rozwiązaniem pol-
skiego problemu, jako jednego z centralnych. Przedstawicielstwo to mia-
łoby pełnię praw i decyzji. Przed jego zwołaniem jednak miał być wyda-
ny manifest zawierający minimalny program zmian. Zadaniem tego pro-
gramu było zdobycie szerokiej masy zwolenników przewrotu.

Program minimalny głosił obalenie starej władzy, zniesienie pań-
szczyzny, wprowadzenie burżuazyjnej równości wszystkich stanów wobec

1) J. Plechanow *O materialistycznym pojmowaniu dziejów*. „Książka i Wiedza“
1946. Str. 12.

2) Fragment wyjęty z przygotowywanej książki o Mickiewiczu.

3) W. Lenin очинения, т. XIX str. 348 „Джклад о резолюции 1905 года“

3) Porównaj dla następujących wywodów M. W. Neckina „Восстание 14 дека-
бря 1825 года“ Ак. Наук СССР, Москва, 1951. Patrz str. 16—52.
Porównaj także teŝe autorki: „А. С. Грибоедов и декабристы“ Москва 1947. Patrz
strony 181—217,

prawa, wolności druku, wolności zajmowania się przez każdego takim zawodem, jakim zechce, sądów przysięgłych (obalenie sądów stanowych), dalej wprowadzenie przedstawicielstw narodowych, od gminnych począwszy na krajowych skończywszy, reforma administracyjnego aparatu państwowego, wprowadzenie urzędników z wyboru. Wreszcie burżuazyjna reforma armii: zniesienie osiedli wojskowych, zniesienie systemu brania rekruta, skrócenie czasu służby wojskowej do 10 lat.

Manifest nie poruszył problemu ziemi. Projekt natomiast konstytucji dekabrysty Nikity Murawjowa głosił, że ziemie szlachty zostają przy niej. Projekt ten przewidywał, iż chłopci okupywać będą swoją wolność, przewidywał cenzus wyborczy. Manifest, a raczej jego projekt, pozostając w ramach szlacheckiej rewolucyjności, przesunięty był bardziej w lewo w stosunku do wspomnianego projektu konstytucji. Dawał możliwość działania bardziej postępowym elementom w najważniejszych sprawach z uwłaszczeniem na czele. Tyle bowiem znaczył brak potwierdzenia nienaruszalności praw własności szlacheckiej. Ale to samo przemilczenie miało i inny sens. Było wyrazem lęku przed ludowymi ruchami, które rozbudziłyby ostre i radykalne postawienie problemu agrarnego. W tym leżała szlachecka ograniczoność tego postępowego dokumentu.

Plan powstania był wyrazem dążeń nie szerokiego, masowego ruchu politycznego, ale szlachecko-rewolucyjnego spisku. Spisku działaczy niesłychanie dalekich od mas. Decydującą rolę w powstaniu miało odegrać wojsko — zaagitowane przez oficerów dekabrystów. „W planie tym masy ludowe nie mają brać aktywnego udziału w powstaniu na żadnym etapie“. Dekabryści lękali się „okropności ludowej rewolucji“ i szukali „legalnych“ form dla opublikowania swego manifestu. Dlatego zbierali się na placu obok gmachu posiedzeń senatu, by zmusić ten ostatni do ogłoszenia proponowanego manifestu w swoim imieniu, w imieniu legalnego ciała państwowego. Rodzina cesarska miała być aresztowana. Gdyby jednak przedstawicielstwo narodowe zdecydowało, że Rosja będzie monarchią konstytucyjną, a nie republiką, znów jeden z Romanowych byłby potrzebny do objęcia konstytucyjnego tronu. Projekt zabójstwa cara, który wysunął samowolnie Rylejew w ostatniej chwili, był poza planem. Zresztą przewidziani wykonawcy i tego zabójstwa, i nawet po prostu zajęcia Pałacu Zimowego, i aresztowania rodziny carskiej odmówili wykonania tych czynności, choć wzięli udział w powstaniu na placu Senackim. Odmowa zajęcia Pałacu wynikała z lęku przed rozruchami ludowymi samorzutnymi, dalej idącymi działaniami zbuntowanej masy żołnierskiej.

W środowisku dekabrystowskim było wielu poetów. Ich ideologia kształtowała ich program literacki, ich poetykę, ich estetykę. Gdy mówimy o wpływach dekabryzmu na Mickiewicza, musimy pamiętać, iż był to pisarz przesiąknięty już od wczesnej młodości rewolucyjną tradycją XVIII w., był to pisarz, który przeżył przełom romantyczny we własnej

twórczości. A więc pisarz, który tak zbliżał się do pozycji spiskowych szlacheckiego rewolucjonizmu, że twórczość jego zwłaszcza wyrażała pośrednio wiele elementów nurtu plebejskiego nowych dążeń rewolucyjnych. Zetknięcie się zatem z ideologią dekabrystów, którą mniej dokładnie, z odgłosów znał i wcześniej — nie zastawało go nieprzygotowanym. Było raczej przeciwnie. To bliski ideowo człowiek spotykał bliskich mu ludzi. Lecz, jak widzieliśmy, romantyczna twórczość Mickiewicza niesie na sobie wyraźne ślady ograniczeń typowych dla tego pełnego sprzeczności kierunku. Mickiewicz dotąd problemu istotnego, problemu krytyki współczesności, problemu konfliktu między światem i człowiekiem nie stawiał i przeto nie rozwiązywał na płaszczyźnie politycznej. Oczywiście nie była to krytyka konsekwentnie reakcyjna, atakująca zamiast złych stosunków społecznych — metafizyczne zło świata, zło jako istotę bytu. Nie było w jego romantyzmie marzycielstwa, ucieczki od świata. Tym bardziej elementów właściwych np. romantyce Novalisa. Ale widzieliśmy, że słabością dotychczasowej twórczości poety była ogólnikowość jego krytyki, szczupłość elementów realistycznych, idealistyczna fantastyka, częste sprzeczności, niekonsekwencja w historycznym stawianiu problemu, brak rozwiązań wreszcie. Przeżycie roku 1825 zmieni to, jak zobaczymy przy analizie *Konrada Wallenroda*. Lecz dokona się to nie tylko przez oddziaływanie wprost, bezpośrednio politycznej i społecznej ideologii dekabryzmu — dość bliskiej i przedtem poecie. A właśnie istotne znaczenie będzie miało tu oddziaływanie tej ideologii poprzez zdeterminowaną przez nią poetykę i estetykę, program literacki poetów dekabrystów¹⁾.

Wśród poetów dekabrystów byli bardzo różni ludzie. W różnym stopniu rewolucyjni, o rozmaitych gustach literackich. Ale wspólna jest im propaganda poetycka rewolucyjnego patriotyzmu, wolności politycznej, nienawiści absolutyzmu i ustroju pańszczyźnianego. Walczyli oni o nową estetykę, o sztukę odpowiadającą zadaniom ruchu wyzwolenczego.

Wyrośli oni z tego wielkiego narodowego porywu, jakim była wojna 1812 r. Ideologii swojej nie uczyli się, wbrew reakcyjnym tezom, obserwując stosunki zagraniczne w czasie pochodów armii przeciw Napoleonowi. Uczyli się — borykając z ówczesnym położeniem swego kraju i społeczeństwa. Więcej nawet, mamy u nich — charakterystyczną i dla Mickiewicza — krytykę burżuazyjnej ograniczoności Zachodu.

Konflikt ze światem — to była dla nich walka ze złem obywatelskim (гражданское зло — Rajewskij). Stawiali ten problem właśnie w płaszczyźnie społecznej i politycznej, a nie metafizycznej.

O ich drodze ideowej decydował, tak jak i w życiu Mickiewicza, kryzys polityczny drugiego dziesięcia lat XIX w., który nasilił reakcję i usu-

¹⁾ Do następujących rozważań porównaj: *Поэзия декабристов (antologia)*, В. Меялах *Поэтическое творчество декабристов* 5—50.

nał wszelkie złudzenia. Kryzys, który wyrósł na europejskiej fali rewolucyjnej (Neapol, Hiszpania, Grecja, aż po bunt Siemionowskiego Pułku w tymże 1820 r.). Związki dekabrystów powstają właśnie w r. 1821 (Związek Południowy na Ukrainie) i 1822 (jesień, Związek Północny z centralą w Petersburgu). Dekabryści wyrażali, choć w ograniczony sposób, dążenia ludowe. U najbardziej lewego skrzydła dekabrystowskiego mieliśmy wystąpienia przerastające ramy klasowej ograniczoności i wprost zwracające się z rewolucyjnym wezwaniem do narodu. Świadczą o tym wspaniale w swej groźnej prostocie pieśni agitacyjne Rylejewa, Bestużewa. Inna rzecz, iż lękali się, jak mówiliśmy, wielkiego ruchu ludowego. Niemniej jednak poezja ich — zwłaszcza celowo agitacyjna — sięgała stosunkowo bardzo szeroko, szczególnie wśród prostej masy żołnierskiej. Wszystko to zresztą nie usuwało w zasadniczych punktach szlacheckiej ograniczoności ich ruchu, ideologii i twórczości.

Program literacki dekabrystów w duchu tradycji Radiszczewa traktował literaturę jako część zorganizowanej walki rewolucyjnej (tak i Mickiewicz będzie wprost formułował swój program do upadku powstania listopadowego). To programowe polityczne i propagandowe zadanie literatury kazało w niej cenić szczególnie wartość estetyczną wzniosłości.

Wiąże się to z dominującym i programowym motywem poezji dekabrystowskiej — motywem poety. Poety-bojownika, wodza ludowego, rewolucjonisty. Przeciwwstawiali się w tym punkcie panującym poglądom (Karamzin) o poecie-sztukmistrzu, poecie unikającym obrazu burzy, a radującym się ciszą i sieliskością. Program zwalczany był politycznie programem ugody (Народы, власти покоряйтесь...) i ucieczki od realizmu, pięknym miało być to, czego nie ma w rzeczywistości. Walka estetyczna dekabrystów była skierowana zarówno przeciw tym wyliczonym tezom, jak i przeciw reakcyjnemu romantyzmowi Żukowskiego. Przeciw kultowi niewyraźnego (było to poniekąd i w „tajemnicy świata“ *Sonetów krymskich*), przeciw mistyce, przeciw „czystej sztuce“. Rylejew pisał o Żukowskim: „Mistycyzm, którym przeniknięta jest większa część jego wierszy, marzycielskość, nieokreśloność i jakaś mgławicowość, wielu i wiele uczyniły złego“.

Jak pisze Mejłach: „Usankcjonowanie obywatelskich, politycznych tematów w przeciwieństwie do wąskiej, intymno-szlacheckiej poezji mamy w licznych deklaracjach poetów-dekabrystów“.

Pojęcie piękna, poetyczności tej estetyki przynosi fragment wspomnień Bestużewa o Rylejewie:

„Jedną myślą, trwała jego idea, było obudzić w duszach swoich współrodaków uczucia miłości ojczyzny, rozpalić pragnienie wolności. Taki zamiar już sam w sobie nosi cechy poezji, tam zaś, gdzie był spełniony, stawał się istotnie poetycznym...“

Dekabryści walczyli o rozwój kultury narodowej. Źródeł tego odrodzenia szukali w ludowych rezerwarach sił twórczych.

Poezja dekabrystów oczywiście ulegała prześladowaniom cenzury. Toteż ci bojownicy o język narodowy, czysty, wolny od cudzoziemszczyzny żargonu salonowego, musieli posługiwać się często umowną terminologią, słownikiem spiskowym.

W poezji ich szczególną rolę odgrywają jasne dla wtajemniczonych symbole: symbole-słowa (swoboda, przyjaźń), symbole-postacie (Brutus, Katon), symbole-metafory (burza, zorza, słońce — porównaj: jutrzienka swobody).

Dekabryści byli romantykami — zdecydowanie i świadomie wrogimi reakcyjnemu romantyzmowi, byli wrogami wszelkiej ucieczki od życiowej walki, wszelkiego kultu starzyny, religijnego uspokojenia.

Łączyli z elementami romantyki elementy realistycznego odzwierciedlenia rzeczywistości. Oczywiście nie byli realistami, którzy ukazują typowe charaktery w typowych sytuacjach, lecz przygotowywali, jak mówi Mejlach, nadchodzące zwycięstwo realizmu.

Zdemokratyzowali literaturę, pomyśleli o nowym odbiorcy (jak i Mickiewicz, który cieszył się, że jego pierwszy tom kupują służący i garderobiane). Walczyli o poezję oryginalną. Sięgnęli do twórczości ludowej i jej ustnych tradycji. Silnie interesowali się przeszłością narodową, lecz w historii narodowej nie szukali idylli wolnej od buntów w feudalnym społeczeństwie. Przeciwnie, żywili wyraźny kult powstań, walk o wolność w przeszłości (porównaj: walka Konrada Wallenroda o wolność narodu litewskiego).

Pozytywny bohater dekabrystów — to bohater-wojownik, ostro przeciwstawiający się większości szlacheckiej młodzieży, obojętnej w stosunku do spraw ojczyzny. Walczyli o człowieka pełnego, to znaczy ideowego, patriotę, miłośnika wolności, odrzucającego chrześcijańską moralność pokory. Utarło się w burżuazyjnej historiografii, że rewolucyjny romantyzm, styl dekabrystowskiej poezji — to „rosyjski byronizm“. Krytyka radziecka ostro to neguje. Dekabryści cenili Byrona, cenili w jego poezji to, co odpowiadało ich własnym dążeniom. Nie można natomiast nazwać byronizmem istotnych cech tego rosyjskiego postępowego romantyzmu, jak np. wyżej omówiona treść polityczna, zainteresowanie ustną, ludową twórczością i przeszłością narodową, a więc cech specyficznie rosyjskich, narodowych tego nurtu. Mejlach nazywa twórczość dekabrystów swoistym etapem walki o realizm. „Rosyjski postępowy romantyzm drugiego dziesiątka lat XIX wieku był ciasno związany z politycznym ruchem kierowanym przez dekabrystów“.

Oczywiście nie można myśleć o poezji dekabrystów bez Puszkina ¹⁾. Ale o związkach Mickiewicza z myślą Puszkina pomówimy jeszcze niżej. Po klęsce grudniowej nastroje rewolucyjne (także wyraźnie propolskie),

¹⁾ Porównaj D. D. Błagoj Творческий путь Пушкина Moskwa 1950.

spiski antycarskie krzewią się w Rosji nadal. Te to nastroje oddziaływały swą bohaterską i nieustępliwą, mimo klęsk, treścią na poetę. Rewolucjonizowały jego myśl i sztukę. Poglębiały wpływy okresu dekabrystowskiego¹⁾.

Przeżycie tych tendencji ideowych, literackich i pośrednio, a w pewnej mierze bezpośrednio, politycznych zadecydowało o nowym etapie w rozwoju twórczości Mickiewicza, którego wyrazem stał się *Konrad Wallenrod*, pisany w latach 1826 — 1827 (ukończony na początku 1827), a wydany w Petersburgu w r. 1828.

Poemat ten był wezwaniem do rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodowe. „Słowo stało się ciałem, a *Konrad Wallenrod* Belwederem“ powiedziano po napadzie spiskowców w nocy 29 listopada 1830 r. na siedzibę w. k. Konstantego. W postaci bohatera poematu uległ znacznemu i zasadniczemu przeobrażeniu pozytywny bohater wczesnej twórczości — Gustaw.

Radziecki krytyk Kondratiew słusznie pisze o bohaterach wschodnich poematów Byrona (*Giaur, Korsarz, Lara, Narzeczona z Abydos, Paryżyna*):

„Bohaterowie tych poematów — to rozczarowani tułacze, którzy zerwali ze społeczeństwem, nieco przypominający *Childe Harolda*, tyle że obcy im jest pasywny charakter jego przeżyć. To ludzie jednej namiętności, wielkiej siły woli, nie poddający się, nie idący na żadne kompromisy, nie do pomyslenia poza walką. To buntownicy. Oni rzucają wyzwanie chciwemu burżuazyjnemu społeczeństwu, występują przeciwko religijnym i obyczajowym podstawom tego społeczeństwa i wiodą z nim nierówną walkę...“, „...Bohaterowie wschodnich poematów Byrona nie mają pozytywnych ideałów. Oni walczą nie wierząc w zwycięstwo, oni rozumieją, że nie mogą zwyciężyć społeczeństwa, które jest od nich silniejsze, ale do końca są jego wrogami... Bohaterowie Byrona pozostają buntownikami-samotnikami“²⁾.

Po roku 1831 *Giaur* Byrona nudził Mickiewicza, jak świadczą listy poety o pracy nad redakcją przekładu do druku. Poeta wiedział, że to przekład już spóźniony, utwór nie na czasie. Jeszcze Gustaw z IV części *Dziadów* był tego typu buntownikiem. Oczywiście nie było tam śladów istotnych wpływu Byrona i stąd małe podobieństwo formalne, zewnętrzne. Ale pozostał typ buntownika-samotnika, cierpiącego jak bohater *Giaura*, typ człowieka, który zerwał ze społeczeństwem. Mimo wszystko w *Dziadach* mieliśmy może większą konkretyzację pozaosobistych motywów buntu aniżeli w cytowanych poematach Byrona.

Ważne jest dla nas jedno — Mickiewicz już wtedy stworzył typ buntownika.

Analizując postać Konrada Wallenroda możemy stwierdzić, jak

¹⁾ Porównaj przeczące legendzie o bezruchu nocy mikołajewskiej po 14 XII 1825 nowe dokumenty: „Декабристы и их время. Материалы и сообщения. Москва 1951, zwłaszcza str. 221 i n.; zwrócił mi na te materiały uwagę dr H. Wolpe.

²⁾ Byron: Избранное Москва 1951. Wstęp do wydania. Str. 15—16.

ogromną drogę przebył Mickiewicz od IV części *Dziadów*, w jakim trudzie kształtował się coraz pełniejszy obraz pozytywnego bohatera przodujących sił epoki.

Motywy postępowania nowego bohatera są jasno określone: on broni sprawy z nęka nego narodu. I Gustaw szukał szczęścia, buntował się przeciw światu, w którym człowiek nie może być pełnym człowiekiem. Ten problem dezintegracji świata i człowieka zostaje po dekabrystowsku skonkretyzowany, uhistoryczniony, upolityczniony: „Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie“. Pozytywnego bohatera cechuje postawa obywatelska. Następuje tu charakterystyczne przesunięcie w stosunku do konkretnego programu literackiego dekabrystów. Walka ze złem pozaosobistym, walka o wolność narodu — to walka o wyzwolenie narodowe, a nie o przemiany społeczne w pierwszym rzędzie. O tym przesunięciu decydowały specyficzne stosunki polskie. Ale profil bohatera pozostaje dekabrystowski. Jest bojownikiem przeciw istniejącej władzy, przeciw uciskowi, za sprawę narodu, jego wyzwolenia. Może o sobie powiedzieć:

Gdy dobrowolnie dla szczęścia umarłem,
Ażeby krwawe spełnić przedsięwzięcia...

I dalej:

Młodości! Jakże wielkie twe ofiary!
Jam miłość, szczęście, jam niebo za młodu
Umiał poświęcić dla sprawy narodu¹⁾.

Poeta widzi w swoim bohaterze przywódcę walki, piastuna nadziei narodowych. Od tego typu ludzi zależy przyszłość narodu i jego byt:

Tu tylko, w sercu, tu się schroniło,
Co w mej ojczyźnie najlepszego było...²⁾

Ojczyzna jest w sercach spiskowych. *Konrad Wallenrod* jest poematem historycznym. Cały co prawda jest wielką aluzją do współczesności. Ale historyczność ujęcia utrudnia wprowadzenie bardziej szczegółowych aktualnych aluzji. Zwłaszcza że Mickiewicz chciał być, jako walczący o realizm, wierny źródłom historycznym.

Wiele jednak o aktualnej orientacji poematu mówi wprowadzona postać Witolda — zdrajcy ojczyzny, paktującego z Krzyżakami.

Toteż aluzją do współczesności brzmią słowa:

...dziś litewskie p a n y
Przychodzą własne oddawać nam kraje
I zemsty szukać na swój lud z n ę k a n y³⁾.

Lecz ten atak na panów wrogich ludowi włożony w usta Konrada Wallenroda nie wystarczył dla (w pełni dekabrystowskiej) konstrukcji postaci spiskowca, samotnego rewolucjonisty, wodza buntu.

1) ²⁾ Mickiewicz *Dzieła*. T. II. Str. 92—93, 98.

3) Mickiewicz *Dzieła*. T. II. Str. 118 (podkreślenia moje).

Konrad Wallenrod jest samotnym bohaterem. Walczy bez narodu. Ale charakterystycznym rysem szlacheckiego rewolucjonisty był jeszcze konflikt z własnym społeczeństwem, nie z ludem, lecz z uprzywilejowanymi w tym społeczeństwie. Konieczny był w ramach tej poetyki ten tragiczny rys rozdarcia, konfliktu z własną klasą. Literackim kompozycyjnym ekwiwalentem — lecz nie ideowym! — tego rozdarcia jest „wallenrodyzm“ Konrada. Maską jego kryje nienawiść do obcego środowiska, w którym żyje, a któremu szykuje zemstę. Nie był to jednak ideowy równoważnik konfliktu jakiegoś Rylejewa z własną szlachecką klasą sług caratu. Ten brak będzie źródłem artystycznych błędów *Konrada Wallenroda*, zamąconej kompozycji którą wytknął już pierwszy tak wiele pojmujący czytelnik Mochnacki ¹⁾). Na tle tej charakterystyki widzimy, jak niesłuszne, formalistyczne, powierzchowne były tradycyjne tezy o byronizmie *Konrada Wallenroda* ²⁾). Jesteśmy po prostu na przeciwległym biegunie w stosunku do koncepcji Byrona. Czyż Konrad Wallenrod nie wierzy w prawdziwą miłość i przyjaźń, czy swój naród traktuje jak własne więzienie, czy pragnie tylko osobistej swobody, czy ucieka od walki życiowej jak Childe Harold? Czy jest skrajnym indywidualistą, czy ogranicza swój protest do egoistycznych żądań jak bohaterowie wschodnich poematów? ³⁾ Gdzież jego „beznadziejny egoizm“ (jak określał typy byroniczne Puszkina)? Właśnie w tych zasadniczych punktach Konrad Wallenrod jest przeciwieństwem postaci Byrona. Bo i nie mogło być inaczej. W ramach koncepcji byronowskiej nie da się wyrazić ideału szlacheckiego rewolucjonisty, świadomego bojownika za sprawę ogólną, a nie za własne, samotnego i dlatego tragicznego rewolucjonisty, ale którego motywy działania są jasno związane z polityczną, społeczną, historyczną sytuacją swego kraju, a nie uzasadniane ogólnym wstrętem do świata i jego podłości. Konrad Wallenrod wie, z kim walczy, dlaczego walczy i o co walczy. Formuluje swoje stanowisko na płaszczyźnie historycznej i politycznej na tyle, na ile pozwala kostium historyczny poematu.

Poezja Byrona jest niezmiernie bogata i pełna sprzeczności. Jest w niej przecie wiele konkretnej krytyki politycznej, jest namiętny program walki o wolność, jest szeroki horyzont doświadczeń ucisku absolutystyczno-feudalnego i burżuazyjnego, jest solidarność z ruchami narodo-wyzwoleńczymi tak Greków, jak i Irlandczyków i ruchami społecznymi proletariatu (niszczycieli maszyn).

Trudno wobec tego mówić, iż młody Mickiewicz ideologicznie przerażał Byrona. Niewątpliwie jednak koncepcja Konrada Wallenroda jako

¹⁾ Mochnacki *O literaturze polskiej XIX w.* Warszawa 1930.

²⁾ Porównaj: J: Ujejski *Byronizm i scottyzm w Konradzie Wallenrodzie*, z którego obserwacji analogii w zakresie techniki poetyckiej Byrona i Mickiewicza wyciągane były wnioski dotyczące już ideologicznych zależności.

³⁾ Porównaj: Kondratiew o. c. Str. 5—42.

bojownika - rewolucjonisty była dojrzała od koncepcyj buntowników wschodnich poematów Byrona.

Między Gustawem jednak a Konradem Wallenrodem jest skok — cezura, której nie wypełnia liryczny podmiot *Sonetów krymskich*. Brak w twórczości Mickiewicza śladów krytyki koncepcji indywidualistycznej Byrona, brak śladów borykania się z nią.

Lecz w Rosji Mickiewicz dojrzewa, żyjąc w kręgu idei i programów literackich dekabrystów, a więc i Puszkina. Aktywny udział duchowy często wprost w tym środowisku, a zawsze w tym kręgu idei pozwalał poecie korzystać ze wspólnego niejako dorobku ideowego. Po klęsce grudniowej Mickiewicz nie traci swych dawnych kontaktów, a to przede wszystkim dzięki Puszkiniowi. W Moskwie poznaje i zaprzyjaźnia się z największym rosyjskim poetą. Nasza tradycyjna krytyka nie miała wiele do powiedzenia na temat tych stosunków. Za poczciwym synem poety powtarzała, iż Mickiewicz (przyszły profesor dwu uniwersytetów!) imponował Puszkiniowi swoją erudycją filologiczną. To bardzo prawdopodobne. Ale zapomniano, że Puszkini dojrzewał szybciej aniżeli Mickiewicz, jak świadczą utwory tego pierwszego. Przy tym i droga rozwojowa Puszkina była prostsza — nie napotykał na swej drodze mętów fideizmu, szybciej osiągał realistyczne formy wyrazu. Otóż krytykę głęboką, wzruszającą i wymowną byronowskiej koncepcji bohatera zawiera napisany w r. 1824 poemat Puszkina *Cyganie*¹⁾. Puszkini ukazuje konflikt egoistycznego bohatera walczącego tylko o swoją swobodę z prawdziwie wolną gromadą ludową. Poemat *Cyganie* obnaża wszystkie słabości i ograniczenia, demaskuje całą wsteczność ideową „beznadziejnie egoistycznych“ bohaterów Byrona. Trudno przypuścić, by Mickiewicz nie znał i nie rozumiał właściwie tego poematu²⁾. Poematu mistrza, z którym łączyła go głęboka przyjaźń, prawdziwy szacunek wzajemny dla geniuszu, wielokrotnie w listach i wspomnieniach zaświadczone serdeczność, obopólne zrozumienie i podziw.

Z dekabrystowskiego kręgu idei literackich wywodzi się i stosunek do przeszłości narodowej w *Konradzie Wallenrodzie*. Oczywiście Mickiewicz już wcześniej napisał *Grażynę*. Lecz, jak mówiłem wyżej, ideologia dekabrystowska i estetyka dekabryzmu nie jest żadnym zaskoczeniem dla Mickiewicza, jest tylko bodźcem pogłębiającym ewolucję w kierunku wyznaczonym przez wcześniejsze tendencje twórcze, ideowe poety. Już w *Grażynie* nie szukał on „feudalnej idylli“ w przeszłości narodowej. Już wtedy doceniał rolę zwrotu literackiego do przeszłości narodowej dla po-

¹⁾ Porównaj D. D. Włogoj Творческий путь Пушкина. Moskwa 1950. Str. 313—362.

²⁾ Poemat rozpowszechniany był w środowisku literackim od kwietnia 1825.

Porównaj L. Gomolicki *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824—1829*. Warszawa 1949 r. Str. 76,

głębień procesu formowania się świadomości burżuazyjnego narodu polskiego. Lecz w *Grażynie* nie szukał poeta wydarzeń, które by narzucały apologię buntownika, w gruncie rzeczy nie sięgał po przykład walki rewolucyjnej, rewolucyjnej walki z władzą, nasyconej rewolucyjnością walki narodowo-wyzwoleńczej. Nie sięgał po przykłady wzorców w przeszłości dla aktualnych walk. A tego, jak pisaliśmy, szukali w przeszłości narodowej dekabryści. I to daje *Konrad Wallenrod* — apologia rewolucjonisty, mściciela krzywd narodowych.

I młodzieńcza poezja Mickiewiczowska — jak i poezja dekabrystów — jest etapem w walce o realizm, który było dane Mickiewiczowi zwycięsko osiągnąć w *Panu Tadeuszu*.

Konrad Wallenrod jest krokiem naprzód w tej drodze do realizmu. Wolny od fantastyki, przynosi elementy natchnionego plastycznego widzenia ludzi i przyrody, elementy realistycznej wiedzy o przeszłości i przede wszystkim bardzo bogate elementy realnej wiedzy o psychice człowieka, o motywach działania przodujących ludzi epoki, szlacheckich rewolucjonistów, o ich miłości ojczyzny, ich pasji wewnętrznej i heroizmie. Nie znaczy to, iżby poemat był wolny od romantycznego hiperbolizmu i sentymentalnych zafałszowań (zwłaszcza postać Aldony). Rolę kostiumu historycznego w tym poemacie należy oceniać dialektycznie z punktu widzenia walki o realizm. Z jednej strony kostium historyczny osłabia realizm obrazu. Pozwala i każe eliminować istotne cechy aktualnej rzeczywistości (sprawa chłopska!) przy kształtowaniu postaci bohatera pozytywnego. Z drugiej strony pozwala na pełniejszy realizm niżeli we współczesnych utworach (np. w *Dziadach*, cz. IV). Ograniczoność i niedojrzałość społeczna szlacheckiego rewolucjonizmu na tym etapie nie pozwalała na należyte ukazanie bez rażących przemilczeń sprawy konfliktu całej szlachty z masami ludowymi. Te przemilczenia rażące w utworach aktualnych, w dziełach historycznych, malujących odległe, patriarchalne, w poczuciu poety, czasy, pozwalały poecie bez maskowania fantastyką sprzeczności — oczywistych dla dojrzałości społecznej postępowców jego czasu — malować realistyczny obraz konfliktów tych odległych epok.

Konrad Wallenrod nie był postacią dowolnie wymyśloną, po prostu bliską przypadkowym gustom czy modom okresu. Był literackim odpowiednikiem — jakże dzięki kostiumowi historycznemu odkształconym i nawet wzbogaconym — realnego politycznego ideału tych lat, realnego, możliwego w życiu bojownika — szlacheckiego rewolucjonisty. Realny szlachecki rewolucjonizm czynił zeń samotnego, oderwanego od mas, nieskończenie dalekiego od ludu mściciela; realny szlachecki rewolucjonizm obdarzał go plemiennym patriotyzmem, solidarnością z ludem i ograniczonością społeczną. Tylko dlatego *Konrad Wallenrod* mógł stać się natchnieniem historycznych spiskowców-belwederczyków, tylko dlatego był dla

nich zrozumiały, odpowiadał ich sytuacji społecznej i politycznej. I oni działali w oderwaniu od mas i ruchu ludowego.

Lecz Mickiewicz przeżył klęskę powstania grudniowego. Ognie żołnierskie na placu Senackim oświeciły ponurą luną poemat Mickiewiczowski.

Wyobrażamy sobie, z jakim uczuciem musiał czytać te strofy ucalały z pogromu dekabrysta! Jak głęboko musiał doń przemawiać — nie zawsze dość jasny jeszcze dla przyszłych belwederczyków — tragizm poematu.

Gdzie nie szukano źródeł tego tragizmu! Przede wszystkim w rzekomym konflikcie etyki chrześcijańskiej i obowiązku narodowego w duszy Konrada.

Tak interpretowali oczywiście ci, dla których lojalność i ugoda z caratem była nakazem także... etyki chrześcijańskiej. Sam Mickiewicz jednak podkreślił, że Konrad był na początku poematu pokazany jako gorliwy chrześcijanin, ale potem jest zupełnym indyferentystą religijnym. Tego listu poety, prostego i jasnego, nie chciano rozumieć. Konflikty religijne nie ma w poemacie, bo bohater jest zdecydowanie i celowo areligijną postacią. Nie warto dyskutować, czy to jest anachronizm w stosunku do litewskiego średniowiecza. Sądzę, że nie jest. I wtedy obok wierzących bywali niewierzący. Niewątpliwie natomiast Konrad, jako bohater współczesności, nie mógł być w jednym obozie z jezuitami i obskurantami.

Tragizm Konrada jest rezultatem przemyślenia przez Mickiewicza klęski grudniowej. Po latach w wykładach paryskich interpretował ją, bardzo trafnie uwydatniając samotność dekabrystów. Poemat nie jest przeto jednolity. Zawiera sprzeczne tendencje — zasadnicze wezwanie do czynu rewolucyjnego, apologię samotnego, szlacheckiego rewolucjonisty i z drugiej strony — przynajmniej elementy krytyki ograniczoności, tragiczności szlacheckiej rewolucji właśnie z racji osamotnienia jej twórców. I charakterystyczne — to w usta wyobraźni ludowej mądrości (Wajdeloty) wkłada poeta tę gorzką wiedzę, że źródem wszelkiego tragizmu jest samotność Konrada, jest to, iż postanowił, musiał i jedynie mógł postanowić walczyć o naród — bez narodu, poza narodem:

Biada, mówił, niewiastom, jeśli kochają szaleńców,
Których oko wybiegać lubi za wioski granice,
Których myśli jak dymy wiecznie nad dach ulatują,
Których sercu nie może szczęście domowe wystarczyć.
Wielkie serca, Aldono, są jak ule zbyt wielkie,
Miód ich zapełnić nie może, stają się gniazdem jaszczurek.

I dalej:

Walter wszystko utracił, Walter sam jeden pozostał.
Jako wiatr na pustyni, błąkać się musi po świecie¹⁾.

¹⁾ Mickiewicz *Dzieła*, T. II, Str. 112, 113.

Poeta jeszcze nie umie rozwiązać tego tragicznego konfliktu.

Toteż poemat zawiera niepokojącą dzisiejszego czytelnika ¹⁾ i zwłaszcza ówczesnych — pesymistyczną rysę. Konrad sam siebie oszukuje w sentymentalnym obłąkaniu. Już po wyroku sądu kapturowego (właśnie po wyroku!), gdy los Konrada jest rozstrzygnięty, poeta daje fałszywą, sentymentalną sielankę — pożegnanie Konrada i Pustelnicy — dawnych kochanków. Konrad chce przełamać swój tragizm — przez urzeczywistnienie niemożliwości, przez zdradę samego siebie: „Zapomnę, że są na świecie narody, że jest świat jakiś, będziemy żyć dla siebie“. Obiektywna wymowa konwencjonalności Konrada w tej scenie i obiektywna wymowa sentymentalności jego partnerki nie jest, jak sędzę, sprzeczna z intencją artystyczną poety, nie jest niekonsekwencją, rysą poematu. Ich nieprawdziwość — to ironia poety. Wymowa tego jest jasna — nie ma innej drogi dla prawdziwego człowieka, jak rewolucyjna. Choć to jest droga tragiczna. I tragizm ten tkwi głęboko, bynajmniej nie w koniecznym niepowodzeniu zamiaru. Konrad Wallenrod zwycięsko spełnił swój zamiar. Ale nie mógł ująć tragicznego końca. A ironiczna, jak sędzę, wymowa pieśni VI (*Pożegnanie*) podkreśla, że to nie przypadkowy, indywidualny los uniemożliwił Konradowi inne rozwiązanie swojej tragicznej doli.

Lecz w poemacie jest zapowiedź i pozytywnego rozwiązania, które da następny etap twórczości. Zaznaczone przez nas przesunięcie w poemacie punktu ciężkości na sprawy wyzwolenia narodowego — nie eliminują bynajmniej związanego z nim już w ówczesnej świadomości Mickiewicza problemu ludowego. Symbolem ludu jest w *Konradzie Wallenrodzie* pieśniarz ludowy Halban. To on, a więc lud jest inspiratorem Konrada:

Jeszcze w kolebce wasza pieśń zdradziecka
Na kształt gadziny obwija pierś dziecka
I wlewa w duszę najsroźsze trucizny,
Głupią chęć sławy i miłość ojczyzny²⁾.

Ten lud w postaci jego poetyckiego przywódcy — piewcy walki ²⁾, towarzyszy stale Konradowi.

Ten lud wreszcie przetrwa. Przetrwa Konrada. W nim rozwiązanie głębokiego tragizmu doli szlacheckiego rewolucjonisty, on zwycięży przekleństwo samotności:

Nie, ja przeżyję... i ciebie, mój synu!
Chcę jeszcze zostać, zamknąć twe powieki,
I żyć, ażebym sławę twego czynu
Zachował światu, rozgłosił na wieki.
Obiegę Litwy wsi, zamki i miasta,
Gdzie nie dobiegę, pieśń moja doleci,
Bard dla rycerzy w bitwach, a niewiasta
Będzie ją w domu śpiewać dla swych dzieci;

¹⁾ Por. J. Przyboś *Czytając Mickiewicza*. Str. 99 i n.

²⁾ Mickiewicz *Dziela*, T. II. Str. 115.

Będzie ją śpiewać i kiedyś w przyszłości
Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości! ¹⁾

Rola, jaką wyznacza teraz Mickiewicz poezji, całkowicie odpowiada dekabrystowskiemu programowi literackiemu.

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało, tłum ludzi obiega;
A jeśli podłe dusze nie umieją
Karmić ją żalem i poić nadzieją,
Ucieka w góry, do gruzów przylega ²⁾).

I dalej:

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości; gdybym umiał strzelać
Brzmiącymi słowy do serca współbraci,
Może by jeszcze w tej jedynej chwili,
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli ³⁾).

To wyraźny program poezji politycznej, agitacyjnej, tendencyjnej. Poezji przy tym czujnie skierowanej ku współczesności, bo Wajdelota mówi:

Śród żałosnego współrodaków jęku
Często przeszłości głosu nie dosłyszę ⁴⁾).

Grażyna miała jeszcze wiele rysów tradycyjnego, klasycznego poematu heroicznego. *Konrad Wallenrod* jest już powieścią poetycką. To przełamanie konwencji starego gatunku jest niewątpliwie wyrazem tendencji demokratyzujących poezję. Stary gatunek poetycki zbliża się w ten sposób do nowych, pogardzanych przez dworską poetykę, plebejskich gatunków prozy mieszczańskiej, nosicielki idei burżuazyjnej rewolucji. To spowodowało zbliżenie powieści poetyckiej do realizmu, który był zupełnie obcy konwencjonalnemu poematowi heroicznemu klasyków. To zbliżenie do poetyki prozy pozwala powieść poetycką nasycać realiami życia, wiedzą o rzeczywistym życiu. I na tym tle motywy konwencjonalne mogą wyrażać ironiczną intencję poety.

Konrad Wallenrod, zamykający pierwszy etap twórczości poety, wybiega wyraźnie naprzód w stosunku do ogólnego rozwoju literatury polskiej. Jej postępowy odłam zradykalizuje dopiero samo powstanie i jego losy, co znajdzie wyraz w poezji powstańczej, przede wszystkim w tych licznych wierszach grożących stryczkiem reakcjonistom — wrogom rewolucji.

1) Mickiewicz *Dziela*. T. II. Str. 115.

2) Mickiewicz *Dziela*. T. II. Str. 101.

3) Mickiewicz *Dziela*. T. II. Str. 103.

4) Mickiewicz *Dziela*. T. II. Str. 102.

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE I METODYCZNE

SYNTEZA W KLASIE XI

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

CELE SYNTEZY

Program określił cele syntezy w sposób dość ogólnikowy, może nawet zbyt lapidarny. Trzeba je dlatego przypomnieć, rozwinąć i poddać dyskusji.

Skąd powstał pomysł syntezy? Zrodził się on niewątpliwie w związku z historycznymi przeobrażeniami, jakie przechodzi nauka o literaturze w nowej Polsce. Chodziło o sprawę zasadniczą. Trzeba było fałszywym, idealistycznym syntezom historii literatury, zniekształcającym postępowe, rewolucyjne tradycje literatury narodowej, przeciwstawić istotnie naukowe rozumienie dynamiki społecznej i kulturowej, marksistowską, ideologiczną, klasową interpretację literatury i odsłonić postępowe nurty literatury przeszłości, twórczego sojusznika mas budujących nowy, socjalistyczny ustrój. Wiemy, że walka o marksistowską naukę w literaturze ma już za sobą twórcze osiągnięcia, że przekonanie o płodności i naukowej słuszności metody marksistowskiej dość powszechnie utrwaliło się w świadomości pracownika naukowego i polonisty-praktyka. Nie można było jednak od razu dokonać szczegółowej rewizji dziejów literatury. To sprawa wielu lat, olbrzymich i żmudnych wysiłków. Chodzi bowiem zarówno o marksistowską interpretację zjawisk literackich, jak o wydobycie nowych materiałów. Wiemy również, że praca nad marksistowską syntezą dziejów literatury narodowej nie jest znaczone tylko osiągnięciami pozytywnymi. Nieuniknione są potknięcia, błędy. Praktyka badawcza musi się oprzeć na hipotezach roboczych, które po głębszym wniknięciu w materiały ulegają niejednokrotnie modyfikacjom. Marksistowska nauka o literaturze walczy o coraz wnikliwszą czujność ideologiczną i coraz subtelniejszą precyzję badawczą. Zasadnicze prace są w toku. Instytut Badań Literackich podjął pracę nad stworzeniem nowej syntezy literatury polskiej. Ukazały się pierwsze zarysy podręcznika licealnego i skrypty uniwersyteckie. Ale nową naukę o literaturze tworzymy wszyscy. Potrzebne, bardzo potrzebne są uwagi polonisty-praktyka, który w praktyce szkolnej szczególnie jasno potrafi skontrolować słuszność i błędy nowych ujęć.

Tych kilka uwag tłumaczy najogólniej potrzebę syntezy w klasie XI. Synteza jest szczególnie ważnym elementem mobilizacji czujności naukowej i ideologicznej nauczyciela. Tego program w sposób bezpośredni nie sformułował, ale to jest oczywiste.

Na czym ma polegać czujność ideologiczna i naukowa polonisty-praktyka w świetle potrzeb syntezy?

Rozwińmy najpierw lapidarne sformułowania Programu na temat syntezy. Można je zamknąć w trzech zasadniczych punktach:

1. Utrwalenie wiadomości historyczno-literackich zdobytych w latach poprzednich, polegające na pełniejszej, bardziej dojrzałej analizie i ocenie ideologicznych i artystycznych wartości literatury różnych epok i oparte na lekturze nowych dzieł i artykułów krytycznych.

2. Dokonanie bardziej świadomego, dojrzałego wyboru twórczych, postępowych tradycji literatury, połączone z pogłębionym stosunkiem uczuciowym do twórców i dzieł, w których najprawdziwiej wyraziły się postępowe dążenia narodu.

3. Ukazanie literatury jako oręża w walce klasowej, szczególnie w oparciu o utwory literatury współczesnej.

Zestawmy te zasadnicze cele syntezy z uwagami poprzednimi na temat stanu nauki o literaturze. Wniosek jest jasny. Synteza jest potrzebna tak ze względu na — że użyjemy tytułu jednego ze studiów Stefana Żółkiewskiego — „aktualny etap walki o marksistowskie literaturoznawstwo w Polsce“, jak też ze względów wychowawczydydaktycznych. Synteza domaga się słusznie zarówno pogłębienia wiedzy, jak i pogłębienia uczuciowego stosunku do wielkich tradycji literatury narodowej, bo nie można tych spraw rozdzielać.

Sięgnijmy po kilka przykładów. W klasie IX omawialiśmy literaturę staropolską. Wiemy z praktyki szkolnej, że na tym poziomie budzenie żywego zainteresowania literaturą staropolską nie zawsze jest łatwe. Teraz, w ostatnich miesiącach pobytu młodzieży w szkole, trzeba raz jeszcze wrócić, jeśli nie do całej literatury staropolskiej, to na pewno do wielkich postaci Modrzewskiego i Kochanowskiego zarówno w oparciu o nowe ujęcie tych utworów (porównaj niedawno opublikowaną *Historię literatury polskiej*, kl. IX. PZWS, 1951), jak i o większą dojrzałość ideologiczną młodzieży i o nowe doświadczenia historyczne dwóch ostatnich lat. W świetle VI Plenum PZPR i w okresie wytężonej walki o pokój i socjalizm musimy pogłębić uczucie dumy narodowej, rzetelny patriotyzm przywołując raz jeszcze wielkich sojuszników z przeszłości. Trzeba, żeby młodzież najgłębiej zrozumiała i przeżyła prawdę, że istnieje rzeczywisty związek między postępowymi tradycjami przeszłości a naszą terażniejszością, że właśnie Polska Ludowa jest prawdziwym spadkobiercą cennych tradycji kultury narodowej. Rzecz prosta, nie chodzi o naiwną, sztuczną aktualizację. Między tym, co pisał o wojnie Modrzewski, a naszą walką o pokój jest „długi wieków przedział“, odmiennosc sytuacji historycznych. Istnieje jednak głęboki związek między szlachetnymi i pięknymi słowami postępowego myśliciela z XVI wieku, protestującego przeciwko nadużyciom feudalnym, a naszą walką ze zbrodniczymi i wstecznymi siłami świata imperialistycznego. Istnieje rzeczywisty związek między pięknymi i prostymi wierszami Kochanowskiego, sławiącymi wartość i mądrość ludzkich, ziemskich dążeń, w przeciwstawieniu do średniowiecznych klerykalnych skrzywień natury ludzkiej, a naszą walką o upowszechnienie kultury i piękna w życiu codziennym.

Inny przykład. Sprawa romantyzmu. W stosunku do wiedzy o tej epoce, jaką mogła szkoła dać w roku ubiegłym, uczyniliśmy niewątpliwy postęp. Weźmy do ręki np. *Materiały do nauczania historii literatury* wydane w roku 1951 przez PZWS lub artykuły St. Żółkiewskiego zamieszczone w *Życiu literackim* (nr 22 i 23 r. 1951). Porównajmy artykuł o *Konradzie Wallenrodzie* drukowany w *Polonistyce* w roku 1948 z interpretacją tego tematu w bieżącym numerze naszego czasopisma, aby stwierdzić, jaki rzeczywiście zrobiliśmy postęp, jak od abstrakcyjnych i socjologizujących rozważań przeszliśmy do głębszego zrozumienia ideologicznych sprzeczności i ograniczeń romantycznej rewolucyjności szlacheckiej. Nie będziemy w związku z syntezą omawiać wszystkich programowych pozycji lektury z epoki romantyzmu. W oparciu o nowe badania nad romantyzmem zastanowimy się natomiast np. nad krytyką romantyzmu, jaką uprawiali pożytywiści i modernisci. Zobaczymy wówczas, jak — zwalczając tzw. przerosty emocjonalne romantyków — ideologowie burżuazji uderzali w istocie w rewolucyjno-ludowe dążenia postępowej poezji romantycznej, jak wyolbrzymiając tendencje mistyki romantycznej zniekształcano i deprecjonowano rewolucyjny sens romantyzmu (Ig. Matuszewski, Artur Górski, St. Wyspiański).

Wspominaliśmy krytycznie artykuł o Mickiewiczu w *Polonistyce* z roku 1948. Nie jedyny to wypadek, gdy w związku z syntezą trzeba będzie dokonać korektury niedawnych ocen, jakie postępowo polonistyka formułowała w pierwszych latach po wojnie. Weźmy inny przykład. Sprawa Reymonta. Zarówno sam autor artykułu o *Chłopach* (zamieszczonego w *Polonistyce* na początku 1950 roku) w późniejszych swoich badaniach (porównaj artykuły w tygodniku *Wiśń*, grudzień 1950), jak i *Historia literatury* dla klasy XI (PZWS, 1951), oceniają pełniej i sprawiedliwiej twór-

czość Reymonta. Sprzeczności i błędzenia ideologiczne tego pisarza nie powinny nam przesłaniać ani wyraźnie postępowej funkcji jego wczesnej twórczości, ani wysokich wartości poznawczych *Chłopów*, najobszerniejszego i najpełniejszego obrazu wsi polskiej na przełomie XIX i XX w.

Odmienne są nieco zadania syntezy w stosunku do literatury współczesnej. Rzecz prosta nie możemy tu mówić o rzeczywistej syntezie. Tu trzeba ukazać przede wszystkim rozwój literatury po wojnie, jej dojrzewanie ideologiczne i artystyczne. Po prostu powinno się skupić uwagę na walce o realizm socjalistyczny. Nie będziemy analizować dokładnie raz jeszcze pozycji zamieszczonych w programie klas IX i X. Tu polonista musi okazać szczególnie dużą samodzielność. W r. b. sięgnie np. po książkę B. Czeszki pt. *Pokolenie*, która zawiera wiele wartości wychowawczych, jest głęboko wzruszającym i wiarygodnym dokumentem dojrzewania młodzieży komunistycznej w trudnych latach okupacji i stanowi świadectwo przewycięzania schematyzmu, tak znamiennego dla wielu książek po wojnie.

Program ostrzega, że synteza nie może być mechanicznym powtórzeniem materiału z klas IX—XI. To słuszne. Synteza oczekuje na twórczy wysiłek polonisty, aby w ostatnich miesiącach pobytu młodzieży w szkole utrwalił on w młodym pokoleniu świadomość i czujność ideologiczną, gorący patriotyzm i głęboką miłość do cennych, postępowych osiągnięć literatury narodowej i najszlachetniejszą pasję do obrony tych wartości przed niszczyielskimi zakusami wrogów obozu pokoju Polski Ludowej.

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

Z DOŚWIADCZEŃ SYNTEZY

Zeszłoroczne obserwacje wykazały, że ogół polonistów nie bardzo orientuje się w istocie wyżej omówionego zagadnienia. Lektury, na których syntetyczne ujęcie materiału przeprowadzone było właściwie, należały do zupełnie wyjątkowych wypadków. Ogólnie biorąc nauczyciele klas XI sprawę syntezy zrozumieli jako mniej lub więcej mechaniczne powtórzenie materiału z poprzednich klas, co nie ma żadnego uzasadnienia w strukturze programu, a metodycznie jest zupełnie błędne. W praktyce bowiem takie powtarzanie sprowadza się z konieczności do werbalnego i powierzchownego „przebiegnięcia“ po zjawiskach historyczno-literackich. O właściwym pogłębieniu materiału, który na poziomie np. klasy IX nie mógł w swoim czasie być ujmowany odpowiednio głęboko, przy takim powtarzaniu nie może być mowy. Nie występuje przy tym i pożądane rozszerzenie wiadomości uczniów, gdyż powtarza się to tylko, co było przedmiotem nauczania w poprzednich klasach. Rezultatem tej metody było często nawet spłykanie wiadomości uczniów, bo w sposób nieunikniony występuje przy tej metodzie operowanie sformułowaniami ogólnymi, bez oparcia się na tekstach, które są przecież podstawą pracy polonistycznej. A na powtarzanie tekstów oczywiście nie ma czasu.

Rezultaty te wybitnie ujawniły się na ustnych egzaminach dojrzałości, kiedy to nawet dobrzy uczniowie, zapytani o coś związanego z tekstem utworu, „sypali“ się często; a nawet przeciętni i słabi odpowiadali zupełnie zadowolająco na pytania ogólne, nie wymagające podbudowy w znajomości tekstu. Nie trzeba chyba dowodzić, że taka werbalna wiedza jest nie tylko niepożądana, ale wprost szkodliwa.

Nie odróżniając zagadnienia syntezy od sprawy powtórzenia materiału, ogromna większość nauczycieli zwróciła się w roku ubiegłym do trzech zasadniczych metod. Spróbuj je scharakteryzować ogólnie, nie wdając się w analizę jakichś subtelniejszych odcieni w każdej z tych metod.

Metoda pierwsza, stosowana przez nauczycieli, którzy odczuwali pewną różnicę między syntezą a zwykłym powtórzeniem, polegała na powtarzaniu materiału literackiego ujętego w szereg „syntetycznych“ zagadnień. Odżyły przy tym tradycje przed-

wojennego liceum z zagadnieniami typu: „Chłop w literaturze polskiej“, „Krytyka wad społeczeństwa w literaturze polskiej“, „Idea... w literaturze polskiej“ itd. Wraz z ożywieniem tej tradycji odżyły i idealistyczne tendencje w interpretacji literatury, co było oczywiście zjawiskiem nieuniknionym. Nieuniknionym dlatego, że jest niemożliwością oświeć takich tasiemcowych zagadnień wedle zasad materializmu historycznego, gdyż nie ma na to czasu. Jeżeli np. na zagadnienie „Chłop w literaturze polskiej“ poświęci się nawet dwie godziny (najczęściej poświęcano jedną), to z konieczności zniknie rzeczowe wiązanie tego zagadnienia z podłożem historycznym. Cały czas zabierze sprawa samego omówienia poglądów poszczególnych autorów. Na jednym poziomie stanie wtedy i Modrzewski, i Staszic, i romantycy, i pozytywści... Uczeń przypomni sobie pewne szczegóły z poglądów poszczególnych pisarzy, ale spłyci je w porównaniu z tym, co przerabiał w poprzednich latach, kiedy dany pisarz ujmowany był wyraźnie na tle problemu walki klasowej w danym etapie historycznym. Rozwija się przy tym z konieczności tendencja do obiektywistycznego ujmowania zjawisk literackich: na pierwszy plan wysuwa się sprawę poglądów danego pisarza, na pogłębienie oceny jego ideologicznej postawy nie ma już czasu.

Metoda ta jest więc błędna nie tylko w stosunku do wymagań programowych, ale jest fałszywa w samym założeniu dydaktycznym i prowadzi do zamazania albo nawet przekreślenia wartości ideologiczno-wychowawczych.

Metoda druga, stosowana przez polonistów, którzy zagadnienie syntezy całkowicie utożsamili z pojęciem mechanicznego powtórzenia materiału nauczania, polegała na powierzchownym z konieczności przypomnieniu ważniejszych zjawisk historyczno-literackich. Jak już wspominałem — z powodu małej liczby godzin nie można przy tym opierać powtarzania na rzetelnym przypominaniu tekstów. Powtarzanie takie z reguły jest werbalistyczne, a więc już przez to samo szkodliwe. W praktyce wystąpiły jednak i inne typowe wady tej metody. Oto autentyczny przykład: dwugodzinna lekcja przeznaczona na powtórzenie twórczości Mickiewicza. Począwszy od *Ody do młodości* a kończąc na artykułach *Trybuny Ludów* uczniowie po kilka zdań poświęcają kolejnym utworom poety. Telegraficznym stylem załatwiają się z arcydziełami Mickiewiczowskimi, jakby to były drobne, mało znaczące wierszyki. Żadnego istotnego przypomnienia treści tych utworów nie ma, bo być nie może. W konsekwencji więc i przypomnienie ideologicznej wymowy twórczości Mickiewicza jest powierzchowne, nie oparte na tekstach, werbalistyczne. Rezultat lekcji: uczniowie w najmniejszym stopniu nie pogłębili i nie rozszerzyli swych wiadomości o Mickiewiczu. Obniżyła się natomiast powaga wielkich dzieł i wielkiego pisarza, a tendencja do przyjmowania gotowych sformułowań, bez argumentacji opartej na analizie tekstów, uległa w klasie znacznemu wzrostowi.

I ta metoda zatem, choć nie nasuwa sposobności do takich wykrzywień ideologicznych, jak poprzednia, jest w samym swym założeniu błędna. A już w najlepszym wypadku, przy dbałości nauczyciela o uniknięcie owego spłycania czy werbalistycznego ujmowania literatury, prowadzi do straty cennego czasu, gdyż zasadą dydaktyczną jest, by każda lekcja wzbogaciła wiedzę uczniów i oddziaływała na nich pod względem wychowawczym. A tego nawet najlepsze lekcje, prowadzone omówioną metodą, dać nie mogą.

Wreszcie trzecia metoda, niestety bardzo rozpowszechniona w roku ubiegłym, jest świadectwem wyraźnego oportunistycznego pewnej liczby nauczycieli, którym chodziło przede wszystkim o zapewnienie sobie wyższych ocen na egzaminie maturalnym. Nauczyciele ci przedmiotem powtarzania (tego już nawet pseudosyntezą nazwać nie można) czynili zagadnienia zawarte w przygotowanych poprzednio pytaniach na egzamin ustny. Wyniki na zewnątrz mogły być nawet efektowne: odpowiedzi uczniów były rzeczowe, pewne, bogate... Krótko mówiąc — wykute! Wystarczyło jednak niekiedy zejść dodatkowym pytaniem z toru zakreślonego przez owo powtórzenie, a wnet

ukazywało się całe ubóstwo istotnych wiadomości młodzieży. Autentyczny przykład. Uczeń zupełnie dobrze odpowiadał na temat: „Rozwój stosunków kapitalistycznych w Warszawie na podstawie *Lalki*, ale kiedy go przy tej okazji spytałem o parę szczegółów (związanych z tym tematem) z treści utworu, okazało się, że powieści tej w ogóle nie czytał. Mniej jaskrawych przykładów można by dać bardzo dużo.

Metoda to więc wyjątkowo szkodliwa i wprost demoralizująca. Uczy młodzież wymigiwania się od rzetelnej pracy, uczenia się tylko dla stopnia na egzaminie, eliminuje w ogromnym stopniu tak ważny czynnik, jakim jest samodzielna praca ucznia. Jeżeli bowiem Ministerstwo Oświaty poleciło ogłosić uczniom treść pytań maturalnych, to przecież tylko po to, by umożliwić uczniom s a m o d z i e l n e przygotowanie się do egzaminu, a nie po to, aby tę samodzielność przekreślić.

Wszystkie trzy omówione wyżej metody wraz z różnymi ich odcieniami powinny bezwarunkowo zniknąć w tegorocznej pracy polonistów klas XI. Problem syntezy w tej klasie jest jedną z nowatorskich zdobyczy programu i wynika z ogólnej struktury naszej socjalistycznej szkoły: jest to mianowicie jeden z bardzo ważnych czynników naukowych i wychowawczych w zakresie kształtowania nowego typu inteligenta państwa ludowego. Wiąże mianowicie proces nauczania dawnej literatury z życiem współczesnym, ukazuje żywotność ideologiczną i artystyczną wielkich dzieł naszych myślicieli i pisarzy, wiąże więc tradycję narodową ze współczesnością. A ponadto wprowadza uczniów do metod samodzielnej pracy nad literaturą, budzi więc ich zdrowy krytycyzm, przyzwyczajają do czytelnictwa w zakresie najnowszych publikacji, a wreszcie uczy umiejętności syntetycznego ujmowania zjawisk z zakresu historii naszej kultury.

Cele powyższe mogą być osiągnięte tylko przy właściwym ustosunkowaniu się nauczyciela do problemu syntezy.

Na zakończenie wypada zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. Synteza w kl. XI nie jest jakąś wyjątkową pozycją w programie języka polskiego. Program jest tak ułożony, że do tej końcowej syntezy przygotowuje ucznia stopniowo, poczynając już od wyższych klas podstawowych. Stopniowo rozszerzają się metody syntetycznego ujmowania przerobionego materiału, co widoczne jest w specjalnych godzinach wyznaczonych w programie na syntetyczne powtarzanie poszczególnych okresów literatury i twórczości wybitniejszych pisarzy. Nie jest to przypadkowe, ale właśnie ma na celu wyrabianie w młodzieży zdolności do syntetyzowania; synteza w klasie XI jest jakby ukoronowaniem tej planowo rozwijanej metody. Dlatego rzeczą konieczną jest i właściwe ujmowanie w pracy lekcyjnej tamtych mniejszych syntez.

ARKADIUSZ MIRKOWICZ

Łódź

Z DOŚWIADCZEŃ SAMOKSZTAŁCENIOWYCH POLONISTY

Potrzebę nieustannego dokształcania się w zakresie własnej specjalności wywołuje wśród polonistów nie tylko konieczność samodzielnego pokonywania pewnych trudności, jakie nasuwa program nauczania (np. nowe pozycje w liście lektury), ale — i to przede wszystkim — nieustanny postęp naszej nauki o literaturze, pojawianie się wciąż nowych rozpraw teoretycznych i monograficznych. Polonista musi je poznawać, jeżeli nie chce zasklepić się w ciasnych granicach swych dotychczasowych wiadomości, a przez to sprawdzić na sobie znaną maksymę Stalina, że: „Zwolnić tempo — znaczy zostać w tyle“. Nie ma dziś nauczyciela „skończonego“, dokształcanie się wraz z rozwojem danej nauki jest obowiązkiem każdego.

Spróbuję w artykule niniejszym podzielić się swymi doświadczeniami z ogółem polonistów. Mam nadzieję, że niejeden z nich znajdzie tu dla siebie materiał bibliograficzny, który ułatwi mu pracę nad sobą.

Bibliograficzne wskazówki z dziedziny samokształcenia podają tu według pewnych działów. Ma to na celu ich usystematyzowanie, a przez to uczynienie jak najbardziej przejrzystymi.

I. Materializm dialektyczny i historyczny

Właściwe postawienie nauki o literaturze w pracy nauczyciela wymaga od niego opanowania zasad materializmu dialektycznego i historycznego. Nie można łudzić się, że jednorazowe przeczytanie jakiegoś dzieła z tej dziedziny da poloniście wystarczający zasób wiadomości. Filozofia marksistowska jest przedmiotem zbyt trudnym, żeby można go było zbyć lekturą, trzeba ją poznawać i pogłębiać stale. Dlatego w podręcznej bibliotece polonisty muszą znaleźć się przynajmniej takie pozycje, jak: Adam Schaff *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej* („Książka i Wiedza“), Julian Lider *Pogadanki o dialektyce i materializmie* (PIW).

II. Metodologia nauki o literaturze, stan obecny literaturoznawstwa w Polsce

Na początku r. 1951 ukazał się obszerny tom referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistycznym w maju 1950 r. pt. *O sytuacji w historii literatury polskiej* (PIW).

Z książki tej szczegółowo poznałem stan badań nad literaturą poszczególnych epok oraz nową periodyzację w historii literatury polskiej.

Świadomość polonisty przebudowuje swymi pracami Stefan Żółkiewski. Wymienić tu trzeba: S. Żółkiewski *Stare i nowe literaturoznawstwo*. Wrocław 1950, Zakł. Nar. im. Ossolińskich. S. Żółkiewski *Badania nad literaturą polską* (PIW 1951). Obie książki ukazują dorobek, stan i potrzeby polskiej nauki o literaturze oraz mówią o dokonanych już przemianach ideologicznych, i — co za tym idzie — metodologicznych w naszym dorobku naukowym po wojnie. Rzeczowe recenzje o pierwszej z tych książek mamy: w nr 2/51 *Polonistyki* pióra J. Z. Jakubowskiego *Pionierski etap walki o marksistowskie literaturoznawstwo w Polsce* i w nr 2/51 *Pamiętnika Literackiego* pióra M. R. Mayenowej.

Teoretyczne rozważania na temat realizmu w literaturze znajdziemy w rozprawie M. Kierczyńskiej pt. *Spór o realizm* (patrz *Polonistyka* 1951, nr 5. str. 56).

Dla pogłębienia wiedzy o nowych kierunkach w literaturze postępowej oraz dla podążenia za nurtem najnowszej sztuki i literatury trzeba poznawać nowe wydawnictwa omawiające realizm socjalistyczny. Materiału informacyjnego w tej dziedzinie dostarczyła mi seria *Z teorii literatury i krytyki literackiej*, w której pierwszą publikacją była broszura: Trofimow *Jedność zasad etycznych i estetycznych w sztuce radzieckiej* („Książka i Wiedza“ 1951). Z tej małej książeczki wydobyłem syntetyczne ujęcie literatury radzieckiej, opracowałem materiał do charakterystyki realizmu socjalistycznego i typologii pozytywnego bohatera powieści radzieckiej.

Swie wiadomości o realizmie socjalistycznym pogłębiłem z innych książek tej serii, a mianowicie: M. Neumann *W. I. Lenin o zagadnieniach sztuki* („Książka i Wiedza“ 1951), A. M. Jegolin *J. Stalin a literatura radziecka* („Książka i Wiedza“ 1950), M. Gorki *O literaturze* („Książka i Wiedza“ 1951).

III. Opracowania monograficzne poszczególnych epok

Rocznicowy w stosunku do okresu Oświecenia rok 1950 przyniósł wybitne pozycje omawiające ten tak ważny w dziejach polskiej myśli postępowej okres. W r. 1951 (ale z datą 1950) ukazał się nr 3—4 *Pamiętnika Literackiego* poświęcony Oświeceniowi. Wymienić należy w nim niezwykle wartościowe dla nauczyciela-polonisty następujące rozprawy: J. Kott *O nową syntezę polskiego Oświecenia*, T. Mikulski *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*. Ponadto ten tom *Pamiętnika* przynosi rozprawy o najwybitniejszych przedstawicielach postępowej myśli Oświecenia, jak o Hugonie Kołłątaju (rozprawa B. Leśnodorskiego), Jakubie Jasińskim (rozprawa Z. Libery) i Józefie Wybickim (rozprawa Ł. Kurdybachy). Recenzje tego tomu przy-

nosi *Polonistyka* nr 4, 1951 r. w artykule Z. Żabickiego pt. *Nowe spojrzenie na epokę polskiego Oświecenia*.

Są i nowe pozycje omawiające nasz pozytywizm. Oprócz dwóch tomów rozpraw o pozytywizmie, wydanych przez Instytut Badań Literackich, wymienić należy następujące: J. Szczepański *Pozytywizm i socjologia A. Comte'a w Przeglądzie Nauk Historycznych i Społecznych*. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1950. Rozprawa ta zapoznaje czytelnika z biografią twórcy filozofii pozytywnej i założeniami tej filozofii. H. Markiewicz *Realizm krytyczny w twórczości Prusa* (Wrocław 1950. IBL oraz w I tomie *Pozytywizmu*). O publicyście postępowym tego okresu, Krusińskim, który tyle kłopotów sprawia polonistom uczącym w klasach X, dowiedziałem się ze wspomnianej w dziale pierwszym pracy A. Schaffa.

Opracowując pozytywizm w klasie mogłem nawiązać do sprawy stosunków ówczesnych między literaturą polską a rosyjską dzięki pracy M. Jakóbca *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu* (Wrocław 1950. Zakł. Nar. im. Ossolińskich).

Praca ta, ujęta syntetycznie i obfitująca w liczne informacyjne materiały rzeczowe, ukazuje tradycje współpracy polsko-rosyjskiej, oddziaływanie literatury rosyjskiej na społeczeństwo polskie w okresie pozytywizmu, rolę tej literatury w kształtowaniu się polskiej myśli postępowej w zakresie zagadnień społecznych, wpływ literatury rosyjskiej na młodzież polską w drugiej połowie XIX w., oświetla sprawę stosunku naszych pisarzy, jak: Świętochowski, Prus, Orzeszkowa, Sienkiewicz, do literatury i kultury rosyjskiej i przedstawia zasięg literatury rosyjskiej w trzech zaborach.

Do skorygowania swoich wiadomości i poglądów na literaturę okresu imperializmu pomogły mi rozprawy J. Z. Jakubowskiego, a mianowicie *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu* (w *Przeglądzie Nauk Historycznych i Społecznych*, Łódź 1950).

Rozprawa ta jest szczególnie ważna dla polonisty, gdyż sądy nasze o literaturze końca XIX w. obfitują w tradycyjne błędy burżuazyjnego jej oświetlenia. Jakubowski ukazuje tę literaturę w jej klasowym wyrazie burżuazyjnym, który przemilczany był przez tradycyjne monografie. Autor oświetla dwie zasadnicze siły historyczne tej epoki: imperializm i rewolucyjny proletariat. Uwydatnia wspólną tendencję burżuazyjnych kierunków literackich jako odwrót od realizmu. Wydobywa najistotniejsze elementy symbolizmu, psychologizmu i ekspresjonizmu.

Do omówienia z młodzieżą zagadnienia polskiego naturalizmu pomogła mi ogromnie praca tegoż autora pt. *Z dziejów naturalizmu w Polsce* (Wrocław 1951. Zakł. Nar. im. Ossolińskich). W pracy tej między innymi znajdzie polonista trafnie oświetloną twórczość Zapolskiej.

W programie szkolnym przewidziana jest przy omawianiu okresu naturalizmu i modernizmu publicystyczna twórczość L. Krzywickiego i W. Nałkowskiego. Do niedawna pozycje te stwarzały dla nauczyciela duże trudności. Rok ubiegły przyniósł i tu poprawę. Obecnie polonista ma całkowitą możliwość rzetelnego poznania obu postaci tych naszych postępowych uczonych i publicystów oraz dokładnego zapoznania się z obszernym wyborem ich pism. Możnaść tę dają następujące pozycje: L. Krzywicki *Studia socjologiczne* (oprac. przez A. Schaffa) — w nowym, zmienionym wydaniu PIWu. I. Krzywicka *Żywoć uczonego* (L. Krzywickiego). PIW. W. Nałkowski *Pisma społeczne* (w oprac. S. Żółkiewskiego). PIW.

Nowe spojrzenie na twórczość Żeromskiego po r. 1905 daje rozprawa H. Markiewicza pt. *Stefan Żeromski wobec rewolucji 1905 roku* (*Pamiętnik Literacki* 1950, nr 3/4).

Zgromadzone przez Markiewicza materiały źródłowe oraz odpowiednia ich interpretacja ukazuje związki Żeromskiego z PPS, jego postawę ideologiczną w latach

1905—1907, stosunki z M. Gorkim i L. Andrejewem, okres ideologicznej depresji wywołany opadaniem fali rewolucyjnej, odbicie tych wszystkich przeżyć w twórczości pisarza w owym okresie. Dla nauczyciela-polonisty szczególnie ciekawe są rozważania Markiewicza na temat „galerii społeczników-idealistów“ w twórczości Żeromskiego, idealistów, którzy usiłują na własną rękę naprawić zło społeczne, już nie przy pomocy reform mieszczących się w granicach burżuazyjnej postępowości, jak to było w jego młodzieńczych utworach, lecz raczej na drodze utopijnych eksperymentów: w granicach ustroju kapitalistycznego pragną oni stworzyć wzorową i mającą działać jako przykład „socjalistyczną wyspę“. Analiza *Róży* i oparte na dokumentarnych źródłach rozważania na temat drogi myśli Żeromskiego po r. 1908, wiodącej do rewizji ideologicznej, jaka przeprowadzona zostanie na kartach *Przedwiośnia*, były dla mnie dużym ułatwieniem w zrozumieniu i ocenie tej ostatniej powieści Żeromskiego.

IV. Literatura najnowsza w Polsce ¹⁾ i Związku Radzieckim

Dla zorientowania się w ogólnych kierunkach naszej najnowszej literatury uważałem za konieczne zapoznanie się z książką R. Matuszewskiego: *Literatura na przełomie* (recenzja w *Polonistyce* nr 5, 1951).

Prócz tego polonista musi jednak śledzić i bieżące publikacje z literatury pięknej. Trzeba więc poznać poezje najmłodszych poetów: Brauna, Kubiaka, Różewicza, Koprowskiego, Woroszyńskiego, Gaworskiego, Śluckiego i innych (w czasopismach literacko-społecznych, jak *Nowa Kultura*, *Życie Literackie*, *Twórczość*, *Wies*).

Trzeba również sięgnąć do najnowszej dramaturgii, tym bardziej, że jest ona związana z niedawnym, tak ważnym dla rozwoju kultury socjalistycznej u nas Festiwałem Sztuk Scenicznych. A więc przynajmniej sztuki nagrodzone i wyróżnione, jak: Adama Tarna *Zwykła sprawa* (wystawiały ją i teatry w NRD), Jarosława Iwaszkiewicza *Odbudowa Błędomierza*, Janusza Warmińskiego *Zwycięstwo*.

Z powieści najnowszych poznałem pozycje nagrodzone i wyróżnione przez jury nagrody państwowej, a mianowicie: Bartelskiego *Ludzie zza rzeki*, Morcinka *Pokład Joanny*, Kowalskiej *Wielka próba*, Hussarskiego *Nowy mur*, Marca *Słońce wschodzi*.

Z literatury radzieckiej należy polecić następujące pozycje rosyjskie: Timofiejew *Русская советская литература* (Uczpiedgiz 1951). Antologia ta przynosi monograficzne omówienie twórczości Gorkiego i Majakowskiego, Ostrowskiego i Szołochowa, A. Tołstoja i Simonowa, Fadiejewa i innych. Do pogłębienia i rozszerzenia znajomości utworów literatury radzieckiej dopomogła mi antologia wydana przez Uczpiedgiz w r. 1951: Dubowikow i Siewierin *Русская советская литература — Хрестоматия*.

Ponadto korzystałem i korzystam stale z periodyku *Literatura Radziecka*. Tu znalazłem między innymi wyróżnione nagrodą Stalinowską powieści: Nikołajewej *Żniwa*, Kożewnikowa *Żywa woda*, Nikitina *Aurora północy*.

V. Językoznawstwo

Obowiązkiem polonisty jest dziś dokładne przestudiowanie rozpraw i dyskusji na temat językoznawstwa marksistowskiego. Niezbędnym źródłem jest tu książka pt. *Językoznawstwo radzieckie na nowych drogach rozwoju* „Książka i Wiedza“ 1950. Książka ta daje niemal wyczerpujący obraz dotychczasowych osiągnięć nauki radzieckiej, skierowanej na nowe tory przez genialne artykuły o językoznawstwie.

Ale to nie wszystko. Wertowałem jeszcze poszczególne zeszyty radzieckiego periodyku *Вопросы философии*, gdzie znalazłem liczne rozprawy o wpływie artykułów Stalina na rozwój innych dyscyplin naukowych. Wymienię tu dla przykładu: *Молодцов* *Вопросы диалектического материализма в труде И. В. Сталина*. *Марксизм и вопросы языкознания* (w tomie V).

Użyteczne w pracy szkolnej wiadomości o nowych zdobyczach badawczych z za-

¹⁾ Porównaj także pozycje w dziale VI *Publicystyka, artykuły*.

kresu polszczyzny czerpałem oczywiście z organu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego — *Języka Polskiego* oraz z *Poradnika Językowego*.

VI. Publicystyka — artykuły

Śledzenie bieżącej produkcji publicystycznej jest moim zdaniem rzeczą niezbędną dla polonisty, który chce utrzymać na właściwym poziomie wychowawczo-politycznym swą pracę w szkole. Sięgałem więc systematycznie do następujących czasopism: *Nowa Kultura*, *Życie Literackie*, *Więś*, *Zeszyty Wrocławskie*, *Twórczość*, *Pamiętnik Literacki*, *Polonistyka*, *Myśl Współczesna*, *Wiedza i życie*, *Problemy*.

Z czasopism radzieckich, bez których trudno poloniście obejść się, czytałem regularnie *Литература в школе*. W nrze 6 z grudnia 1951 r. pismo to przynosi między innymi ogromnie wartościowy artykuł J. J. Kudriaszewa *Развивать и совершенствовать стиль и речи учащихся* — wskazówki do ćwiczeń słownikowych mających na celu wprawienie uczniów do poprawnego, treściwego i jasnego wypowiedzania się. *Новый мир* w zeszytach 3 z 1951 r. — miesięcznik ten przynosi między innymi artykuł Motylowa pt. *Тематика нового życia* — wnikliwie i na bazie szeroko pojętego realizmu socjalistycznego oparte omówienie polskiej beletrystyki ostatnich lat, jak *Stare i nowe Rudnickiego*, *Na przykład Plewa* Hamery, *Nr 16 produkuje* Wilczka, *Fundamenty* Pytlakowskiego, *Przy budowie* Konwickiego, *W rodzinie Lebiódów* Gałaja i inne.

Dużo wartościowego materiału przyniosło mi i nasze czasopismo *Język Rosyjski*. Np. w nrze 2 znalazłem ciekawą pracę Otrębskiego pt. *Charakterystyka języka rosyjskiego w porównaniu z językiem polskim*, a w nr 5 artykuł tegoż autora o właściwościach charakterystycznych składni rosyjskiej w porównaniu ze składnią polską. Oprócz tego pożyteczne dla polonisty materiały o Herceniu czy Gorkim w nrach 3 i 5.

VII. Literatura powszechna

Niezastąpioną pomocą w pracy szkolnej była dla mnie antologia literatury powszechnej, opracowana przez metodyków rosyjskich: Ejchenholca i Galickiego pt. *Зарубежная литература. Хрестоматия для старших классов средней школы*. (Uczpiedgiz 1950). Książka ta daje treściwe biografie i wyjątki z dzieł wszystkich wybitnych pisarzy światowych, a więc Homera, Boccaccia, Szekspira, Cerwantesa, Corneille'a, Moliera, Goethego, Schillera, Byrona, W. Hugo, Mickiewicza, Petöffiego, Heinego, Balzaka, Dickensa, Christo Botewa, Zoli, aż po pisarzy współczesnych, jak: Aragon, Fast, Neruda i inni. Żałować tylko trzeba, że u nas dotąd nie zdobyto się na wysiłek ułożenia tak wartościowej i tak niezbędnej dla pracy polonistów antologii.

Polecić też muszę dwie pozycje francuskie, które ukazały mi wybrane zagadnienia oświetlone z postępowych pozycji literatury francuskiej. Są to: Garaudy *Literatura grabarzy*, Cachin *Balzac*. Obie w przekładzie polskim wydane przez „Książkę i Wiedzę“.

Naszkicowany tu obraz doświadczeń samokształceniowych nauczyciela-polonisty, ujęty od strony informacyjno-bibliograficznej, ukazuje rozległą pracę, jaka zawsze stoi przed nami.

Każdy polonista będący aktywnym uczestnikiem wszystkich procesów upowszechnienia kultury jest tym samym uczestnikiem rewolucji kulturalnej przez realizację Planu 6-letniego. A nie można wyobrazić sobie działacza rewolucyjnego, budującego przyszłość socjalistyczną, nie wciągniętego do akcji samokształceniowej. Tej znów nie można prowadzić bez książek, bez czasopism, bez biblioteki. Dlatego spada na polonistę obowiązek starania się o bogacenie nauczycielskiej biblioteki szkolnej. Nie obejdzie się również bez własnej biblioteki podręcznej. Rozbudzony pęd do wiedzy rodzi inicjatywę i pomysłowość w zdobywaniu źródeł. Wszyscy godzimy się na to, że nauczyciel, owiany gorącym pragnieniem budowania nowego życia, pracujący z przekonaniem o potrzebie wychowania młodych pokoleń na prawdziwych twórców socjalizmu, znajdzie czas, siły i środki, aby nieustannie się dokształcać.

Z CODZIENNYCH DOŚWIADCZEŃ

PAWEŁ BAGIŃSKI, WŁADYSŁAW JANCZEWSKI

SPRAWDZANIE WYNIKÓW NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W KLASIE VII SZKOŁY PODSTAWOWEJ W OPARCIU O MATERIAŁ PROGRAMOWY KLAS V — VII

Obowiązujący program języka polskiego w rozdziałach „Wyniki nauczania“ zawiera wykaz niezbędnych wiadomości oraz ich zakres; określa, jakie umiejętności i sprawności i w jakim stopniu musi uczeń opanować w ciągu roku szkolnego, aby mógł uzyskać promocję do klasy następnej.

W dobie wielkiego budownictwa socjalistycznego, kiedy obowiązuje nas szczególnie planowanie pracy, a wartość wysiłku, mierzy się największą ilością i najlepszą jakością wyprodukowanych dóbr przy najniższych kosztach własnych — dobre planowanie i dobre wykonanie pracy szkolnej wydaje się szczególnie potrzebne.

Dobre zaś rezultaty pracy nauczyciela i ucznia, to, co nazywamy *d o b r y m i* wynikami *n a u c z a n i a*, stają się cennym i niezbędnym wkładem ucznia i nauczyciela do budownictwa socjalistycznego.

Dlatego też konieczność sprawdzania wiadomości uczniów i badania wyników nauczania nie ulega wątpliwości.

Przemawiają za nią:

1. potrzeba powtórzenia z uczniami przerobionego materiału,
2. potrzeba stwierdzenia stanu wiadomości uczniów i sprawdzenia stopnia biegłości w operowaniu materiałem zdobytym,
3. potrzeba ustalenia kryteriów ocen,
4. potrzeba samooceny pracy nauczyciela i jej wyników.

Sprawdzanie wyników nauczania pozwoli na wyciągnięcie wniosków o:

- 1) przydatności programów nauczania,
- 2) przydatności używanych podręczników,
- 3) przydatności używanych pomocy szkolnych,
- 4) właściwości metod stosowanych w pracy szkolnej,
- 5) trafności planu pracy, rozkładu zajęć, rozkładu materiału itp.

Podkreślając konieczność sprawdzenia wyników nauczania należy jednak wyraźnie przestrzec przed wszelkimi próbami czy usiłowaniami zamiany lekcji powtórzenia i pogłębienia przerobionych tematów, jakimi ma być ocena wyników nauczania, na formalny, suchy, napawający dzieci trwogą egzamin.

Doceniając potrzebę i korzyści płynące z możliwie dobrego przeprowadzenia badań wyników nauczania, proponujemy rozpoczęcie w *Polonistyce* dyskusji na temat metod badania wyników nauczania. Pytania, które w drodze dyskusji należałoby rozpatrzeć, wydają się nam następujące:

1. Czy nie należałoby już na początku roku szkolnego podać uczniom tematy, konkretne zagadnienia, określone pytania, które będą w końcu roku sprawdzianem ich wyników nauczania?

2. Które partie materiału nadają się do sprawdzenia ustnego, a które do pisemnego?

3. W jakim zakresie i w jakim stopniu powinny rezultaty badań wyników nauczania wpływać na stopnie uczniów?

Zamieszczamy zarazem projekt zbioru pytań służących do powtórzenia przerabianego w klasach V—VII materiału nauczania. Objęcie całości zagadnień programowych trzech najstarszych klas przy badaniu wyników nauczania w klasie VII wydaje się nam konieczne ze względu na potrzebę utrwalenia przy pomocy pytań wiadomości gramatycznych i ortograficznych.

Zbiór pytań jest rozwinięciem zagadnień uwidoczniionych w *Programie nauczania języka polskiego. Wyniki nauczania*. PZWS 1951, str. 56.

Pytania obejmują całokształt postulatów programu w zakresie klas V, VI, VII i uwzględniają prawie wszystkie pozycje lekturowe, ze specjalnym zwróceniem uwagi na materiał obowiązujący w klasie VII.

Podany niżej zbiór pytań jest projektem, co z całym naciskiem podkreślamy; można je uzupełnić przez dodanie nowych pytań, można też poszczególne pytania zmienić, można również niektóre skreślić zupełnie lub też, w zależności od poziomu klasy, uprościć ich formy. Zbiór pytań ma jedynie charakter orientacyjny.

A oto jeszcze jedna uwaga.

W związku z tematyką barwnych i żywych opowiadań z bieżącego życia, podaliśmy zagadnienia tego rodzaju: „W tramwaju warszawskim (wrocławskim, szczecińskim, katowickim...)“, „Na kolonii letniej“, pewne tematy mogą budzić zastrzeżenia z tego względu, że jest wiele miejscowości, w których tramwajów nie ma, że przecież nie każdy uczeń wyjeżdżał na kolonie letnie. Zwracamy więc uwagę, że bogactwo tematyki ma na celu umożliwienie nauczycielowi dowolnego wyboru jednego, najwyżej dwu tematów dla sprawdzenia umiejętności poprawnego formułowania myśli przez ucznia, a w końcu może on podać też swój własny temat.

Ta uwaga dotyczy wszystkich innych działów tematycznych; nie należy wszystkich tematów opracowywać, lecz wybierać tylko te, które odpowiadają danemu środowisku.

Pytania i zagadnienia

Barwne i żywe opowiadania na tematy z bieżącego życia:

„Moja droga do szkoły“, „Na lekcji gimnastyki“, „Moja przygoda (wesoła, smutna)“, „Droga do szkoły w czasie deszczu“, „W tramwaju (warszawskim, wrocławskim, szczecińskim, katowickim...)“, „Na kolonii letniej“, „Patrę na ulicę z okna mego pokoju (wiosną, latem, zimą, jesienią)“, „I my pomagamy w realizacji Planu 6-letniego“, „Pracujemy razem, bawimy się razem (obrazek z życia szkoły)“, „Witamy żołnierzy wracających z ćwiczeń“, „Jak zbieraliśmy złom (makulaturę itp.)?“, „Bierzemy udział w uroczystościach pierwszomajowych“, „Nasze zajęcia harcerskie“, „Wycieczka szkolna (do fabryki, spółdzielni produkcyjnej, drukarni, do lasu...)“, „Moja pierwsza podróż“.

Dialogi

„W sklepie z materiałami piśmiennymi“, „Nadajemy pocztę“, „Rozmowa na poczcie, w kiosku, w administracji w sprawie prenumeraty czasopisma“, „Rozmowa telefoniczna lub bezpośrednia z księgarnią w sprawie przysłania kompletu książek“, „Wywiad z bibliotekarką biblioteki powiatowej (publicznej)“, „Plan rozmowy z robotnikami na budowie, z przewodniczącym gminnej rady narodowej“.

Opisy ze zdarzeniami

„W ogrodzie, w sadzie, na polu jesienią (na wiosnę, latem, w zimie)“, „Na naszej ulicy wre życie“, „Na placu obok budują“, „Gramy w „dwa ognie“, „Zakładamy zieleńce przed szkołą“, „Na naszej szkolnej działce miczurinowskiej“, „Dekorujemy szkołę na uroczystość pierwszomajową (Rewolucji Październikowej)“.

Sprawozdania

„Jak zorganizowaliśmy wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej?“, „Sprawozdanie

z pobytu gości w naszej szkole (żołnierzy, literatów, przodowników pracy)“, „Sprawozdanie z wycieczki“, „Sprawozdanie z pobytu w fabryce, w spółdzielni produkcyjnej“, „Sprawozdanie delegatów na zjazd...“, „Sprawozdanie z ostatnio usłyszanego słuchowiska radiowego, koncertu, pogadanki, przemówienia“.

Lektura

„Opowiedz dzieje Jacka Soplicy, zdarzenie z życia Domejki i Dowejki“, „Opowiedz treść wiersza Mickiewicza *Pies i wilk*, nowelki Sienkiewicza *Janko Muzykant*, Prusa — *Antek*“, „Opowiedz historię śmierci Maćka Owczarza“, „Opowiedz treść wiersza Konopnickiej *W piwnicznej izbie*, książki Broniewskiej *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*“, „Opowiedz dzieje sporu Cześnika z Rejentem“, „Opowiedz treść książki Gajdara *Timur i jego drużyna*“, „Na podstawie znanych ci czytanek opowiedz jakiegoś zdarzenie z życia Waryńskiego, Kasprzaka, Dzierżyńskiego, Hibnera, Buczka, Janka Krasickiego“.

Krótkie piśmienne odpowiedzi

„Pokwitowanie otrzymanego do sklepu spółdzielczego towaru“, „Pokwitowanie otrzymanej wypożyczonej książki (rewers)“, „Zaświadczenie o koledze, że jest członkiem ZHP, że brał udział w organizowaniu..., że był obecny... (ewentualnie na tablicy)“; „Podanie o przyjęcie do pracy, o przyjęcie w poczet członków ZMP“, „Protokół z posiedzenia... (wzór)“, „Życiorys“.

Utwór odbiciem rzeczywistości

„Czego dowiedzieliśmy się z *Janka muzykanta* o życiu dzieci na wsi?“, „Czego dowiedzieliśmy się z wiersza Marii Konopnickiej *W piwnicznej izbie* o życiu dzieci na wsi?“.

Wy tłumaczenie tytułu powieści powinno być powiązane z zagadnieniem idei utworu, jego głównej myśli, tendencji. Chodzi o przystępne sformułowanie pytania. Wy tłumacz tytuł powieści *Szpak, ptak wiosenny; O człowieku, który się kulom nie kłaniał; Stara Baśń*.

„Kogo broni Wanda Wasilewska w znanych ci fragmentach jej powieści?“

a) Kiedy powiemy o człowieku, że jest postępowy? b) Kiedy powiemy o człowieku, że jest wstecznikiem?

Obydwa pytania a), b) mogą się wydać trudne. Należałoby je przy niższym poziomie klasy skonkretyzować np. w ten sposób: „Dlaczego Wandę Wasilewską nazwiemy pisarką postępową?“ Innymi słowy: o postępowości bohatera utworu, o postępowości pisarza i dzieła literackiego będzie decydowało to, czy na opisywaną rzeczywistość, na sprawy i ludzi patrzą oni oczami ludu, oczami rewolucyjnego proletariatu, czy walczą o dobro ludu, w interesie ludu.

Teoria literatury

Podaj fragmenty liryczne, epickie i dramatyczne *Pana Tadeusza*. Jaki jest temat powieści *Placówka* B. Prusa, komedii *Zemsta* A. Fredry, epeji *Pan Tadeusz* A. Mickiewicza? Noweli *Antek* B. Prusa? Powieści *Szpak, ptak wiosenny* Mściławańskiego, bajki *Pies i wilk* Mickiewicza?

Przykład epitetu, przenośni, porównania, uosobienia, archaizmu, neologizmu. (Nauczyciel może podać przykład epitetu, przenośni, porównania i zapytać ucznia: co to jest?). „Jaka jest różnica między opowiadaniem a opisem (przykłady)“, „Jaka jest różnica między monologiem a dialogiem, powieścią a nowelą“.

Przykład bajki, baśni, sielanki (wiadomości uczniów oprócz wyłącznie na przykładach).

bajki	przykład rytmu
baśni	przykład rymu
sielanki	przykład strofy.

Umiejętności Estetyczne czytanie

Odczytaj głośno fragment przemówienia Prezydenta B. Bieruta *O upowszechnieniu kultury*. Odczytaj głośno fragment z *Pana Tadeusza* (koncert Wojskiego, inwokacja). Odczytaj głośno fragment z *Janka Muzykanta* (Janek podkrađa się do kredensu).

Zrozumienie utworów

Odczytaj cicho fragment czy całość mniejszego utworu, artykułu, prozy popularnonaukowej i przedstaw treść odczytanego fragmentu. Wygłaszanie z pamięci. Wyboru dokonuje uczeń. „Jakie czytasz czasopisma?“, „Jak korzystasz z biblioteki, ze zbioru książek w bibliotece?“, „Czym będziesz się kierował przy wyborze i ocenie książki?“

Nauka o języku

Przykład: głoski, litery, samogłoski, zgłoski. Utwórz rodzinę wyrazów: las, uczeń. Ustalić rdzeń, przedrostek, przyrostek wyrazów: kucharz, bibliotekarka, wypracowanie. Wyraz podstawowy i wyrazy pochodne. Rodzina wyrazów. Jak wyszukujemy rdzeń, jak przyrostek, jak przedrostek (na konkretnych przykładach)? Przykłady wyrazów o znaczeniu przenośnym. Przykłady wyrazów bliskoznacznych. Części mowy odmienne i nieodmienne.

Odmiana rzeczownika z przymiotnikiem, z odróżnieniem tematu i końcówki. Odmiana czasownika, odmiana liczebnika, odmiana zaimka. Jak pytamy o przysłówkę? Przykład przyminka. Jakie rozróżniamy spójniki? (przykłady). Przykłady wykrzykników.

Zdanie

Co to jest zdanie pojedyncze? Przykład. Co to jest zdanie złożone? Przykład. Rozbiór zdania pojedynczego. Rozbiór zdania współrzędnie i podrzędnie złożonego z określeniem rodzaju zdań podrzędnych. Rozpoznanie równoważnika zdania i wyrazów poza zdaniem. Przykłady. Jakie rozróżniamy: podmioty, orzeczenia, dopełnienia, przydawki, okoliczniki (wszystko ilustrowane przykładami zdań z życia bieżącego, np: Junacy Służby Polsce zobowiązali się do zwiększenia produkcji węgla dla uczczenia drugiej rocznicy powstania tej organizacji. Górnicy, hutnicy, murarze i wszyscy ludzie pracy budują socjalistyczną Polskę).

Dyktat. Przy poprawianiu uczniowie podają zasady ortograficzne.

JADWIGA GUMIŃSKA
(Rogowo, koło Rypina)

UWAGI NA TEMAT LEKTURY OBOWIĄZUJĄCEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ

Uwagi autorki traktujemy jako głos w dyskusji i otwieramy łamy „Polonistyki“ dla tych, którzy w sprawie poruszonej w poniższym artykule chcieliby zabrać głos.

Redakcja

Pokonywam wrodzoną nieśmiałość i po raz pierwszy pragnę zabrać głos na łamach *Polonistyki*. Uważam to za pewnego rodzaju obowiązek, bo przecież im więcej głosów z terenu, tym lepiej: pismo nabiera wówczas rumieńców życia, staje się dla każdego z nas, nauczycieli, bliższe. Odnajdujemy w nim bowiem różne swoje bolączki, trudności codzienne, wątpliwości. Sprawa, którą zamierzam poruszyć, może będzie

niezbyt udolnie przeze mnie zreferowana, może w pierwszej chwili pozornie wyda się nawet blaha, a jednak jest ona wielkiej wagi. Mówi się o niej dużo w terenie, ale, niestety, nigdy nie pisze. Chodzi o lekturę obowiązkową dla klas V, VI, VII szkół podstawowych. Twierdzę, że jest ona w wielu wypadkach lekturą zbyt trudną. Książka, aby naprawdę zainteresowała dziecko, powinna spełniać trzy podstawowe warunki: przede wszystkim musi przemawiać zrozumiałym, dostępnym dla niego językiem, następnie musi dziecko zainteresować tym, że znajdzie ono w niej dużo akcji, dużo ciekawych zdarzeń i sytuacji, no, i wreszcie musi być pisana barwnie i żywo. Zwróćmy uwagę na takie pozycje programowe, jak *Stara baśń* czy *Grażyna*. Nie chcę bynajmniej umniejszać ich walorów, są one tak bezsporne, że nie trzeba o nich pisać, ale bądźmy szczerzy. Czy książki te, czytane w całości, są dostępne umysłowości dziecka kl. VI? Ogólnie biorąc — nie. Jeżeli książek tych nauczyciel nie czyta uczniom sam, nawet poza lekcjami, dodając objaśnienia i komentarze, stają się one dla dziecka lekturą niezrozumiałą, a przez to samo nudną.

Natomiast np. *Antek* Prusa zachwyca dzieci i porywa. Podobnie jest w klasie V z *Jankiem muzykantem* czy fragmentami *Anielki*. Zwłaszcza gdy nauczyciel czyta te utwory sam, a czyta dobrze i z ekspresją, w klasie nawet najbardziej rozhułkanej można słyszeć przelatującą muchę — dzieci płaczą albo w niektórych momentach wybuchają żywiołowym śmiechem. Oczywiście, że w grę tu wchodzi nie tylko artyzm autora, ale i treść dostępna umysłowości dziecka i przez to budząca zainteresowanie. Gdy chodzi zaś o niektóre pozycje lekturowe, zbyt mała liczba godzin (*Grażyna* 3), (*Stara baśń* 5), (*Pan Tadeusz* 12), nie pozwoli nauczycielowi należycie przerobić tych utworów w klasie. Nie może być mowy więc o przyzwyczajaniu dziecka do rzetelnej pracy z tekstem, skoro ono tego tekstu nie rozumie. A ile czasu zajmuje owo objaśnienie, może ten tylko wiedzieć, kto choć przez rok jeden uczył w jakiejś zapadłej wiosce. A takich wiosek jest u nas jeszcze wiele i z tym należy się liczyć.

Sądzę, że przy wyborze lektury obowiązującej dla klas podstawowych autorzy programów szkolnych powinni brać pod uwagę spostrzeżenia nauczycieli tychże szkół, i to właśnie z tych odległych wsi. Wtedy nie byłoby może takich przykrych niespodzianek, że dzieci na wizytacjach nie nie umieją powiedzieć na temat przeczytanej lektury, płaczą fakty albo opowiadają nonsensy. Czyż w naszej rodzimej literaturze pięknej, dawnej czy też współczesnej, nie znajdzie się lektury bardziej dostępnej dla umysłowości dziecka z klas podstawowych?

Przyjmuję pełną odpowiedzialność za słowa, które piszę. Lektura zbyt trudna, niezrozumiała dla dziecka, zamiast zachęcić je do czytania, tylko od niego odstręczy. Dziecko weźmie poleconą książkę z biblioteki, ale po pewnym czasie odsunie ją z niechęcią albo odda nie czytaną lub powie: „Nie tego nie rozumiem, to takie nudne“. Znamy, niestety, te rzeczy dobrze z doświadczenia. Czyż w takim razie nie należy na lekturę, która podana jest w programie, przeznaczyć większej liczby godzin? Mam na myśli głośne czytanie charakterystycznych fragmentów wiązanych opowiadaniem nauczyciela. Można by kilka godzin przeznaczyć na opracowanie nadmiernie rozbudowanej tematyki. Należałoby więc, według mnie, nieco ją zredukować. Ta zmiana przyniesie wiele prawdziwej korzyści dziecku. A przecież nam wszystkim dobro dziecka tak bardzo leży na sercu. Dać mu jak najwięcej prawdziwej wiedzy, przyzwyczać do sumiennej, rzetelnej pracy, a nie do pracy na pokaz, rozwijać jego umysłowość — oto między innymi nasze wielkie i szczerne zadanie.

Sądzę, że osiągniemy wyżej wymienione cele prędzej i z mniejszym wysiłkiem, jeżeli wzajemnie podamy sobie dłonie, my, zatrudnieni w wiejskich szkołach, i ci, którzy pracują odgórnie. Z tą myślą pisałam te słowa i byłabym szczęśliwa, gdybym należycie została zrozumiana.

O C E N Y I S P R A W O Z D A N I A

JAN KULPA

TADEUSZ PASIERBIŃSKI I JAN STAROŚCIAK

Nauczanie ortografii

„Nasza Księgarnia“ 1951. Str. 64.

Praca Pasierbińskiego i Starościaka w czternastu krótkich rozdziałach stara się odpowiedzieć na zagadnienia związane z nauczaniem ortografii w sposób jak najbardziej praktyczny, rzadko tylko uciekając się do omawiania podbudowy teoretycznej. To praktyczne ujęcie, brak pogoni za „chwytami“ obliczonymi na efekt, konsekwentna wierność zasadzie wypowiedzianej na stronie 14: „Na miejsce czynności dorywczych i przypadkowych w nauczaniu ortografii należy wprowadzić działanie przemyślane, planowe, systematyczne i zorganizowane“ — decydują o wartości pracy.

Pasierbiński i Starościak starają się wszystkie uwagi na temat metodyki nauczania ortografii oprzeć na analizie procesu nauczania ortografii, w którym wyróżniają następujące ogniwa: 1. postrzeganie zjawiska językowego na podstawie zebranego materiału, 2. opracowanie rozumowe, 3. uogólnienie — sformułowanie reguły, 4. wyrobienie i utrwalenie umiejętności i nawyków, 5. sprawdzenie nabytych umiejętności i nawyków.

Uwagi zaś o metodzie nauczania streszczają w następujących postulatach: 1. nauczyć ucznia dostrzegania zagadnień ortograficznych, 2. nauczyć ich rozumienia, 3. uświadomić uczniowi potrzebę poprawnego pisania, 4. wspierać umiejętności ortograficzne wiadomościami z zakresu nauki o języku.

W sposób praktyczny omawia *Nauczanie ortografii* trzy rodzaje ćwiczeń ortograficznych: przepisywanie, pisanie z pamięci i pisanie ze słuchu. W sposób właściwy kładzie nacisk na zapobieganie błędom, a więc też na bezwzględną przewagę ćwiczeń wdrażających i utrwalających nad sprawdzającymi w ciągu siedmiu lat nauki w szkole podstawowej, a szczególnie w klasach I do IV. Pasierbiński i Starościak nie wskazują jednak dość jasno na wzajemne powiązanie trzech rodzajów ćwiczeń ortograficznych. Nie wskazują na konieczność opracowywania w klasach najniższych szkoły podstawowej poszczególnych partii materiału ortograficznego przy pomocy wszystkich trzech ćwiczeń o nasileniu zależnym od poziomu uczniów, od stopnia trudności materiału i innych podobnych czynników. Uciekają się tutaj tylko do wskazania: „W tych sprawach obowiązujący program zawiera wytyczne, które w sposób dokładny instruuja nauczyciela, jakie rodzaje ćwiczeń powinny być zastosowane w nauczaniu ortografii na danym poziomie nauki, jakim celom służą w danej klasie poszczególne rodzaje ćwiczeń i jaki ma być ich wzajemny stosunek w obrębie danej klasy“ (str. 24).

Słuszne uwagi wypowiadają autorzy o stosowaniu reguł ortograficznych: „Wysnuć odpowiedniej reguły, oparte na badaniach, obserwacjach i ćwiczeniach, powinno być zakończeniem procesu przyswajania sobie odpowiednich wiadomości“ i „Stosowanie właściwych metod przy wyprowadzaniu wniosków ogólnych — reguł — na podstawie obserwacji zjawisk językowych, ich zrozumienia, wreszcie staranne uczenie się reguł na pamięć i trwałe ich zapamiętywanie w oparciu o systematyczne ćwiczenia — to warunek opanowania poprawnej pisowni przez ucznia“ (str. 37).

Uwagi autorów wypowiedziane o badaniu wyników nauczania pisowni, obawa, „aby z tego pożytecznego zabiegu nie uczynić suchej formalistyki“ — nie budzą za-

strzeżeń, gdyż „zespołowe obliczenia wyników pracy, publiczna analiza błędów, wspólne szukanie sposobów ich przewycięzania — to wdrażanie ucznia do socjalistycznej organizacji pracy i zaprawianie do otwartego, szczerego stosowania krytyki i samokrytyki“ (str. 41). Sposoby jednak badania podane przez autorów oraz „notatki o postępach w zakresie nauki ortografii“, których wzór podany jest na stronie 47, wywołują obawę, żeby nie prowadziły do nadmiernego wzrostu dokumentacji szkolnej w zakresie ortografii, co wybitnie obciąża nauczyciela i łatwo przeradza się „w suchą formalistykę“.

Rozdział „Poprawianie błędów i omyłek ortograficznych“ oparty jest na słusznej zasadzie: „Jeśli uczeń na każdym kroku będzie się spotykał z poprawną formą, wtedy z dnia na dzień będzie popełniał mniej błędów, co znów przyniesie oszczędność czasu i sił nauczyciela“ (str. 46). Konsekwencje jednak wysnute z tej zasady budzą wątpliwości. Można się zgodzić, że podkreślanie wyrazu błędnie napisanego jest raczej niewłaściwe, ale już nie można mieć tego przekonania co do przekreślania wyrazów błędnie napisanych i wypisywania nad nimi wyrazów w poprawnej formie, gdyż przekreślanie zarówno zniekształca wyraz, jak też obniża jego wartość w oczach ucznia, a więc uczeń nie ma wtedy przed oczami dwóch równoważących obrazów. Przekreślanie wyrazów ma te same wartości, co zniekształcanie wyrazów, które autorzy popierają, a jest czynnością mniej skomplikowaną.

Nie przekonuje natomiast „niezaznaczanie w zeszytach błędów“ w ogóle i mimo że autorzy poświęcają mu dużo miejsca, jest to zagadnienie przedstawione niejasno, o czym najdobitniej świadczy zdanie: „Natomiast na szczeblu wyższym można już stosować niepoprawianie, z tym, że nauczyciel w każdej serii ćwiczeń poprawi w zeszycie uczniów jedno lub dwa wypracowania, a co pewien czas, np. raz w miesiącu — wszystkie, by uczniowie mogli stwierdzić swój indywidualny postęp i występujące jeszcze błędy“ (str. 48).

W rozdziale tym brak omówienia ćwiczeń poprawczych, które, chociaż stanowią „drugi tor“ w nauczaniu ortografii, ale ze względu na swą rolę zarówno w szkole podstawowej, jak w średniej, powinny znaleźć większe uwzględnienie poparte przykładami.

Rozdziały: „Rola podręcznika w nauczaniu ortografii“, „Środki pomocnicze w nauczaniu ortografii“, „Rola nauczyciela“, „Wnioski ogólne“ zawierają wartościowe ujęcia. Na podkreślenie zasługują rozdziały: „Nauczanie ortografii na kursach i w szkołach dla pracujących“ oraz „Przykłady tematów samodzielnych prac“. Przez ten ostatni autorzy chcą pobudzić czytelników do badań nad zagadnieniem ortografii w tej wierze, że im żywszym problemem będzie dla nauczyciela nauczanie ortografii, tym lepsze będzie mógł osiągnąć w nauczaniu wyniki.

Przy analizie pracy Pasierbińskiego i Starościaka odczuwa się brak wydzielenia zagadnienia opieki nad ortografią i nauczania ortografii w szkołach stopnia licealnego, ogólnokształcących czy zawodowych (np. w liceach zawodowych I stopnia). Wprawdzie autorzy niejednokrotnie wspominają o szkole średniej, ale nie podają wystarczających rozwiązań, choć zdają sobie sprawę z ich potrzeby, skoro stwierdzają: „Aczkolwiek cały materiał ortograficzny w obrębie 11-letniej szkoły ogólnokształcącej jest ujęty w programie klas I—VII, to jednak i w kursie nauki na stopniu licealnym uwzględniamy momenty pracy poświęcone sprawom ortograficznym“ (str. 9).

Nauczanie ortografii zasługuje na rozpowszechnienie. Powinno się przyczynić do ożywienia wysiłków także i w tej dziedzinie w szkole polskiej, walczącej o nowe, socjalistyczne oblicze.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH.

Studia Historyczno-Literackie. T. III. Pozytywizm.

T. II. str. 456. Wrocław 1951.

„Marksistowską syntezę historii literatury polskiej pozwoli zbudować jedynie wspólny wysiłek badawczy“ — pisał Jan Kott, redaktor wydawanych przez Instytut Badań Literackich *Studiów Historyczno-Literackich* w przedmowie do I tomu *Pozytywizmu*¹⁾. „Poprzedzać ją muszą prace szczegółowe i konkretne...“ Długi szereg tych prac, zawarty w I tomie *Pozytywizmu*, pomnożony został ostatnio przez sześć rozpraw tomu drugiego. Ostatnia z nich ma nawet, jak zobaczymy, niemałe znaczenie syntetyzujące... Jest to rozszerzona i zmieniona redakcja pracy Jana Baculewskiego i Janiny Kulczyckiej-Saloni o *Stanie badań i potrzebach nauki o literaturze okresu pozytywizmu*, ogłoszona jako *Historiografia polskiego pozytywizmu*. Zarówno jeden, jak i drugi tytuł nie dają pełnego obrazu zawartości tej rozprawy, pisanej — zwłaszcza w części pierwszej — z rzadkim rozmachem i odślaniającej zaskakująco szerokie horyzonty. Autorzy dają kolejno obraz powstawania ideologii pozytywistycznej, kładąc główny nacisk na stronę metodologiczną (sposób ujmowania historii), faktografizm, „obiektywizm“ itd., dają krótką periodyzację rozwoju ideologii pozytywizmu w Polsce, następnie zaś przechodzą do przedstawienia rozwoju wiedzy o literaturze pozytywizmu, poszczególnych koncepcji tej epoki, występujących kolejno w nauce polskiej. Nie jest to proste wyliczenie i opis, ale uważna interpretacja uwarunkowania funkcji klasowej poszczególnych teorii. Dowiadujemy się więc nie tylko tego, jak patrzyli na literaturę pozytywizmu np. Tarnowski czy Feldman, ale i tego, dlaczego ich poglądy były błędne. W rezultacie więc otrzymujemy jakby mimochodem niemal pełną (uwarunkowaną, rzecz jasna, aktualnym stanem badań) marksistowską koncepcję pozytywizmu, przedstawioną przy okazji zbijania fałszywych teorii burżuazyjnych historiografów. Przy końcu referatu autorowie ukazują przełomową wartość pracy Jana Kotta o *Lalce*, zajmując się zarazem korygowaniem jej niektórych błędnych tez. Te karty są podwójnie cenne: z uwagi na aktualnie ostateczne sprecyzowanie pewnych zagadnień oraz z uwagi na to, że wskazują na ciągły postęp i doskonalenie się marksistowskiej wiedzy o literaturze epoki pozytywizmu.

Praca Baculewskiego i Kulczyckiej może oddać nieocenione usługi (głównie przy wypełnianiu programu kl. X) przede wszystkim w dwu dziedzinach. Po pierwsze, ułatwi krytyczne posługiwanie się dawnymi opracowaniami literatury pozytywistycznej, którymi nauczyciel musi się dotąd posługiwać, a które w ręku ucznia doprowadzają do wielu nieporozumień. Po drugie, pomoże nauczycielowi przy przedstawianiu uczniom ogólnego obrazu epoki.

Można by do omawianej pracy zgłosić jedno tylko zastrzeżenie (wynikające z aktualnych potrzeb pedagogicznych), że zbyt mało uwagi poświęca ostatnim niemarksistowskim pracom o pozytywizmie (Szweykowski, Zawodziński, Araszkiewicz itd.). Jest to, być może, umotywowane teoretycznie (prace te metodologicznie i koncepcyjnie odpowiadają innym, już omówionym), ale ze względów natury czysto praktycznej (brak w ogóle ich marksistowskiej oceny) należało poświęcić im trochę miejsca. Wydano je niedawno i nie należy niedoceniać ich możliwego szkodliwego wpływu.

Rozprawa o historiografii polskiego pozytywizmu wybija się na czoło omawianego tomu, choć słusznie, jako najbardziej syntetyczna, została ona umieszczona na samym końcu studiów o pozytywizmie. Omawiany tom przynosi ponadto trzy prace z dziedziny niebywale u nas zaniedbanej wiedzy o czasopiśmie. Są to: B. Michałow-

¹⁾ Recenzje Aliny Nofer w nrze 3 *Polonistyki* 1951.

skiej *Pierwsze dziesięciolecie „Tygodnika Ilustrowanego“*, K. Szwarcowny *Problematyka gospodarcza „Przeglądu Tygodniowego“ w latach 1866—1870* i A. Kamińskiej *Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej*. Studia powyższe obok tego, że stanowią konieczną podbudowę przyszłej syntezy epoki i dają niemal bezpośredni wgląd w sam miąższ jej życia, przynoszą cały szereg niesłychanie ciekawych i cennych szczegółów (choćaby ów przytoczony przez Szwarcownę projekt 14-godzinnego dnia pracy dla uczniów rzemieślniczych z r. 1866 — świetny materiał w kl. VIII).

Tom przynosi też jeden referat monograficzny — Stanisława Frybesa *Ignacy Maciejowski — Sewer. Drogi rozwoju twórczości*. Jest to jedyna większa w literaturze polskiej i jedyna oparta na zasadach metodologii marksistowskiej praca o autorze *Bajecznie kolorowej*. Frybes podaje tam najpełniejszą z dotychczasowych biografie Sewera oraz dokonuje analizy ideologii utworów, ich związków z epoką, powiązania ewolucji tematyki z ewolucją środków artystycznych.

Studium Janiny Garyckiej pt. *Formy mecenatu artystycznego w okresie pozytywizmu* nie dotyczy właściwie literatury, ale daje tak szeroki wgląd w życie artystyczne i obyczajowe epoki, a przede wszystkim rzuca tyle światła na związek sztuki z ludźmi, którzy płacą jej twórcom, że dobrze się stało, iż udostępniono je nam w tomiem poświęconym zagadnieniu piśmiennictwa. (Skądinąd warto tę rozprawę wydać oddzielnie lub wcielić do jakiegoś wydawnictwa poświęconego sztukom plastycznym, ponieważ w tym miejscu jest trudna do odnalezienia).

Studia o pozytywizmie mają już dostatecznie wyrobioną opinię, by dodawać im nowe pochwały. Drugi ich tom był niewątpliwie skromniejszy zakresowo i zagadnieniowo od pierwszego, choćby z uwagi na mniejszą ilość prac. Przyniósł za to próbę, początek nowej syntezy pozytywizmu, wyrażoną *à rebours* w studium końcowym. I choć wiele też zostanie pewnie uzupełnionych i skorygowanych — bo nauka marksistowska nie stoi w miejscu — to na pewno będziemy do II tomu *Pozytywizmu* sięgać często i z pożytkiem.

ANDRZEJ LAM

ROZPRAWY O LITERATURZE I O METODZIE

2/1951 zeszyt „Pamiętnika Literackiego“

Relacja niniejsza ograniczy się do rozpraw teoretycznych dotyczących zagadnień literackich: Stefana Żółkiewskiego *Tezy Stalina o języku a metodologia badań literackich*, Henryka Markiewicza *O specyficznych cechach literatury jako formy świadomości społecznej*, Kazimierza Wyki *O powodach trwałości dzieła sztuki*, Marii Renaty Mayenowej *O poetyce*, Adama Ważyka *Do zagadnień formy wierszowej* i wreszcie do sprawozdania Henryka Markiewicza *Zagadnienia nauki o literaturze i estetyki w świetle dyskusji radzieckich nad pracami Stalina o językoznawstwie*.

Sprawozdanie wypada rozpocząć od zreferowania poglądów radzieckich badaczy, ponieważ bardziej zaawansowany stan dyskusji w Związku Radzieckim powinien być punktem wyjścia dla rozważań na naszym terenie. Otóż — jak stwierdza Markiewicz — w centrum zainteresowania radzieckich teoretyków literatury znalazło się zagadnienie specyficznych cech literatury jako formy świadomości społecznej, a zwłaszcza stosunku literatury do nadbudowy. Czy sztuka należy do nadbudowy? — tak brzmi podstawowa wątpliwość. Trzeba tu od razu zastrzec, że odpowiedź na to pytanie należy między innymi do definicji nadbudowy i dlatego wymaga wstępnych rozważań pozaliterackich. Sprezycywały się tu zasadniczo dwa stanowiska:

1. Do nadbudowy w formacjach antagonistycznych należą tylko te idee i instytucje, które umacniają bazę rozumianą jako panujący typ stosunków produkcji, które służą zatem klasie panującej. Idee i organizacje opozycyjne wobec bazy, zmierzające do jej likwidacji, są wynikiem albo kształtujących się nowych stosunków produkcji

(burżuazyjnych w łonie formacji feudalnej), albo odzwierciedlają położenie klas uciskanych wówczas, gdy w bazie zarysowują się sprzeczności między rozwojem sił wytwórczych a stosunkami produkcji, np. marksizm w warunkach kapitalistycznych. W myśl tej definicji sztuka należy o tyle do nadbudowy, o ile wyraża interesy klasy panującej, natomiast charakter „nadbudowy“ ma sztuka w całości. Należałoby zatem rozumieć ów nadbudowowy charakter jako cechę zarówno aktualnej nadbudowy, jak i tych form ideologii, które są zabarwione klasowo, które są nadbudową niejako potencjalnie lub też przestały należeć do nadbudowy po likwidacji dawnej bazy. Zagadnienie w ten sposób ujęte komplikuje się wskutek niejednolitej funkcji wielu utworów literackich (np. proburżuazyjność i antyburżuazyjność Balzaka).

2. Druga grupa pragnie rozumieć nadbudowę jako całość form ideologicznych i odpowiadających im instytucji danego społeczeństwa. Nadbudowa miałaby w społeczeństwach klasowych charakter antagonistyczny, odpowiadający antagonizmom w bazie. Przewagę ma wówczas klasa panująca, w tym sensie nadbudowa, traktowana jako całość, umacnia bazę. Likwidacja starej nadbudowy oznacza zmianę układu sił w obrębie nadbudowy. Ale czy można mówić o socjalistycznej nadbudowie bez socjalistycznej bazy? Wydaje się, że właśnie ta okoliczność odstręcza od włączenia do nadbudowy opozycyjnych idei proletariackich w warunkach panowania kapitalizmu. Socjalistyczna baza istnieje wówczas jedynie jako naukowa konstrukcja, jako przezwidzenie przyszłego ustroju społecznego. Idee i organizacje proletariackie były wynikiem rozwoju masowego, społecznego charakteru produkcji, sprzeczności pomiędzy społecznym charakterem produkcji a indywidualnym przywłaszczeniem, między planową organizacją poszczególnych przedsiębiorstw (np. podział pracy) a ogólną anarchią itd. Rewolucja socjalistyczna zlikwidowała jednostkowe przywłaszczanie i rozwinęła drugą stronę bazy dojrzałego kapitalizmu: społeczny charakter produkcji.

Takie rozumienie nadbudowy uprościłoby znacznie posługiwanie się tym terminem w konkretnych wypadkach, zapewniłoby mu większą precyzję. Nie łatwo jednak przesądzić w tej chwili wynik sporu.

Dyskusja nad bazą i nadbudową doprowadziła do wielu rozstrzygnięć wychodzących daleko poza spory terminologiczne. Przy badaniu stosunku wymowy ideologicznej dzieła do bazy wyłoniło się zagadnienie nasyceń literatury treściami ludowymi. Podany przez Markiewicza cytat z pracy Iwaszczenki zawiera między innymi takie uwagi:

„Możemy z całą pewnością twierdzić, opierając się na genialnych artykułach W. Lenina o Lwie Tołstoju, że tam, gdzie mamy do czynienia z prawdziwie wielkim artystą, nieuchronnie powstaje zagadnienie ludowych cech jego twórczości. Złożoność problemu polega jednak na tym, żeby, nie usuwając sprawy klasowego pochodzenia i stanowiska pisarza, jednocześnie umieć zauważyć cechy wskazujące na jego ludowość. (...) Twórczość pisarzy przeszłości mogła być w znacznym stopniu poświęcona życiu klas panujących, a to, co czyni ją zjawiskiem z historii mas pracujących i dobrem narodowym polega na zdolności spojrzenia „z dołu“, tj. oczami wyzyskiwanych, na życie „góry“, polega na umiejętności spostrzeżenia u tych „władców życia“ ciemnoty, kastowej wyłączości, historycznego bankructwa“.

Oczywiście w stosunku do pisarzy, którzy nie zrywali świadomie więzów łączących ich z klasą eksploatatorską, można mówić jedynie o pośrednim nawiązaniu do spojrzenia mas ludowych. Spojrzenie to wyrażało się wyjściem poza horyzonty własnej klasy i osiągnięciem realizmu pod naciskiem rzeczywistości.

Teza o obecności pierwiastków ludowych w realistycznej literaturze łączy się ze sprawą narodowej specyfiki literatury. Układ psychiczny narodu nie powstaje

w abstrakcji, niezależnie od warunków, w jakich dany naród się rozwijał (np. specyfikę narodową narodu rosyjskiego wyznaczył m. in. fakt, że w Rosji carskiej burżuazja nie była nosicielką nastrojów rewolucyjnych); jest on również zdeterminowany dziełami sztuki, bliskimi masom ludowym i kształtującymi dlatego jego świadomość narodową.

Czy wobec tego cechy literatury przeszłości odziedziczone przez naród socjalistyczny, a więc cechy trwałe, żyjące dłużej niż nadbudowa, wchodzą w skład nadbudowy? Zdaniem niektórych uczonych sztuka jest szersza od nadbudowy właśnie o wartości trwałe (prawda obiektywna — choćby cząstkowa i niepełna, idee postępowe związane z życiem narodu, wartości estetyczne etc.) i uzależniona od bazy jedynie poprzez poglądy filozoficzne, polityczne, estetyczne. Pogląd ten spotkał się z krytyką, która wykazała, że łączenie z nadbudową wyłącznie reakcyjnych ideologii niesłusznie wyklucza z jej obrębu idee postępowe, właściwe nadbudowom feudalnym czy kapitalistycznym na pewnym etapie rozwoju bazy. Zwolennicy tego poglądu nie biorą również pod uwagę faktu, że dzieła literackie przeszłości żyją w świadomości odbiorców inaczej niż twórczość współczesna i że kontakt tych dzieł z nadbudową częstokroć polega na ich zaktualizowaniu, na ich konfrontacji z aktualną świadomością odbiorcy. Tu ma swoje źródło możliwość zróżnicowania funkcji ideowo-artystycznej utworu literackiego.

Stwierdzenie przez Stalina nieklasowego charakteru języka skłoniło badaczy radzieckich do poszukiwania innych nieklasowych tzw. formalnych znamion dzieł sztuki. W plastyce czy w muzyce np. prawa perspektywy, proporcji czy kompozycji byłyby określone najogólniej przez normalną psychofizjologię ludzkiego wzroku czy słuchu. Natomiast — zdaniem Tomaszewskiego — „W historii literatury problemy językowe z a w s z e p r z y b i e r a j ą f o r m ę i d e o l o g i c z n ą“. Oznacza to, że badacza literatury nie interesuje budowa gramatyczna ani podstawowy zasób leksykalny, a więc nieklasowe elementy języka, ale te właściwości stylu, które stanowiąc swoiste konkretne zastosowanie języka ogólnonarodowego, są zabarwione, a przynajmniej uwarunkowane ideologicznie (celowe rozszerzenie lub zwężenie zasobu leksykalnego, ludowa rytmika, zakres metaforyki, prostota lub wymuszonosc składni itd.). Oczywiście w ramach ogólnych tendencji istnieje jeszcze indywidualne zróżnicowanie stylu, które winno być również przedmiotem zainteresowania badacza literatury. Winogradow przestrzega przy tym przed sprowadzeniem procesu twórczości artystycznej wielkiego pisarza narodowego i jego stylu „tylko do odzwierciedlenia i wyrażenia w słowie artystycznym — wąskiego, klasowego światopoglądu“, stwierdzając, że wielkie utwory literackie koncentrują siłę narodowego języka w jego *optimum*. Tomaszewski upatruje podstawowe zadanie stylistyki w badaniu ekspresyjnej funkcji języka. Można ją określić jako rozszerzanie obiektywno-logicznej zawartości wypowiedzi wskutek umieszczenia jej w kontekście swoistej „aury stylistycznej“ utworu.

Sprawozdanie konkluduje Markiewicz następującymi wnioskami:

„... Etap dotychczasowy — jakkolwiek wiele problemów pozostawił w stadium sporu naukowego — w poważnym stopniu usprawnił i wydoskonalił teoretyczne i metodologiczne wyposażenie marksistowskiej humanistyki. Trzeba było przy tym — z nowych, dojrzałych pozycji ideologicznych — niejedną dotychczasową interpretację czy ocenę odrzucić lub zrewidować. Uczni radzieccy nie lękają się tego. Wiedzą, iż przesłanką ich przodownictwa naukowego jest właśnie to, że marksizm sam siebie traktuje dialektycznie“.

Zobaczmy teraz, jaki jest stosunek polskich teoretyków literatury do tej problematyki i do tych rozwiązań.

Henryk Markiewicz zajmuje się specyfiką literatury jako formy świadomości społecznej i stawia taką tezę zasadniczą: „Wydaje mi się, że specyfikę

literatury wydobędziemy najsprawniej, ustawiając ją w pozycji do ideologii". Zgodnie z definicją Marksa i Stalina Markiewicz zalicza do ideologii „nauki społeczne, poglądy polityczne i prawne, filozofię, etykę, a więc formy świadomości społecznej w genezie — klasowo uwarunkowane, w treści — klasowo zróżnicowane, w funkcji — klasowo kierunkowe, aktywne wobec bazy, i to zarówno te, które istniejącą bazę utrwalają, jak i te, które ją atakują i rozkładają". Czy zatem określenia te nie stosują się do literatury? Markiewicz stwierdza, że różnica między ideologiami a literaturą nie da się sprowadzić tylko do antynomii: pojęcie — obraz. Na terenie literatury spotykają się i krzyżują różne formy ideologii: filozofia, prawo, moralność, religia; są one wyrażone albo *expressis verbis* albo za pomocą obrazowania artystycznego. Wymowa ideologiczna obrazów artystycznych może być wieloznaczna, zależnie od świadomości ideologicznej, estetycznej, narodowej itd. odbiorcy; może ona również stać w sprzeczności z poglądami tego samego autora wyrażonymi językiem pojęciowym.

Ideologie nie wypełniają jednak w całości dzieła literackiego; mieści ono w sobie prócz nich cechy tzw. psychologii społecznej. Zdaniem Markiewicza należą do niej między innymi „takie zjawiska, jak różne uczucia, nastroje, popędy, nawyki, rysy charakterystyczne danej klasy czy narodu, wytwarzające się pod wpływem oddziaływania warunków ich materialnego życia. Oczywiście — kontynuuje autor — materializm historyczny nie oddziela tych zjawisk nieprzekraczalną granicą od ideologii, ale ich również z ideologią nie utożsamia. Na wczesnych etapach rozwoju społecznego niektóre z nich stanowią zalążki nie rozwiniętych jeszcze ideologii, później łączą się z poglądami ideologicznymi stosunkiem współzależności i łącznego występowania". Chociaż obecność i jakość artystycznych odpowiedników, np. miłości, żalu po stracie dziecka, zachwytu dla przyrody, jest zwykle historycznie uwarunkowana, to jednak ich zasadniczo psychologiczna i nieklasowa motywacja pozwala im się każdorazowo aktualizować, co nie przekreśla bynajmniej ich aktualnej, relatywnej klasowej funkcji. Te odpowiedniki zjawisk psychologii społecznej stanowią również wyróżniającą cechę literatury, sprawiającą, że „ideologiczny, tj. klasowo kierunkowy, w ostatecznym rachunku aktywny wobec bazy charakter utworu literackiego nie zawsze występuje z jednakową wyrazistością i intensywnością". Owe trwałe i międzyformacyjne uczucia należy jednak badać każdorazowo na tle ich ideologicznej funkcji tam, gdzie służą tendencjom ideologicznym; należy je zatem badać historycznie. Rozważania te prowadzą do stwierdzenia zmienności funkcji utworu; badacz literatury musi zawsze mieć świadomość przydatności spuścizny literackiej dla socjalistycznego społeczeństwa.

Nie podważają oczywiście te stwierdzenia tezy o klasowej kierunkowości literatury, nie zwalniają również od szczegółowych badań historycznych nad konkretyzacją cech psychologii społecznej, nad ich często zamaskowaną treścią ideową — bez tego praca badawcza w ogóle straciłaby sens.

Artykuł Markiewicza stanowi ważny wkład w teorię literatury. Pozwala on lepiej rozumieć trwałość nie tylko tych utworów, które dziedziczy naród socjalistyczny ze względu na pokrewieństwo postawy ideologicznej, ale również tych, które swą obecność w nadbudowie socjalistycznej zawdzięczają bliskości uczuć wciąż żywych, choć inaczej się konkretyzujących i często w inny sposób uhierarchizowanych. Dlatego wiedza historyczna ułatwia w znacznym stopniu apercpcję spuścizny literackiej.

Nieco inaczej interpretuje likwidację nadbudowy Kazimierz Wyka. Teza o likwidacji nadbudowy zawsze prowokuje do wytłumaczenia, dlaczego część dorobku literackiego przeszłości, kształtującego się w ramach minionej nadbudowy, pozostaje żywa i aktualna w nowych warunkach historycznych. Wyka konstruuje pojęcie „świadomości historycznej“, do której przechodzą elementy składowe nadbudowy tracącej swą jakość. Owa świadomość historyczna zabarwiona jest klasowo; nie oznacza ona jakiegś „skarbnicy muzealnej“. Wyka pisze:

„Świadomość historyczna jest również swoistą formą ideologii skierowaną ku przeszłości. Ustala ona ten zasób faktów i doświadczeń historycznych, jaki dla aktualnej działalności ideologicznej danej klasy czy danego społeczeństwa jest pomocny, z ich stanowiska ważny i godny zatrzymania. Nie ulega wątpliwości, że też w jakimś miejscu przecina się świadomość historyczna z nadbudową i swoiście jej służy. Różni się zaś tym zapewne, że jest w pewien sposób pojemniejsza. W tym sensie jest bardziej pojemna, że ustaliwszy hierarchię ideologiczną pośród powziętych z przeszłości faktów, bardziej niż nadbudowa pozwala trwać faktom obojętnym czy nawet wrogim danej nadbudowie“.

Przyczyny trwałości dzieł literackich upatruje Wyka w tworzywie językowym umożliwiającej historyczną ciągłość literatury, we wzbogacaniu tradycji języka narodowego, dokonującym się na bazie nowatorstwa i postępowości pisarza, oraz w możliwości wchodzenia utworu literackiego w kontakt z aktualną nadbudową. „Trwałość dzieła literackiego to nic innego, jak zdolność wchodzenia w bogaty, nie ulegający łatwo przerwom łańcuch takich kontaktów z wieloma historycznie następującymi nadbudowami“ — stwierdza autor. Uwarunkowanie tego kontaktu pokrywa się w zasadzie z wywodami Markiewicza, choć w tekście Wyki nie jest ono tak szczegółowo udokumentowane. Termin „świadomość historyczna“ narodu socjalistycznego byłby więc wyznaczony tradycją historyczną tego narodu. Skoro jednak do świadomości historycznej ma należeć również np. tekst konstytucji Królestwa Kongresowego, co pociąga za sobą konieczność rozróżniania w tej świadomości „martwych zabytków i elementów mogących wchodzić w kontakt z aktualną nadbudową“ — to celowość posługiwania się tym terminem wydaje się niewielka, obejmowałby on bowiem absolutnie wszystko. Lepiej już mówić: przeszłość narodowa.

Dalsza część artykułu poświęcona jest przykładowej interpretacji twórczości Aleksandra Fredry, uzasadnieniu aktualności artystycznej jego komedii dla dzisiejszego widza ludowego. Tę bardzo interesującą analizę pomijam w sprawozdaniu dla jej specjalnego charakteru.

Maria Renata Mayenowa snuje rozważania na temat klasowego uwarunkowania i klasowej funkcji tych elementów dzieł literackich, które określone są mianem poetyki. Na tym tle porusza również sprawę wewnętrznych praw rozwoju literatury. Analiza zakresu i rodzajowości metaforyki, struktur wersyfikacyjnych, różnorodnych stylizacji prowadzi autorkę do następujących wniosków:

„Tak więc tym samym elementem izolowanym poza poetyką przysługują elementy semantyczne, tym samym elementom, jako aktywnym realizatorom pewnej poetyki, przysługują walory ideologiczne. Ich odkrycie następuje na drodze poszukiwań adekwatnego wyrazu dla określonej ideologii. Tracąc swój walor ideologiczny po rozbiciu poetyki, której były żywymi elementami, żyją nadal jako elementy semantyczne, bogacące arsenal poetyckiego rzemiosła, poetyckich technik. Ich ważność dla historyka literatury i dla odbiorcy twórczości artystycznej, związana z ich nowatorstwem, jest o wiele wyższa wtedy właśnie, gdy przysługuje im walor ideologiczny. Nie znaczy to, aby elementy w danej epoce czysto semantyczne nie powinny ściągać na siebie uwagi odbiorcy i badacza“.

Zdaniem Mayenowej „elementy języka i całe zespoły stylistyczne mogą przechodzić do arsenału technik poetyckich“ wówczas, kiedy tracą swą ideologiczną funkcję, rozumianą na tle poetyki, z którą były związane. Mogą one stać się częścią składową nowej poetyki, korzystaniem z doświadczenia warsztatowego do nowych celów. Ale niezgodność treści logicznej utworu literackiego i zapożyczonych poetyki, która pojawia się dla wyrażania innych treści, przynosi fałsz i skazę na utworze literackim. Bogacenie się poetyki musi więc być oparte na twórczym wartościowaniu doświadczeń minionych poetek — tylko tak rozumiana tradycja poetycka obowiązuje twórcę, wyrażającego nowe treści. Problem ten wymaga zresztą badań bardzo szczegółowych i nie łatwo pokusić się tu o generalizowanie.

Czy można jednak w oparciu o tę argumentację mówić o „wewnętrznych prawach rozwoju literackiego“? Wydaje się, że nie, że ze zjawiskiem kontynuacji i wyboru tradycji mamy do czynienia również w tak jaskrawo ideologicznych formach, jak np. poglądy filozoficzne. Poszukiwanie wewnętrznych praw rozwoju, oparte na kryteriach ideologicznych, mija się z celem, a tylko tymi kryteriami — w badaniu genezy poetek — Mayenowa się posługuje. Zastrzeżenia budzi również twierdzenie, że sprzeczności wymowy dzieł Aleksandra Fredry mogą być wytłumaczone poprzez analizę ich poetyki. Czy tylko?

Artykuł Adama Ważyka, niezmiernie doniosły i zawierający wiele stwierdzeń szczegółowych, historycznych, trudny jest do streszczenia; trzeba go po prostu przeczytać w całości. Dlatego ograniczę się tu do najważniejszych wniosków teoretycznych. Oto jak Ważyk ustala narodową tradycję wersyfikacyjną:

„Wielka tradycja poezji jest jednocześnie wielką tradycją wiersza. Na naszą wielką tradycję składają się trzy okresy: zaplecze staropolskie od Kochanowskiego do Wacława Potockiego, szczebel oświeceniowy i najpełniejsze, najbardziej miarodajne doświadczenie Mickiewiczowskie, które możemy uzupełnić krytycznie ujętym doświadczeniem Słowackiego“.

Tradycja ta jest zatem rozumiana jako zespół tych form wersyfikacyjnych, które niosły postępowe treści i dlatego mogły przeniknąć do świadomości narodowej, tworząc normy i narodowy klimat wersyfikacyjny. Tradycja wersyfikacyjna zawsze opiera się na konkretnych utworach poetyckich — stąd wielka rola Mickiewicza w ustaleniu tej tradycji. Ale nie każda stylizacja ludowa bogaci wersyfikację:

„Decyduje intencja, z jaką zwracamy się do źródeł ludowych. Intencja wynika z ideologii, z postawy światopoglądowej poety. Ze wszystkich intencji, jakie znamy z przeszłości, najbliższa będzie nam Mickiewiczowska intencja przetwarzania cech poezji ludowej, ale realizacja tego hasła musi się różnić od realizacji romantycznej tak dalece, jak naród socjalistyczny różni się od narodu w społeczeństwie klasowym“.

Wartościowym wnioskiem Ważyka, prowadzącym do ogólnych i zasadniczych stwierdzeń, jest uzależnienie rytmiki wierszy od rytmu języka narodowego. „Podstawową tendencją języka polskiego jest rytm amfibrachiczny - trocheiczny“ — stwierdza Ważyk. „Sylabowiec polski, model wykończony przez Kochanowskiego, wzmacnia tę podstawową tendencję, ponieważ ani na ramie wiersza, ani na średniówce nie mogą się wydzielać inne elementy“. Wydaje się, że jest to jedyna droga, na której można szukać wewnętrznych praw określających narodowe normy wersyfikacyjne. Inne elementy wersyfikacji narodowej — to nawiązanie do ustalonej tradycji, wzmagające ideologiczną skuteczność poezji. To tworzenie — rzecz jasna, nie w abstrakcji — nowych norm.

Wstępny artykuł Stefana Żółkiewskiego stanowi wprowadzenie do pozostałych prac. Żółkiewski sygnalizuje problemy domagające się rozstrzygnięcia po pracach

Stalina o językoznaństwie (są to właśnie problemy, o których rozwiązanie kuszą się omawiane artykuły i dlatego ich nie wymieniam). Artykuł kończy się słowami, przenoszącymi na nasz grunt sens wypowiedzi Stalina „*Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki*“:

„Oczywiście, oznacza to u nas dążenie do pogłębienia nowoczesnych naukowych metod, do pogłębienia w drodze swobodnej dyskusji metodologii marksistowskiej. Nie oznacza rozgrzeszenia dla tych, którzy radzi by jeszcze raz młócić pustą sieczkę idealistycznej scholastyki, antynaukowych przesądów, z jakich wentylowania pożytek może mieć nie nauka, ale klasowa reakcyjna propaganda wstecznictwa“.

ANNA DZIEMBOWSKA

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI. *Zarys literatury polskiej dla klasy XI wraz z antologią poezji i publicystyki.*

Cz. I (1887—1918)

Już w *Materiałach do dziejów literatury epoki imperializmu*, w zbiorze *Materiały do nauczania historii literatury polskiej*, tom II, Jakubowski zaproponował dla okresu omawianego zamiast terminu „*Młoda Polska*“ lub „*Modernizm*“ nazwę „*literatura epoki imperializmu*“. Ponieważ jednak epoka imperializmu obejmuje nie tylko omawiany okres, lecz także literaturę polską międzywojenną, umieszcza, jak mówi, cezurę w latach 1917/1918, w okresie Rewolucji Październikowej. Przy takim podziale literatury imperializmu na dwie części, tylko druga ma bliższą nazwę, mianowicie „*literatura międzywojenna*“. Toteż w nowym podręczniku część I określona jest tylko ramami dat: 1887—1918. Datę inauguracyjną sprecyzowaną dokładnie wyjaśnia autor pojawieniem się w tym roku 1887 *Lalki* Prusa, „*ostatniego dzieła realizmu krytycznego*“; końcowa data, r. 1918, nie wymaga komentarzy. Autor konsekwentnie unika w całej książce terminów „*Modernizm*“ i „*Młoda Polska*“, poezję okresu pozytywizmu nazywa symboliczną, a nie, jak program nauczania języka polskiego, „*młodopolską*“. Epoka imperializmu w pierwszej swej części wskazuje na dwa zasadnicze kierunki artystyczne: naturalizm i symbolizm, w terminologii programu: naturalizm i modernizm. Na początku swej książki Jakubowski przedstawia zasadniczy konflikt społeczny okresu pozytywizmu: burżuazja — proletariat, daje następnie krótki i jasny rzut oka na filozofię Nietschego i Bergsona, a omówiwszy typowych przedstawicieli naturalizmu (Zola), symbolizmu (Maeterlinck) i poetów rosyjskich i francuskich przechodzi do literatury polskiej.

W omawianym okresie literatury 1887—1918 wprowadza autor podział na 3 etapy: 1887—1897, 1898—1908 i 1909—1917, co nie przyczynia się do lepszego zrozumienia zjawisk literackich. Podział treści książki na rozdziały nie odpowiada następnie dokładnie podziałowi na etapy. Wyjaśnia to sam autor na wstępie do ostatniego rozdziału:

„W rozdziałach poprzednich sięgaliśmy niejednokrotnie — aby nie rozbijać rozważań nad poszczególnymi pisarzami — i do utworów powstałych po rewolucji 1905 r. Dlatego przy omawianiu ostatniego etapu literatury lat 1887—1917 pozostaje nam tylko scharakteryzować ogólne tendencje ideologiczne i artystyczne w okresie porewolucyjnej reakcji“.

A więc stosuje autor różne zasady podziału treści: tendencje ideologiczne i artystyczne oraz życie i twórczość poszczególnych pisarzy.

Rozdziały nie odpowiadają dokładnie etapom, rozdział IV jest całkowicie poświęcony Żeromskiemu do *Ludzi bezdomnych*. Dalsza część twórczości tego pisarza

znajduje się w rozdziale V przedstawiającym trzeci etap: 1909—1917. Wobec niesprecyzowanej treści poszczególnych rozdziałów autor nie zaopatrzył ich w nagłówki w tekście i spisie treści, co utrudnia wyszukiwanie wiadomości o autorach i dziełach, zwłaszcza, że nie ma w książce indeksu nazwisk.

Tak przedstawiają się w podręczniku ramy omawianego okresu, terminy literackie używane przez autora i podział treści. Podręcznik daje nam całokształt „tendencji ideologicznych i artystycznych“ tego okresu, obraz życia i twórczości ważniejszych autorów zależnie przede wszystkim od stopnia uwzględnienia ich przez program języka polskiego w liceum i, co bardzo ważne dla nauczania, dobór tekstów. Wielką zaletą podręcznika jest uwydatnienie wartości poznawczej dzieł, jasne i wnikliwe przedstawienie obrazu epoki. Uderza to między innymi w *Opowiadaniach* Żeromskiego. Można tu czerpać przy omawianiu np. *Doktora Piotra* nie tylko w klasie XI, ale i w klasie VIII, podobnie — *Szyzyfowych prac*.

Podręcznik daje sprecyzowane definicje naturalizmu, symbolizmu i ekspresjonizmu. I tak np. głęboko ujmuje sprzeczności ideowe naturalizmu. Porównuje cechy naturalizmu jako metody artystycznej z właściwościami metody realistycznej (zob. str. 37).

Kończąc omawianie pewnych zagadnień autor zbiera zwykle wiadomości i formułuje logicznie ostateczne wnioski.

Podręcznik wyjaśnia te spośród kwestii które nauczycielowi mogły nastrożać trudności. Przykładowo przytoczę jedną z nich: dlaczego *Germinal* uważamy za dzieło naturalizmu, skoro tak wymownie oskarża burżuazję, piętnuje ucisk robotnika, przedstawia ruch robotniczy i wiarę w nadejście innego życia, które już kiełkuje (*germe*)? Nie znajdujemy tych problemów w *Zającu* Dygasińskiego ani w *Moralności pani Dulskiej* Zapolskiej.

Odpowiedź w podręczniku brzmi przekonywająco: Zola przedstawia ruch robotniczy tylko jako wybuch niszczyielskich instynktów i nie wykazuje historycznej roli proletariatu.

Co się tyczy selekcji wiadomości, jakie podręcznik powinien zawierać, uważam za słuszne, że autor nie pominął kierunków filozofii okresu, chociaż program o nich nie wspominał. Uczynił to w sposób jasny i zwięzły.

Co się tyczy braków książki, to oprócz wskazanych wad układu treści uważam, że nierównomiernie zostali potraktowani niektórzy autorzy, a zwłaszcza ucierpiał Wyspiański kosztem Zapolskiej. Autor nie omówił trudnego zagadnienia programu: „Poszukiwanie solidarystycznych mitów narodowych“; pominął także: „Nowatorskie formy dramatyczne i teatralne u Wyspiańskiego“. Jeżeli odrzucimy wiadomości dotyczące *Warszawianki*, którą z programu na bieżący rok szkolny usunięto, Wyspiański przedstawia się w podręczniku słabo. Razi też bardzo krótkie ujęcie twórczości Staffa. Podręcznik w wyborze tekstów pominął *Warszawiankę* Świącieckiego, uwzględnia jednak bardzo cenne: *Pieśni kazamat* i *Pieśń wolnego ducha*. Tematyka roku 1905 powinna być skupiona w jedną całość (Nałkowski, str. 35).

Autor pomija omówienie *Róży* Żeromskiego, zgodnie ze zmianami na r. 1951/52, co podważa podział na etapy. Rok bowiem 1909 (ukazanie się *Róży*) jest datą graniczną między II a III etapem (patrz. str. 24). Uwzględnił jednak skreślonych symbolistów rosyjskich i francuskich i rozszerzył nawet wiadomości o naturalistach polskich. Co do wyboru tekstów, nasuwają się następujące uwagi: razi pominięcie tak charakterystycznego dla symbolizmu wiersza, jakim jest *Deszcz jesienny* Staffa. Czyżby należało tłumaczyć to tym, że znajduje się w *Wypisach polskich* na kl. VIII? W antologii poezji, ze względu na twórczość niektórych poetów także i w następnych okresach należało umieścić daty ich powstania albo krótkie informacje dotyczące czasu ich powstania. Jest to konieczne zwłaszcza przy Tetmajerze i Staffie. Może to subiektywne moje upodobanie, ale żal mi *Melodii mgieł nocnych* Tetmajera właśnie dla ich

„dźwiękowej wartości języka“ i dla budowy wiersza. Uważam także, że dla przedstawienia „wizji ginącego świata“ u Kasprowicza hymn *Dies irae*, wymieniony przykładowo przez program, jest więcej charakterystyczny niż *Święty Boże*, a stanowi on dziś rzadkość. Szkoda, że autor w związku z Marchlewskiego *Co nam już dało święto majowe* nie przytoczył *Listu robotników petersburskich do robotników łódzkich*, który umieścił w *Polonistyce* 1951, nr 3, w swoim artykule. Dobrowolskiego *Powrotu na Powiśle* nie umieścił pewnie z tych samych względów, co *Warszawianki* Świącickiego, jednak trudno tu wracać do podręczników aż z VIII klasy.

Wobec obszernych wywodów o Kasprowiczu razi pominięcie wiadomości, że był on twórcą odrębnych wolnych układów wierszowych, *vers libre*, skoro program kładzie nacisk na „powstanie nowych gatunków i form literackich“.

Mimo wskazanych powyżej braków *Zarys literatury dla klasy XI* jest dla nauczyciela języka polskiego i ucznia wielką pomocą; prócz zarysu literatury daje wybór tekstów, których trzeba było poszukiwać z wielkim nakładem czasu i czytać na lekcjach. Jakkolwiek książka pojawiła się w bieżącym roku szkolnym, gdy przeważnie kończyliśmy w klasie XI poezję symbolizmu — a wiem, że są tereny, do których w ogóle nie dotarła jeszcze — przyda się przy syntezie w drugim półroczu, gdy powtarzać będziemy „tendencje ideologiczne i artystyczne“ okresów.

Oby jak najprędzej ukazały się następne części podręcznika.

KOMUNIKAT

Staraniem Ministerstwa Oświaty w dniach od 6 XII do 22 XII odbył się Centralny Kurs Nauczycieli Języka Polskiego w Liceach Pedagogicznych w Centralnym Ośrodku Doształcania Kadr Pedagogicznych w Otwocku. Celem Kursu było zainteresowanie słuchaczy podstawowymi zagadnieniami związanymi ze specyfiką nauczania języka polskiego w liceach pedagogicznych. Dlatego też program Kursu, obok tematyki ściśle polonistycznej, przewidywał omówienie zagadnień pedagogiki i metodyki w zakresie języka polskiego.

W programie Kursu uwzględniono również analizę programu języka polskiego w klasach V — VI i jego konfrontację z podręcznikami języka polskiego w tychże klasach. Omówienie tego zagadnienia powinno było umożliwić nauczycielowi użycie podręczników do nauki języka polskiego klas V — VI jako pomocy naukowej w klasach III i IV.

Interesujące wykłady z zakresu historii literatury polskiej wygłosili prof. prof.: Stefan Żółkiewski, J. Z. Jakubowski, Zdzisław Libera, Stefan Hrabec. Analizę programów przeprowadził dr Eugeniusz Sawrymowicz, o pedagogizacji mówił dyr. Stanisław Dobosiewicz.

Kierownictwo Kursu dołożyło wszelkich starań, by jego poziom był wysoki, a dzięki pracy całości uczestników z asystentami na czele (Maria Habianka, Kraków; Zuzanna Gliksman, Warszawa) wydano biuletyn wyników prac Kursu w objętości 63 stronice maszynopisu. Biuletyn ten zawiera kilkanaście konspektów i szereg rozpraw o tematyce dydaktyczno-metodycznej.

Wadą Kursu była jego krótkość. Dwa tygodnie to zbyt krótki okres dla pracy nad istotną i ważną problematyką, jaką jest specyfika nauczania języka polskiego w liceach pedagogicznych. Kurs taki powinien trwać co najmniej 4 tygodnie.

ZBIGNIEW ŻABICKI

X ROCZNICA POWSTANIA PPR W ŚWIELE PRASY LITERACKIEJ

W styczniu br. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza a wraz z nią masy pracujące narodu polskiego uczciły dziesiątą rocznicę powstania PPR, partii, która nawiązując do najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego stanęła na czele wielkiej walki narodu polskiego prowadzonej w oparciu o Związek Radziecki przeciw imperializmowi o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dziesięciolecie PPR odbiło się szerokim echem w życiu politycznym i kulturalnym całego kraju. *Nowa Kultura*, *Wiedza*, *Życie Literackie* zamieściły szereg artykułów, wspomnień, fragmentów prozy artystycznej czy poezji, które mówią o wielkich dziejowych zasługach tej partii.

„Partia rozstrzeliwanych“ — pisze w *Nowej Kulturze* nr 4 z dnia 27 stycznia Paweł Hoffman — tę chlubną nazwę nadali Francuzi swojej komunistycznej partii, która przewodziła im w walce z okupacją. Z tą samą hitlerowską okupacją, której bestialskie okrucieństwo znęcało się nad zdradzoną przez reakcyjne klasy i ich rządy, podbitą i torturowaną Polską. Polska Partia Robotnicza — nasza „partia rozstrzeliwanych“, partia krwawo eksterminowanego, ale nie kapitulującego, lecz walczącego narodu — miała za sobą wszystko, co było wtedy w Polsce mężne i uczciwe, co w ponurych miesiącach i latach okupacji nie straciło patriotycznej wiary w naród ani w ostateczne zwycięstwo wolności nad faszyzmem“.

W cytowanym wyżej artykule Paweł Hoffman kreśli kolejne etapy pracy i walki Polskiej Partii Robotniczej. Etap pierwszy — to lata hitlerowskiej okupacji. Prezydent Bierut tak mówi o historycznej roli, jaką odegrała PPR w tym okresie:

„Historyczną zasługą PPR jest to, że oceniając prawidłowo sytuację międzynarodową w okresie drugiej wojny światowej, potrafiła powiązać zagadnienia wyzwolenia narodowego Polski ze zwycięstwem państwa socjalistycznego oraz że potrafiła walkę o władzę proletariatu powiązać z walką o wyzwolenie narodowe“.

Artykuł Pawła Hoffmana oraz artykuł Władysława Góry we *Wsi* (nr 1 z 6 stycznia) obszernie kreślą tło historyczne pierwszego etapu działalności Polskiej Partii Robotniczej. Publikacje te niejednokrotnie służyć mogą nauczycielowi pomocą i trafną radą przy opracowywaniu zagadnień lat okupacyjnych na lekcjach nauki o Polsce współczesnej. Władysław Góra stwierdza, że już u samych początków wojny w Kielecczyźnie, Lubelskim, Łodzi, Warszawie, Krakowie i na Śląsku tworzyły się żywiołowo komunistyczne organizacje ruchu oporu. Autor artykułu podkreśla zasługi tych organizacji — przeciwdziałanie zatrutej propagandzie faszystowskiej, mobilizację sił narodu, pracę agitacyjną nad zrozumieniem przez masy pracujące podstawowych prawd o Związku Radzieckim.

W tej sytuacji — zwłaszcza wówczas, gdy Armia Czerwona w bitwie pod Moskwą obaliła mit o niezwyciężoności kohort faszystowskich i gdy radziecki ruch partyzancki przekonał dowodnie o celowości podziemnej walki, jeśli prowadzi się ją w skali masowej — powstanie aktywnej, opartej na zasadach marksistowsko-leninowskich partii stało się koniecznością historyczną.

Paweł Hoffman analizuje w związku z rolą PPR podczas okupacji rozczłonkowanie ówczesnego podziemia. „...Powierzchnowy, formalny pogląd na d w a podziemia istniejące w okupowanej Polsce — pisze on — podziemie londyńsko-akowskie

z „delegaturą“ na czele i podziemie lewicowe, kierowane przez PPR — wymaga dość zasadniczej rewizji“. W toku tej rewizji dochodzi autor do następujących wniosków: „Kierownictwo londyńsko-akowskiego „podziemia“, jak świadczą ujawnione już fakty, konspirowało przed n a r o d e m zarówno swoje cele polityczne, jak swoje metody. Przed o k u p a n t e m, przed Gestapo, nie tylko się nie konspirowało, bo i nie miało po co, ale czynnie na zasadach „wzajemnej pomocy“ z nim współdziałało w mordowaniu patriotów, w unicestwianiu przez denuncjację lub mord bojowników podziemia lewicowego“. Przeciwnie — „podziemie lewicowe organizowane przez PPR nie konspirowało przed narodem ani swych celów i swej platformy politycznej, ani swych metod walki, które otwarcie zalecało masom, dążąc do oparcia frontu narodowego właśnie na jak najszerzej politycznie i organizacyjnie bazie masowej“.

Siłą zbrojną lewicowego podziemia stała się Gwardia Ludowa. 15 maja 1942 r. wyruszył w okolice Piotrkowa jej pierwszy oddział im. Stefana Czarnieckiego. W ślad za nim stanęły do walki dalsze. Komunistyczny, robotniczy ruch oporu przybrał wkrótce skalę masową. Do końca 1943 r. Gwardia Ludowa stoczyła przeszło 237 potyczek. Członkowie GL wysadzili w powietrze 127 pociągów, zdemolowali 36 stacji. Akcja Gwardii Ludowej, zaznaczona tak pamiętnymi wydarzeniami, jak uderzenie na Café Club, restaurację na Dworcu Głównym i redakcję plugawej gadzinówki — *Nowego Kuriera Warszawskiego* przeprowadzana była w myśl jasno sprecyzowanego programu strategicznego, który tak formułowała odezwa Dowództwa Naczelnego GL z dnia 15 maja:

„Bezpośrednim waszym bojowym zadaniem jest: niszczenie dróg i dezorganizowanie dowozu materiałów wojennych i zakładów pracujących dla armii; wybijanie załóg policyjnych i mniejszych oddziałów wojskowych, rozpędzanie administracyjnych organów okupanta; niszczenie sieci łączności, dezorganizowanie aparatu zaopatrującego okupanta w żywność i niszczenie jego składów — w ogóle szkodenie okupantowi na każdym kroku, zmuszanie go do ciągłej czujności i trwogi, do zdawajania straży, do odwoływania coraz to nowych jednostek z frontu dla ochrony swego bezpieczeństwa na tyłach“.

Bojowy charakter nadawały Gwardii Ludowej wchodzące w jej skład kadry perowskie. Z kolei czynny udział w walkach przyczyniał się do zahartowania tych kadr. Walka pociągała za sobą konieczność ofiar. Pierwszy sekretarz generalny Partii, Marceł Nowotko, zginął z ręki nasłanego przez delegaturę rządu londyńskiego prowokatora. Zginął również drugi sekretarz Partii, Paweł Finder, i członek KC PPR Małgorzata Fornalska.

Pamięci poległych bohaterów PPR poświęcone jest w *Nowej Kulturze* (nr 4) wspomnienie o Józefie Wieczorku, Wiktorze Cukier-Kolskim, Bolesławie Kowalskim i wielu innych członkach Partii, którzy życie swe złożyli w ofierze w walce o Polskę wolną i Ludową. Autor wspomnienia pisze:

„Sens bohaterstwa ludzi Partii, którzy zginęli w walce, nie leży tylko w ich śmierci, lecz przede wszystkim w ich życiu — konsekwentnym, prawym, pełnym walki, przepełnionym od początku do końca wiarą w zwycięstwo idei socjalizmu“.

Obrazu zmagania Polskiej Partii Robotniczej z faszystowskim najeźdźcą i rodzimą reakcją dopełniają fragmenty wspomnień i prozy artystycznej Kornela Filipowicza *W styczniu* (*Życie Literackie* nr 1 z 6 stycznia) oraz Władysława Machejka *Ciosem odbić wroga cios*, (*Życie Literackie* nr 2 z 20 stycznia). Opowiadanie Filipowicza stanowi urywek z przygotowanej przez pisarza powieści *Błękitny zeszyt* i opisuje śmierć sierżanta BCh Antoniego Kacperka z rąk rodzimej reakcji. Władysław Machejek opowiada o krakowskich komórkach komunistycznych i o ideologicznym dojrzewaniu

w pracy konspiracyjnej znanego pisarza Ignacego Fika. To materiał przydatny również i dla historyka literatury, który więcej powie nam o artyście niż dziesiątki wpływologicznych przyczynków.

Owoce pracy i walki tysięcy bohaterskich działaczy PPR, owocem współpracy z narodem radzieckim i jego bolszewicką partią były wielkie, nieodwracalne akty najszej rewolucji — utworzenie demokratycznej władzy ludowej, przekazanie całej ziemi chłopom, nacjonalizacja przemysłu. Polska Partia Robotnicza walczy niezachwianie o realizację czołowych zadań wczesnego okresu dyktatury proletariatu w Polsce.

„Polska Partia Robotnicza, która z wyzwoleniem kraju wyszła z podziemia, była inicjatorką i główną siłą przewodnią dokonujących się zasadniczych rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju, organizatorem szerokiego frontu demokratycznego, zapoczątkowanego przez KRN. W pierwszym okresie po wyzwoleniu PPR skupiała wszystkie swe wysiłki nad zbudowaniem aparatu władzy. Członkowie PPR tworzyli pierwsze kadry aparatu Bezpieczeństwa Publicznego, Ludowego Wojska Polskiego, nowej administracji państwowej i samorządowej. Opierając się na jednolitym froncie z PPS, która rozbudowywała swą organizację, PPR zagwarantowała przodowniczą rolę klasie robotniczej w narodzie i określiła kierunek rozwoju Polski Ludowej“. — pisze Bolesław Bierut.

Wspomnienie Franciszka Pułdowskiego, ogłoszone w nr 5 *Wsi* z dnia 3 lutego w sposób żywy i barwny opowiada o tym, jak władza ludowa realizowała na wsi wielką reformę — rozdział ziem obszarniczych. Dzięki PPR dokonywał się niezmiernej wagi proces historyczny — wywłaszczenie wywłaszczycieli. Stworzył on podstawy burzliwego rozwoju społecznego i gospodarczego rozwoju kraju w oparciu o uspołecznione środki produkcji.

I oto nowa rola Partii: praca nad zorganizowaniem socjalistycznego budownictwa. Już I Zjazd PPR ustalił główne założenia Planu Trzyletniego — planu odbudowy, a częściowo i rekonstrukcji gospodarki narodowej. Rok 1947 stał się pierwszym rokiem realizacji Planu. Siłą kierowniczą przy tej realizacji była Polska Partia Robotnicza.

Praca w warunkach powojennych również nie była łatwa. Trzeba było zwalczać tych, którzy strzelali zza płotu, zwalczać socjal-demokratyzm i nacjonalizm PPS i gomulkowszczyznę. Przewyciężenie głównych trudności w łonie samego ruchu robotniczego datuje się od wielkiego Kongresu Zjednoczenia. Wówczas to powstała PZPR — prawa spadkobierczyni i kontynuatorka rewolucyjnych tradycji polskiego narodu, rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego w Polsce.

„Od chwili powstania pierwszej socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat“ poprzez SDKPiL, PPS-Lewicę, KPP i PPR aż do dzisiejszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zmieniały się formy, zmieniały się nazwy partii — pisze Prezydent Bierut. — Jednakże w treści swej zagadnienie sprowadzało się do problemu partii wyrażającej jedyną i de o l o g i ę proletariatu. Bowiem ideologia proletariatu jest tylko jedna i jedyna — jest to ideologia naukowego socjalizmu, jest to marksizm-leninizm“.

Ta ideologia uczy człowieka poznawać świat, rozumieć go i przekształcać. Napisał o niej pięknie w wierszu *Droga pokoleń* (*Nowa Kultura* nr 1) Adam Ważyk:

„Kto patrzy oczami Partii, odsieje ziarno od plewy,
błąd naprostuje, sprawców odetnie, nazwie ich po imieniu.
Trzy pokolenia rewolucyjne schodzą się w jednym sumieniu,
mówią jednymi ustami, jedną unoszą rękę
nad Planem, nad hutą jutrzejszą, nad ziemią biedniacką,
trzy pokolenia rewolucyjne w jedną zbiegają się troskę
i trwa ich wspólny wiek męski, trudny, zwycięski“.

DO PRENUMERATORÓW

Wszyscy prenumeratorzy pragnący otrzymywać pismo *Polonistyka* w roku 1952 proszeni są — dla uniknięcia przerwy w wysyłce — o regularne uiszczanie prenumeraty. Zgłoszenia na prenumeratę należy kierować wyłącznie do Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „RUCH” — Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12.

Wpłaty można również przekazywać za pośrednictwem PKO na konto „RUCH” nr I-15586, zaznaczając wyraźnie tytuł czasopisma, wpłaty i okres prenumeraty.

*

REDAKTOR

Jan Zygmunt Jakubowski

ZASTĘPCA REDAKTORA

Paweł Bagiński

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Baculewski, Kazimierz Budzyk, Karol Lausz, Zdzisław Libera,
Eugeniusz Sawrymowicz

ADRES REDAKCJI: *Polonistyka*

Warszawa, Marszałkowska 20/22

Blok 7a, m. 71.

Redaktor przyjmuje: w soboty

w godz. 10—14

ADRES PRENUMERATY: PPK „RUCH” Warszawa, ul. Srebrna 12

Konto PKO nr I-15586

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 7,50

cena pojedynczego egzemplarza zł 1,80

PRZY WPLACIE NALEŻY WPISAĆ NA ODWRÓCIE BLANKIETU NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY
NALEŻY WPLACAĆ PRENUMERATĘ NA KAŻDE CZASOPISMO ODDZIELNYM PRZEKAZEM

Podpisano do druku 28 III 52

Arkuszy druku 4

Papier druk. sat. 60 g 70 x 100 cm

Nakład 8340 egz.

Zamówienie 7321

102/52—D-3-11650

Zakłady Graficzne Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi

Cena zł 1.80

BIBLIOTEKA
P. W. S. P.
w
Gdańsku

Vh - B 1367/
E, 2

Wszystkie szkoły mogą zaopatrzyć się w
CENTRALI ZAOPATRZENIA SZKÓŁ
„CEZAS“

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Dyrekcja—WARSZAWA, al. 1 Armii W. P. 25
tel. 719-48, 719-49, 804-60 (wewn. 101, 115, 116)

Dział Handlowy — Oddział Mebli — WARSZAWA, Puławska 12, tel. 400-40
w pomoce szkolne:

MEBLE DLA SZKÓŁ

PRZEDSZKOLI

INTERNATÓW

BIBLIOTEK I ŚWIETLIC

w pomoce naukowe:

TABLICE DYDAKTYCZNE O 60 TEMATACH

WOLTOMIERZE

RZUTNIKI

EPIDIASKOPY

MIKROSKOPY

AREOMETRY

DILATOSKOPY

WAGI LABORATORYJNE itp.

w zestawy przyrządów do nauki w dziedzinie:

FIZYKI I CHEMII

Wyżej wymienione pomoce naukowe nabywać można w

DETALICZNYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY
CENTRALI ZAOPATRZENIA SZKÓŁ

WARSZAWA, Jasna 10, tel. 624-48 — dla obsługi woj. warszawskiego

ŁÓDŹ, Piotrkowska 107, tel. 202-25 — dla obsługi woj. łódzkiego

BYDGOSZCZ, pl. Zjednoczenia 2, tel. 42-47 — dla obsługi woj. bydgoskiego.

KRAKÓW, Floriańska 35, tel. 213-08 — dla obsługi woj. krakowskiego
i rzeszowskiego.

WROCŁAW, Kiełbaśnicza 2, — dla obsługi woj. wrocławskiego, opolskiego
i zielonogórskiego.

BYTOM, Gliwicka 10, tel. 35-85 — dla obsługi woj. katowickiego.

BIAŁYSTOK, Stalina 2, tel. 11-81 — dla obsługi woj. białostockiego.

OLSZTYN, Kollątaja 23 — dla obsługi woj. olsztyńskiego.

SZCZECIN, Kaszubska 17, tel. 53-98 — dla obsługi woj. szczecińskiego.

POZNAŃ, Rokossowskiego 18, tel. 64-25 — dla obsługi woj. poznańskiego.

CHOJNICE, Kościuszki 6, — dla obsługi woj. bydgoskiego powiatów:
chojnickiego, tucholskiego i sępolińskiego.

ŚLUPSK, Żymierskiego 15 — dla obsługi woj. koszalińskiego.

SOPOT, Stalina 806, tel. 513-71 — dla obsługi woj. gdańskiego.

KIELCE, Sienkiewicza 17 — dla obsługi woj. kieleckiego.

LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 38 — dla obsługi woj. lubelskiego.